Uwaga: w Łodzi ktoś podszywa się pod pracowników ZUS-u i straszy utratą 13. emerytury – str. 4

4,30 ZŁ W TYM 8% VAT
Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044
Wydanie A B C D E
Nr 5 (25.659)
Piątek 8 stycznia 2021
magazyn

Dziennik ŁÓDZKI

Co nas czeka? Czy tylko epidemia i widmo kryzysu naznaczają 2021 rok? str. 12-15

W Matce Polce urodziła się Ania. Jej narodziny są wyjątkowe w skali światowej str. 5

Co z tą Ameryką?
Zwolennicy Trumpa ruszyli na Kapitol

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Chaos w USA. Cztery śmiertelne ofiary starć. Takiej Ameryki świat nie widział. STR. 8-9

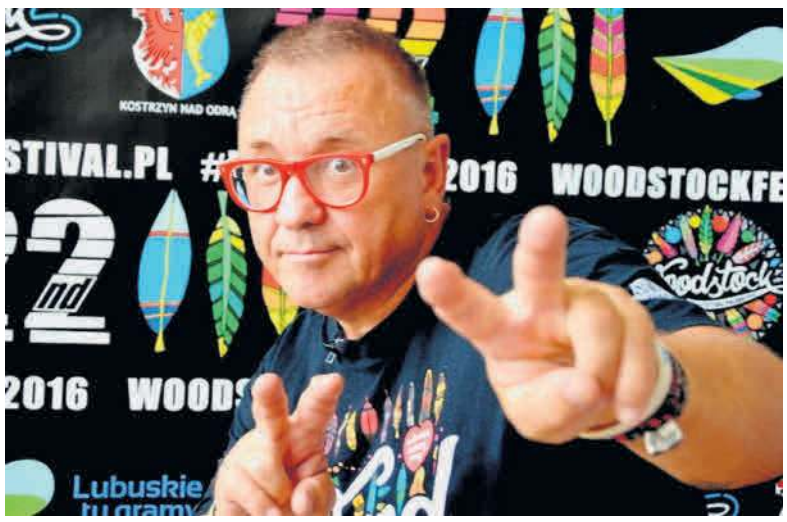

Jerzy Owsiak: Jesteśmy gotowi do startu, ale 29. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jest przesunięty z powodu kwarantanny z 10 na 31 stycznia str. 10

W końcu sypnęło śniegiem, ale mrozy dopiero przed nami

To pierwsze intensywne opady śniegu tej zimy. Sporo pracy mają energetycy i strażacy. Zima na razie się rozkręca... str. 3, 16

– To jest najlepszy czas w moim życiu – mówi Andrzej Piaseczny, który skończył 50 lat
strona 25

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dyrektorzy szkół mają ściąć budżety, także te na płace

Łódź

Powołując się na trzecią falę koronawirusa, Urząd Miasta Łodzi polecił dyrektorom samorządowych szkół obcięcie ich budżetów na rok 2021, nawet o sześć procent w stosunku do ustalonych wcześniej kwot – co przekłada się na kilkusettysięczne korekty. „Budżety były planowane w innych realiach m.in. nie uwzględniały ponownego zamknięcia szkół" – czytamy w piśmie UMŁ.
STRONA 4

Mieszkanie komunalne od dewelopera

Do 2022 roku deweloperzy mają wybudować w Łodzi 500 mieszkań komunalnych. Kto w nich zamieszka? **STR. 5**

Radio 357 ruszyło, czyli nie wszystko można zniszczyć

Media

5 stycznia rozpoczęło regularne nadawanie i z miejsca odniosło spory sukces w rankingach słuchalności Radio 357 z Markiem Niedźwieckim na pokładzie. – Słuchacze dawnej Trójki to jakaś fenomenalna grupa, nadająca się do opisu przez socjologów. Okazuje się, że to audytorium pójdzie wszędzie za swoimi ulubionymi głosami – mówi Anna Dudzińska, dziennikarka radiowa, nagradzana w świecie reportażystka.
STRONA 19

Najwygodniej i najtaniej DZIENNIK ŁÓDZKI w prenumeracie z bezpłatną dostawą do domu lub firmy. Zamów już teraz, tel. 42 715 80 68

eprasa.pl 1690b367af

Najtrudniej zaszczepić się przeciw szczuciu i nienawiści

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Co mają ze sobą wspólnego polscy celebryci, którzy zaszczepili się przeciw COVID poza kolejką, i atak zwolenników Donalda Trumpa na Kongres? Te odległe sprawy łączy jedna rzecz: lekcja szczucia.

W USA skończyła się dramatycznie. Wezwani przez Donalda Trumpa ludzie ruszyli na Kapitol, aby odzyskać rzekomo skradzione Trumpowi wyborcze zwycięstwo. Czy sam Trump wierzył w to, co mówi? Czy mógł przewidzieć, że ludzie dosłownie wezmą jego wezwanie marszu na Kapitol? Ważne jest co innego: że podjudzeni ludzie na serio wzięli jego słowa i uderzyli w amerykańską świątynię demokracji. I że odpowiedzialny polityk powinien zdawać sobie sprawę, że pstrykanie zapalniczką przy butelce z benzyną to nie jest dobry pomysł.

Co to ma wspólnego z grupą kilkunastu celebrytów, którzy w niejasnych okolicznościach poza kolejką zaszczepili się przeciw COVID-19? Niejasnych, bo na dobrą sprawę nie wiemy do końca, jak to się stało, że ci ludzie się zaszczepili. Czy to był efekt kumoterstwa i wybujałego mniemania o przywilejach przynależnych społecznemu statusowi, pospolitego wpuszczenia w maliny, czy może bałaganu z dostarczaniem szczepionek, które łatwo zmarnować.

Ważne jest, że przeciwko grupce celebrytów rozpętała się niebywała nagonka, w której celowały „Wiadomości" TVP, ale nie tylko one. Trudno usprawiedliwiać pęd celebrytów do szczepionek, ale jeszcze trudniej falę nienawiści i wściekłości, która na nich spadła.

Te kilkanaście szczepionek na miliony, które zostaną użyte, to naprawdę niewiele. Szczepienia dopiero się rozpoczynają. „Afera" ze szczepieniem jest pierwsza, ale nie ostatnia. Warto zachować trochę oburzenia na to, co jeszcze przed nami.

Śmierć pracownika fabryki

Łódź

Prokuratura Rejonowa Łódź-Polesie wyjaśnia okoliczności śmierci 60-letniego pracownika fabryki Gillette w Łodzi. 6 stycznia zwłoki mężczyzny odnaleźli jego koledzy z pracy.

Tragedia rozegrała się w święto Trzech Króli w warsztacie firmy przy ul. Nowy Józefów. Około godz. 9 nieprzytomnego 60-latka zobaczył jeden z pracowników. Wezwał pomoc. W trakcie oczekiwania na karetkę pogotowia przystąpiono do reanimacji mężczyzny. - Na miejsce przyjechał prokurator, z którego udziałem przeprowadzono oględziny - mówi Tomasz Szczepanek z Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Wiele wskazuje na to, że mężczyzna targnął się na swoje życie. 8 stycznia zapadnie decyzja, czy zostanie zlecona sekcja zwłok.

- Z wielkim smutkiem potwierdzamy informację o nagłej śmierci naszego kolegi. Jego śmierć napawa nas głębokim smutkiem. W myślach łączymy się z jego rodziną i bliskimi, wyrażając najszczersze kondolencje - mówi Małgorzata Mejer, dyrektor ds. komunikacji korporacyjnej Procter & Gamble w Europie Centralnej. - Zarówno rodzina, jak i pracownicy mogą liczyć na wsparcie ze strony firmy.

6 stycznia w fabryce Gillette odbywała się produkcja. Z nieoficjalnych informacji wynika, że pracownicy z popołudniowej zmiany zostali odwołani.

LS

ZDJĘCIE DNIA

FOT. DARIUSZ ŚMIEGIELSKI

Od 6 stycznia trwają prawosławne święta Bożego Narodzenia. - Święta Bożego Narodzenia to oczywiście Wigilia i dwa dni świąt, ale okres świąteczny trwa całe dwa tygodnie. Wigilia osób prawosławnych nie odbiega tak bardzo od katolickiej Wigilii, przynajmniej jeśli chodzi o tradycje - mówi ks. Igor Habura, rzecznik prasowy prawosławnej cerkwi we Wrocławiu. - Też śpiewamy kolędy, na stole pojawia się dwanaście potraw, jest sianko pod obrusem. To, na co na pewno należy zwrócić uwagę, to fakt, że Wigilia nie jest punktem kulminacyjnym świąt Bożego Narodzenia. Jest zaledwie wstępem, najważniejsza jest liturgia w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Pogoda w regionie

Będzie pochmurno, zimowo i ślisko

Według prognoz IMGW w piątek będzie zachmurzenie duże i całkowite. W nocy z czwartku na piątek i w piątek rano trzeba uważać na zamarzanie mokrej nawierzchni dróg i chodników po opadach, deszczu ze śniegiem i mokrego śniegu. Temperatura minimalna od -4°C do -2°C, temperatura minimalna gruntu od -5°C do -3°C. Wiatr wciąż będzie słaby i umiarkowany, głównie z kierunków północnych. W sobotę strefa opadów rozszerzy się na cały kraju. Przeważnie będzie to śnieg, ale prognozowany jest również deszcz ze śniegiem. Temperatura maksymalna będzie od -4°C do 2°C. Niedziela nie przyniesie zmiany pogody. Będzie pochmurno i zimowo. Kierowcy muszą uważać, przez cały weekend na drogach będzie bardzo ślisko!

Piątek

-1°C
-5°C

Biomet **niekorzystny**
Wiatr **9 km/h**
Ciśnienie **1019 hPa**

Sobota

-2°C
-4°C

Biomet **niekorzystny**
Wiatr **9 km/h**
Ciśnienie **1019 hPa**

Niedziela

-2°C
-6°C

Biomet **niekorzystny**
Wiatr **6 km/h**
Ciśnienie **1026 hPa**

W sobotę

Wrażliwy Maciej Stuhr

▶ Na ekranie śmieszy i straszy, ale prywatnie jest wrażliwy i małomówny...

W poniedziałek

Gratka Praca, a w niej m.in.

▶ Porady dla pracodawców i pracowników szukających zatrudnienia

We wtorek

Gratka Dom, a w niej m.in.

▶ Porady dla osób poszukujących nowego lokum

LICZBY TYGODNIA

3

Kamil Stoch po raz trzeci zdobył Złotego Orła za zwycięstwo w Turnieju Czterech Skoczni. Stoch osiągnął ten sukces, choć nie należał do grona tegorocznych faworytów. Więcej zwycięstw w turnieju mają tylko Janne Ahonen (5) i Jens Weissflog (4).

87,7

U ponad 87 milionów 746 tysięcy osób na całym świecie potwierdzono zakażenie Covid-19 do czwartku, 7 stycznia 2021 roku.

NIE PRZEGAP

Koronawirus

Zapisz się na szczepienie przeciwko COVID-19

Od 15 stycznia, każdy będzie mógł zapisać się na szczepienie przeciwko koronawirusowi. Można to zrobić na jeden z czterech sposobów: przez specjalną infolinię 989, przez swoje Internetowe Konto Pacjenta dostępne na stronach rządowych, a także u swojego lekarza pierwszego kontaktu lub bezpośrednio, w punkcie szczepień. W miejskich przychodniach zdrowia uruchomiono 18 punktów szczepień, ich pełna lista jest dostępna na stronie dzienniklodzki.pl. Po dokonaniu rezerwacji wizyty pacjent otrzyma SMS z informacją o wybranym miejscu i terminie szczepienia, ponowny SMS zostanie wysłany dzień przed wizytą. Pacjent będzie od razu umawiany na 2 wizyty.

UWAGA!

W NIEDZIELĘ

10.01

SKLEPY BĘDĄ ZAMKNIĘTE

eprasa.pl 1690b367af

Łódź

Śmierć 60-latka w nocnym pożarze

Do tragedii doszło w nocy ze środy na czwartek przy ul. Bruskiej w Łodzi na Polesiu. Podczas pożaru mieszkania zginął 60-letni lokator. Strażacy nie wykluczają, że zasnął z zapalonym papierosem. Ogień pojawił się o godz. 1.20 w jednopokojowym mieszkaniu na piętrze wielofunkcyjnego budynku (jest tam na parterze gabinet lekarski). Okoliczni mieszkańcy wezwali strażaków, którzy ugasili pożar. Spaliło się łóżko, część wyposażenia, ściany i sufit. Straty oszacowano na około 60 tys. zł. Akcja gaszenia trwała do godz. 2.50. Wzięło w niej udział pięć zastępów liczących 17 strażaków. **WP**

Powiat wieluński

Miał 2,4 promila, jechał tirem całą szerokością drogi

Nietrzeźwy kierowca tira został zatrzymany przez innego kierowcę, który wezwał policję. Mundurowi ustalili, że kierowca mercedesa, jadąc drogą krajową numer 74 w miejscowości Biała Klapka, zwrócił uwagę na samochód ciężarowy MAN, który jechał całą szerokością drogi. Mając podejrzenie, że kierowca ciężarówki może być nietrzeźwy, wyprzedził go i w bezpieczny sposób zmusił do zatrzymania. Badanie stanu trzeźwości 40-letniego kierowcy ciężarówki wykazało, że ma on 2,4 promila alkoholu w organizmie. Teraz mieszkaniec powiatu kolskiego stanie przed sądem. **NP**

Łódź

Okradli Zajezdnię Muzealną na Brusie

Złodzieje włamali się do Zajezdni Muzealnej na Brusie przy ul. Konstantynowskiej na obrzeżach Łodzi. Zabytkowych obiektów nie zrabowali. Działacze Klubu Miłośników Starych Tramwajów są jednak niepocieszeni, bowiem narzędzia były im niezbędne przy trwającym remoncie zabytkowego tramwaju 5N z 1961 roku. – Złodzieje wynieśli wiertarki, szlifierki oraz cenną spawarkę gazową wartą sześć tysięcy złotych. Musiał ktoś ich spłoszyć, ponieważ porzucili drobniejsze narzędzia, jak młotki i śrubokręty. Straty oszacowaliśmy na około 10 tysięcy złotych – mówi Jakub Tarka, wiceprezes Klubu Miłośników Starych Tramwajów w Łodzi. **WP**

Łódź

Choinki zawiozą do kompostowni

Firmy wywożące odpady będą zabierać też choinki, które nie mieszczą się do pojemników na śmieci. Na Górnej i Polesiu zajmie się tym MPO – 16 i 23 stycznia będzie zabierać drzewka z zabudowy wielorodzinnej. Choinkę zostawiamy w miejscu wyznaczonym przez zarządcę nieruchomości lub przy śmietniku. Na Widzewie i na Bałutach firma Remondis odbiera choinki od wczoraj. W Śródmieściu firma PreZero zorganizuje dwa odbiory choinek – 13 i 27 stycznia. Choinki trafiają do kompostowni. **R**

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Policja apeluje o odśnieżenie auta przed wyruszeniem w trasę

Pierwszy atak zimy pozbawił prądu 4 tysiące odbiorców

Wiesław Pierzchała, JacekDróżdż, oby, kub,

Łódź

Za nami pierwsze obfite opady śniegu. Tym razem atak zimy nie zaskoczył łódzkich drogowców, którzy na ulice miasta skierowali w nocy ponad sto pługopiaskarek. Wszystkie drogi były przejezdne. Gorzej było z przewodami energetycznymi, które rwały się pod naporem ośnieżonych gałęzi.

Dodatnia temperatura sprawiła, że śnieg dość szybko znikał z ulic i chodników. Za to nie brakowało go w parkach i na skwerach. Stąd zimowa, iście baśniowa sceneria.

Pługopiaskarki wyjechały na ulice Łodzi w czwartek o godz. 2.10 i jeździły do godz. 5.55. Ulice zostały oczyszczone ze śniegu i były przejezdne.

Od drogowców większe problemy mieli energetycy, którzy musieli naprawiać uszkodzone linie energetyczne.

- W południe na terenie działania PGE Dystrybucja Oddział Łódź bez dostaw energii elektrycznej było 4100 odbiorców. Najwięcej uszkodzeń sieci zanotowano na terenie Rejonu Energetycznego Sieradz, gdzie bez dostaw prądu było 1700 odbiorców w powiatach: poddębickim, łaskim, zduńskowolskim i sieradzkim. W Rejonie Energetycznym Piotrków Trybunalski prądu pozbawionych było 1200 odbiorców z gminy Czarnocin, a także 1200 gospodarstw domowych w powiecie zgierskim, w okolicach Ozorkowa i Aleksandrowa - informuje Bożena Matuszczak-Królak z PGE Dystrybucja w Łodzi.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tyle śniegu, że było z czego ulepić bałwana. Trzeba korzystać z okazji, bo pokrywa śnieżna stała się u nas rzadkością

Uszkodzenia te miały być naprawione do końca dnia.

Pojawiły się też apele policji do kierowców, aby przed wyjazdem odśnieżali m.in. dachy swoich samochodów, gdyż za takie zaniedbanie grozi mandat do 500 zł.

- Odśnieżone muszą być szyby w przednich drzwiach, szyba czołowa oraz lusterka. Także oświetlenie zewnętrzne pojazdu oraz tablice rejestracyjne nie mogą być oblepione śniegiem. Śnieg zalegający na dachu samochodu, pokrywie silnika czy pokrywie bagażnika stwarza zagrożenie dla innych kierowców. Może spaść na szybę samochodu jadącego za nami lub osunąć się na naszą szybę podczas hamowania - ostrzega Edyta Machnik z Komendy Powiatowej Policji w Kutnie.

W powiecie radomszczańskim do powalonych drzew wyjeżdżali strażacy. W środę przed godz. 23 usuwali drzewo, które przewróciło się na ul. Strzałkowską w Radomsku. Po raz drugi interweniowali tuż przed północą, gdy okazało się, że w Nosalewicach (gmina Przedbórz) przewrócone drzewo tarasuje drogę.

Synoptycy zapowiadają dalsze opady śniegu, zaś temperatura spadnie poniżej zera. ©℗

Areszt dla 17-latki spod Kutna podejrzanej o zabójstwo dziecka

Kutno

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

17-latka spod Kutna, która podejrzana jest o to, że po porodzie zabiła swojego synka, została aresztowana na trzy miesiące.

Decyzję w tej sprawie podjął w czwartek Sąd Rejonowy w Łęczycy. Podczas przesłuchania przez śledczych w szpitalu w Łęczycy 17-latka nie przyznała się do winy i odmówiła składania wyjaśnień. Grozi jej do 25 lat więzienia.

Do tragedii doszło w niedzielę, 3 stycznia. Tego dnia późnym wieczorem policjanci w Łęczycy zostali poinformowani przez miejscowy szpital, że trafiła tam 17-latka, którą przywiózł ojciec. Lekarz stwierdził, że najpewniej przed kilkoma godzinami pacjentka urodziła dziecko. Ta natomiast mówiła, że miało miejsce poronienie, a płód został w łazience.

Ciało noworodka leżało na podwórku. Zabezpieczono też torbę foliową z zakrwawionymi ręcznikami i łożyskiem. Prawdopodobnie 17-latka ukryła je w łazience za pralką. Przeprowadzone przez prokuratora i policję oględziny pozwoliły ustalić, że dziecko pochodziło z 8 lub 9 miesiąca ciąży.

We wtorek w Zakładzie Medycyny Sądowej w Łodzi przeprowadzono sądowo-lekarską sekcję zwłok. Dała ona podstawy do stwierdzenia, że dziecko urodziło się żywe, a przyczyną śmierci był zapewne rozległy uraz głowy, który mógł być spowodowany tępym narzędziem.

- Dziewczyna została zatrzymana. Zebrane dowody dają podstawę do przyjęcia, że najprawdopodobniej ukrywała ciążę przed wszystkimi. Także przed ojcem, z którym mieszkała i przed swoim o siedem lat starszym chłopakiem. W czasie ciąży nie korzystała z pomocy lekarskiej - mówi Krzysztof Kopania, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

©℗

Samoloty z Łodzi wożą pasażerów tylko w jedną stronę

Łódzkie

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Rząd przedłużył zakaz wykonywania lotów pasażerskich z Wielkiej Brytanii do Polski do 13 stycznia. Jeśli chodzi o połączenia w odwrotnym kierunku, decyzja należy do przewoźnika.

Co to oznacza w przypadku łódzkiego lotniska? Z Łodzi lata już tylko Ryanair, który obsługuje połączenia do Londynu Stansted, Nottingham i Dublina.

Dziś z Łodzi do Wielkiej Brytanii odlecą planowo samoloty do Stansted (10.45) i Nottingham/East Midlands (15.25). W niedzielę, 10 stycznia o godz. 12.25 odleci samolot do Londynu Stansted. Ryanair zdecydował, że przyleci po pasażerów do Łodzi mimo obowiązującego częściowego zakazu w lotach między Polską a Wielką Brytanią. Na razie nie wiadomo, czy do 13 stycznia Ryanair uruchomi więcej lotów.

FOT.KRZYSZTOF SZYMCZAK

Decyzja o lotach z Polski do Wielkiej Brytanii zależy od przewoźnika. W przypadku Łodzi jest to Ryanair

eprasa.pl 1690b367af

W Łodzi oszust podszywa się pod pracownika ZUS

Łódź
Alicja Zboińska
ma.zboinska@dziennik.lodz.pl

Na łódzkiej Dąbrowie pojawiła się osoba, która podszywa się pod pracownika ZUS-u. Twierdzi, że starsze osoby nie dostaną 13. emerytury, ze względu na błędne dane. Tymczasem urzędnicy zapewniają, że wypłata 13. emerytury nie jest związana z żadnymi wnioskami.

Przed oszustwem na 13. emeryturę ostrzega pan Bartosz z Łodzi, który twierdzi, że ofiarą oszusta padła bliska mu osoba. Mężczyzna miał wmawiać emerytom, że wypłata świadczenia jest zagrożona, ze względu na błędne dane. Tymczasem Monika Kiełczyńska, rzecznik regionalny ZUS województwa łódzkiego, przypomina, że nie trzeba starać się o 13. emeryturę ani składać wniosków, a osoby, którym się ona należy, otrzymają ją automatycznie.

– Osoby uprawnione otrzymają trzynastą emeryturę w ten sam sposób jak świadczenia, które otrzymują co miesiąc – zaznacza Monika Kiełczyńska. – Jeśli emeryt otrzymuje swoje świadczenie na konto, trzynasta emerytura będzie przelana na to samo konto, a jeśli emeryturę co miesiąc przynosi listonosz, to w ten sam sposób przekazane zostanie trzynaste świadczenie. W sprawie trzynastej emerytury nie składa się żadnych wniosków, ZUS sam weryfikuje uprawnienia. Nie dajmy się więc też oszukać na ewentualnie oferowaną pomoc w napisaniu niepotrzebnego wniosku.

Monika Kiełczyńska zwraca uwagę także na to, że pracownicy ZUS-u nie odwiedzają klientów w domach, tylko kontaktują się z nimi albo listownie, albo załatwiają sprawy poprzez uwierzytelniony profil na Platformie Usług Elektronicznych. Z pracownikiem tej instytucji można się także spotkać w siedzibie Zakładu, w sali obsługi klienta.

– Osobiste odwiedziny pracowników ZUS w domach klientów są wyjątkowo rzadkie – dodaje Monika Kiełczyńska. – Dotyczy to głównie sytuacji, gdy przeprowadzana jest kontrola wykorzystania zwolnień lekarskich lub kontrola płatnika składek, którego siedziba firmy jest jednocześnie miejscem jego zamieszkania. Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwości, co do tożsamości osoby podającej się za pracownika ZUS, powinien zadzwonić do Centrum Obsługi Telefonicznej pod numer 22 560 16 00.

Przed inwencją oszustów przestrzega też mł. insp. Joanna Kącka, rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi.

– Oszuści bywają bardzo kreatywni – mówi Joanna Kącka. – Wykorzystują popularność jakiegoś tematu, zjawiska w danej chwili i tym się inspirują. Mogą to być np. szczepienia przeciw koronawirusowi, a także dodatkowa emerytura.

Pracownicy ZUS-u nie odwiedzają klientów w domach, kontaktują się z nimi listownie albo przez uwierzytelniony profil na Platformie Usług Elektronicznych

Oszuści podszywają się też pod inne instytucje i firmy. Przed fałszywymi wezwaniami do zapłaty ostrzega PGE. Chodzi o SMS-y z informacją o planowanym wyłączeniu prądu w związku z rzekomo nieuregulowanymi płatnościami. W SMS-ach znajduje się link do strony, na której można dokonać wpłaty. Przedstawiciele PGE proszą o zignorowanie takiej wiadomości. Może się to skończyć zainstalowaniem złośliwego oprogramowania na urządzeniu, a to z kolei może skończyć się wyczyszczeniem konta lub uzyskaniem dostępu do istotnych informacji.

13. EMERYTURA

82-LATEK STRACIŁ 4 TYS. ZŁ

Po raz pierwszy trzynasta emerytura została wypłacona w 2019 roku. Miało to być świadczenie jednorazowe, ale w ubiegłym roku zdecydowano, że będzie wypłacane co roku – na przełomie marca i kwietnia. Tymczasem już w 2019 roku w Gdańsku pojawili się oszuści, którzy wykorzystali to świadczenie. Ofiarą oszustów padł 82-letni mieszkaniec Gdańska, którego odwiedziły dwie kobiety podające się za kontrolerki z ZUS-u. Miały sprawdzić, czy mężczyzna otrzymał świadczenie, a wykorzystały jego nieuwagę i zabrały oszczędności emeryta: 4 tys. zł. Zanim mężczyzna odkrył stratę pieniędzy, oszustek już w mieszkaniu nie było. Sprawę opisała w mediach społecznościowych córka poszkodowanego.

FOT. 123RF

To zdjęcie przypomina nam normalne szkolne czasy. Obecnie nauczanie przeniosło się do sieci

Magistrat domaga się korekty m.in. wynagrodzeń w szkołach

Maciej Kałach
m.kalach@dziennik.lodz.pl

Edukacja

Magistrat nakazał dyrektorom szkół z Łodzi ściąć ich budżety, w tym pieniądze na wynagrodzenia, nawet o sześć procent – z uwagi na trzecią falę koronawirusa.

Powołując się na trzecią falę koronawirusa, Urząd Miasta Łodzi polecił dyrektorom samorządowych szkół obcięcie ich budżetów na rok 2021 nawet o 6 procent w stosunku do ustalonych wcześniej kwot – co przekłada się na kilkusettysięczne korekty – w tym „w obszarze wynagrodzeń".

Z naszych informacji wynika, iż szefowie ogólniaków w odpowiedzi pracowali w czwartek (7 stycznia) nad zbiorowym pismem do Hanny Zdanowskiej, prezydent miasta, w którym mieliby odmówić podporządkowania się poleceniu UMŁ. Oburzenie jest także w podstawówkach. Cięcia mają objąć również przedszkola i pozostałe placówki oświatowe.

O konflikcie dowiedzieliśmy się dzięki środowisku szefów podstawówek, które przekazało naszej redakcji list Bereniki Bardzkiej, dyrektor Wydziału Edukacji UMŁ, z 4 stycznia.

„Z uwagi na sytuację wywołaną epidemią COVID-19, w kontekście informacji dotyczących pojawiania się w kolejnych krajach trzeciej fali epidemii, zwracam się do Państwa o ponowną weryfikację budżetów w zarządzanych przez Państwa placówkach oraz o ich skorygowanie o wysokość 4,5% ich wartości, w tym w obszarze wynagrodzeń. Po skorygowaniu proszę przesłać urealnione budżety w nieprzekraczalnym terminie do 8 stycznia 2021" – napisała Berenika Bardzka do dyrektorów szkół podstawowych.

W czwartek (7 stycznia) Urząd Miasta Łodzi, w odpowiedzi na pytania naszej redakcji, doprecyzował, iż dyrektorzy szkół ponadpodstawowych mają „urealnić" swoje budżety o 6 proc., zaś przedszkoli – o 3,5 proc.

Z kopii kolejnego pisma Bereniki Bardzkiej do dyrektorów (z 5 stycznia) znamy konkretne kwoty cięć w placówkach. Szefowie przedszkoli mają szukać oszczędności w niektórych przypadkach dochodzących do ponad 100 tys. zł, zaś w największych szkołach to nawet więcej niż pół miliona złotych.

Cięcia mają wynikać z ostatecznego kształtu budżetu miasta na 2021 rok, ich łączna kwota sięga prawie 46 milionów zł w stosunku do planów, na których dyrektorzy z Łodzi pracowali w końcówce 2020 roku.

Do tych nieaktualnych już planów odnosi się czwartkowa odpowiedź UMŁ na pytania naszej redakcji:

„Budżety były planowane w innych realiach, m.in. nie uwzględniały ponownego zamknięcia szkół, które trwa teraz, zmian w układzie zbiorowym czy programu dobrowolnych odejść pracowników niepedagogicznych. Zmieniony układ zbiorowy i dobrowolne odejścia automatycznie oznaczają mniejsze koszty po stronie wynagrodzeń. W związku z tym, że szkoły są zamknięte, urealnienie wydatków dotyczy kosztów administracyjno-technicznych i nie wpływa w żaden sposób na warunki nauczania".

Jednakże nasi rozmówcy – dyrektorzy szkół – twierdzą, że ani zmiany w układzie zbiorowym (dotyczyły pracowników niepedagogicznych, czyli np. sekretarek, oraz obsługi – m.in. woźnych), ani program odejść dobrowolnych nie zapewnią oszczędności rzędu kilkuset tysięcy złotych.

Wyliczają, że uzyskanie takiej kwoty byłoby możliwe np. przy zwolnieniu kadry sprzątającej od czerwca albo m.in. niewypłaceniu nauczycielskich „trzynastek" (co byłoby jednak złamaniem prawa). ©℗

FAKTY

W UMŁ ZAMIAST CIĘĆ SĄ KADROWE WZMOCNIENIA

Urząd Miasta Łodzi w piśmie do dyrektorów uzasadniającym konieczność cięć budżetowych powołuje się na trzecią już falę epidemii koronawirusa. Jednak przypomnijmy, że poprzednie dwie fale pandemii były dla Wydziału Edukacji UMŁ czasem kadrowych wzmocnień. W grudniu poinformowaliśmy, iż do tej komórki UMŁ dołączyli: Eryk Rawicki (były dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji od marca 2020 r. dba o orliki), Bogusław Tyka (były szef wojewódzkiego pogotowia od maja 2020 r. przygotowuje łódzkie szkoły na koronawirusa) oraz Sławomir Fater (były dyrektor jednej ze szkół podległych Urzędowi Marszałkowskiemu to od grudnia 2020 r. p.o. wiceszef Wydziału Edukacji).

eprasa.pl 1690b367af

To był wyjątkowy poród: chora ciężarna szczęśliwą mamą

Anna Gronczewska
anna.gronczewska@polskapress.pl

Łódź

W Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki kobieta cierpiąca na przewlekłą niewydolność nerek urodziła naturalnymi siłami zdrową córeczkę. To ewenement nie tylko w skali Polski, ale świata.

Szczęśliwą mamą została Beata Ciebiada-Bryła. Pani Beata jeszcze przed zajściem w ciążę została zakwalifikowana do przeszczepu, ale nie było dawcy. Stwierdzono jednak, że może podlegać domowej dializie otrzewnowej. Dzięki temu uniknęła codziennych wizyt w szpitalu. Pojawiała się tam raz w miesiącu na kontroli.

- Staraliśmy umawiać się z pacjentką w niedzielę, by ryzyko na zarażenie koronawirusem było jak najmniejsze, aby miała jak najmniejszy kontakt z chorymi - mówi dr hab. n. med. prof. UM Ilona Kurnatowska z Kliniki Chorób Wewnętrznych i Nefrologii Transplantacyjnej UM w Łodzi. - Wiadomość, że pani Beata zaszła w ciążę, była wielkim wydarzeniem. W przypadku przewlekłej niewydolności nerek są to bardzo rzadkie przypadki.

FOT. ICZMP

Ania przyszła na świat 28 grudnia. Ważyła 2540 gramów. Jest zdrowa. Jak zapewnia jej mama, rozwija się prawidłowo

FAKTY

TRAFIAJĄ TUTAJ NAJTRUDNIEJSZE PRZYPADKI

Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki to jeden z największych wysokospecjalistycznych ośrodków medycznych w Polsce. Trafiają tu najtrudniejsze przypadki położnicze z całego kraju. Tu rodzą się pięcioraczki, czworaczki. Tylko w ub. roku na świat przyszło ponad trzy tysiące dzieci. Pierwsze dziecko urodziło się tu w grudniu 1988 roku. Od tego czasu świat ujrzało tu ponad 100 tysięcy dzieci.

Beata Ciebiada-Bryła mówi, że przewleką niewydolność nerek stwierdzono u niej we wrześniu 2018 roku. Stało się to przypadkowo, przy rutynowych badaniach lekarskich. Było to dla niej wielkie zaskoczenie, bo nie odczuwała żadnych objawów. Na dodatek była to niewydolność w piątym stadium.

- Prawdopodobnie jest to choroba refluksowa, wywołana przez to, że przez lata mocz dostawał się do nerki i uszkadzał ją od środka - wyjaśnia Beata Ciebiada-Bryła. - Mimo choroby, starałam się żyć normalnie. Obroniłam doktorat na Uniwersytecie Medycznym z nauk o zdrowiu. Pracuję na tej uczelni, mam zajęcia ze studentami. Potem okazało się, że zaszłam w ciążę.

Pani Beata trafiła pod opiekę prof. Mariusza Grzesiaka, kierownika Kliniki Położnictwa, Perinatologii i Ginekologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki. Nadal opiekowała się nią prof. Kurnatowska, a także lek. Karolina Sęk-Szczepanowska z Zespołu Domowej Dializoterapii Otrzewnowej.

- Takie ciąże są ewenementem w skali świata i Europy - mówi prof. Mariusz Grzesiak. - Pacjentka musi być pod stałą kontrolą położników i nefrologów. W czasie ciąży czyha wiele zagrożeń. Trzeba wyrównywać ciśnienie. Cieszymy się, że był to poród naturalny. Pacjentka przez cały czas była dializowana.

Pojawiło się zagrożenie, że dziecko może mieć wadę genetyczną. Na szczęście się to nie potwierdziło. Ania przyszła na świat 28 grudnia. Ważyła 2540 gramów. Jest zdrowa. Jak zapewnia jej mama, rozwija się prawidłowo.

- Jest spokojnym dzieckiem, płacze tylko wtedy, jak chce się jej jeść - cieszy się mama. W sylwestra dziewczynka znalazła się już w swoim domu.

Takie ciąże jak pani Beaty są unikatowe. Oblicza się, że w przypadku przewlekłej niewydolności nerek na tysiąc kobiet w ciążę zachodzi tylko 1,5 statystycznej kobiety.

©℗

Wiceprezydent Pustelnik mówi, że pierwszych 500 mieszkań ma powstać już do 2022 r.

Mieszkanie komunalne od dewelopera

Łódź

Do 2022 roku deweloperzy mają wybudować w Łodzi 500 mieszkań komunalnych.

- Aby utrzymać tempo rewitalizacji, potrzebujemy mieszkań, do których mogą się przeprowadzić lokatorzy zniszczonych kamienic - mówi wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik. - Odpowiedzią na te potrzeby ma być nowatorski w Polsce projekt budowy mieszkań komunalnych przez prywatnych deweloperów. Wybudują je na swój koszt, a miasto będzie je długoterminowo wynajmować, podnajmując lokale łodzianom. Podobne rozwiązania z powodzeniem stosowane są już w innych krajach europejskich: w Czechach, Austrii, w Skandynawii. W Polsce będziemy pionierami. Ogłosiliśmy już pierwsze postępowanie i szukamy partnera, który wybuduje nam na początek 500 mieszkań komunalnych.

- Zysk z czynszu, jaki inwestor może dostać od miasta, jest nieporównywalny z jakąkolwiek lokatą, a do tego stabilny, bo samorząd to solidny płatnik. Dla magistratu takie rozwiązanie jest również wygodne, bo umożliwi pozyskiwanie mieszkań bez konieczności angażowania własnych pieniędzy, które będą mogły zostać spożytkowane na inne cele - np. remonty kolejnych kamienic - wyjaśnia, dodając, że miasto ma ponosić jedynie koszt różnicy w czynszu, czyli opłatą za wynajem mieszkań od inwestora a opłatami, jakie w postaci czynszu będzie pobierać do podnajmujących te lokale. Łączna kwota takich dopłat ma być niższa od tej, którą gmina musiałaby wyasygnować na budowę własnych mieszkań. Miasto nie będzie przekazywać inwestorom terenów pod zabudowę.

Właściciel klubu w Skierniewicach może zapłacić nawet 30 tys. zł kary

Skierniewice

Wojciech Kubik
w.kubik@dziennik.lodz.pl

Do 30 tysięcy złotych kary grozi właścicielowi klubu fitness ze Skierniewic za nieprzestrzeganie epidemicznych obostrzeń. Kontrola policji i sanepidu zastała w środku aż 17 osób. Teraz trwa ustalanie, czy ktoś z nich... ćwiczył.

Pracownicy skierniewickiego sanepidu, wraz z policjantami, przeprowadzili kontrolę w jednym z miejskich klubów fitness. Kontrola podyktowana była sprawdzeniem, czy siłownie i kluby przestrzegają wprowadzonych przez rząd epidemicznych obostrzeń. Kontrolerzy zastali w klubie aż 17 osób.

- Obecnie prowadzone jest postępowanie w tej sprawie. Ustalamy wszystkie okoliczności - mówi Justyna Łukasik, dyrektor skierniewickiego sanepidu.

Wiele wskazuje na to, że służby sanitarne nie poprzestaną na pouczeniu i kontrola zakończy się karą administracyjną. W myśl obecnie obowiązujących przepisów przedsiębiorca, który dopuści się ich złamania, może zostać obciążony karą w wysokości nawet 30 tysięcy złotych.

Służby sanitarne muszą też ustalić, które z przebywających w klubie osób były pracownikami, a kto uprawiał sport. To zaś nie musi być takie proste. Jak usłyszeliśmy w jednej z siłowni, wiele osób przychodzi... oglądać maszyny. - Przychodzą ludzie popatrzeć sobie na maszyny. Klub jest zamknięty, nikt nie ćwiczy - słyszymy.

Wprowadzone pod koniec roku kolejne ograniczenia skutkują wzmożonymi kontrolami służb sanitarnych. Pracownicy sanepidu, wspólnie z policją, pojawiają się w różnych miejscach.

- Kontrolujemy kluby, hotele, środki komunikacji publicznej, przypominamy o zakazach. Pamiętać trzeba, że to wszystko dla naszego dobra, a w Skierniewicach w ostatnich dniach zauważalny jest wzrost liczby zakażeń - wyjaśnia dyrektor sanepidu w Skierniewicach.

28 grudnia służby skontrolowały 561 siłowni, klubów, centrów fitness, obiektów sportowych oraz obiektów handlowych działających w woj. łódzkim. Jedynie w dwóch przypadkach ujawniono nieprawidłowości. W Łodzi na drzwiach restauracji właściciel umieścił napis „Ośrodek szkoleniowy" i pod tym pretekstem przyjmował gości. Nałożono na niego mandat karny - 500 zł. Z kolei w Radomsku w kontrolowanej siłowni ćwiczyło 26 osób.

REKLAMA 0010002962

eprasa.pl 1690b367af

Prezes UOKiK mówi „nie" Agorze ws. Radia Zet

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta Tomasz Chróstny zakazał przejęcia spółki Eurozet przez Agorę. Zdaniem UOKiK w wyniku koncentracji powstałaby silna grupa radiowa, mogąca ograniczać konkurencję na rynku reklamy radiowej oraz rozpowszechniania programów radiowych.

W wydanym komunikacie UOKiK zaznacza, że przejęcie Eurozetu przez Agorę mogłoby prowadzić do powstania duopolu i marginalizacji pozostałych grup i stacji radiowych - dwie wiodące grupy radiowe (Eurozet i RMF FM) posiadałyby łącznie ok. 70 proc. udział w rynku.

Wniosek o zgodę na koncentrację wpłynął do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w październiku 2019 r. Miesiąc później Prezes UOKiK skierował sprawę do tzw. drugiego etapu, co oznaczało, że konieczne było przeprowadzenie dokładnego badania rynku. W listopadzie 2020 roku Prezes UOKiK Tomasz Chróstny przedstawił zastrzeżenia do tej koncentracji. Po analizie rynku i możliwych konsekwencji przejęcia Eurozetu przez Agorę - w styczniu 2021 r. - wydał decyzję zakazującą koncentracji.

- Zakaz koncentracji jest wydawany w sytuacji, gdy połączenie przedsiębiorców spowoduje poważne, negatywne skutki dla rynku, a jednocześnie nie jest możliwe uzgodnienie warunków, które w sposób całkowity i satysfakcjonujący eliminowałyby powstałe w wyniku koncentracji zakłócenia konkurencji. ©℗

FOT. WOJCIECH BARCZYŃSKI

Rynek medialny w Polsce podlega zmianom kapitałowym. UOKiK nie zgodził się na przejęcie Radia Zet przez Agorę

Ma być więcej szczepionek. Rząd jest przygotowany logistycznie

Warszawa
Kacper Rogacin
Twiter: @krogacin

- Jestem za absolutną równością wobec prawa i bezwzględnym przestrzeganiem procedur. Nie ma zgody na szczepienia poza kolejnością - oświadczył w czwartek premier Mateusz Morawiecki. Tymczasem w związku ze szczepieniami celebrytów na WUM kontroli poddane zostaną kolejne szpitale.

Po tym, jak media obiegła informacja, że szpital Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego zaszczepił poza kolejnością byłego premiera Leszka Millera i aktorkę Krystynę Jandę, ciągle pojawiają się kolejne nazwiska osób, które przyjęły dawkę szczepionki, mimo że nie należą do grupy 0.

Sprawa wywołała poruszenie wśród Polaków, z których część zauważyła, że osoby publiczne powinny poczekać ze szczepieniem na swoją kolej, a w pierwszej kolejności powinien być zaszczepiony personel medyczny.

W czwartek premier Mateusz Morawiecki podkreślił, we wpisie w mediach społecznościowych, że „osobiście jest poirytowany postawą osób, które szczepią się poza kolejnością". - Jestem po stronie absolutnej równości wobec prawa i zgodności z procedurami Narodowego Programu Szczepień przeciw Covid-19 - napisał na Facebooku.

FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Trwają kontrole NFZ. Premier jest poirytowany postępowaniem osób szczepiących się poza kolejnością

Rzecznik rządu Piotr Muller: Obecnie w Polsce wszystkie dostawy szczepionek na bieżąco są wykorzystywane

Szef rządu cenił, że zachowanie osób, które poza kolejką starają się o szczepienia, jest absolutnie niedopuszczalne. - Ci, którzy próbują uciec przed odpowiedzialnością, mówiąc, że procedura jest nieprecyzyjna, nie mają racji - stwierdził premier.

Po wykryciu nieprawidłowości w szpitalu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w udostępnianiu szczepionek Narodowy Fundusz Zdrowia wszczął na początku tygodnia kontrole w pięciu innych szpitalach - poinformowała w czwartkowa „Rzeczpospolita".

Chodzi o dwie placówki w Świętokrzyskiem, jedną w Wielkopolsce i dwie w Opolskiem (Nysa i Krapkowice).

Wyniki tej kontroli mają być znane do końca tygodnia.

Gazeta wskazuje jednak, że że w ostatnich dniach zeszłego roku szpitale węzłowe otrzymały od dwóch do nawet trzech razy więcej dawek, niż zamawiały.

Szczepionki miały być już rozmrożone i w związku z tym musiały być wykorzystane w ciągu pięciu dni. WUM szykowało się do wydawania szczepień od 4 stycznia i zdaniem dziennika nie wytrzymało presji, aby nie zmarnować żadnej dawki szczepienia. „Rz" wskazuje, że placówka WUM trzykrotnie odmawiała przyjęcia dawek szczepionek z puli do pilnego wykorzystania.

Agencja Rezerw Materiałowych, NFZ i resort zdrowia twierdzą, że nie było nadprogramowych dawek szczepionek, a wszystkie placówki otrzymały tyle, ile zamówiły.

Rzecznik rządu Piotr Muller podkreślił w czwartek na antenie Polskiego Radia, że jeżeli chodzi o logistykę szczepień, czyli o mechanizm zależny od polskich władz i polskich struktur logistycznych, to „te możliwości są zdecydowanie większe niż faktycznie liczba wyszczepianych osób". - Wąskim gardłem są przede wszystkim dostawy szczepionek od producentów i krytyka dotycząca tego europejskiego mechanizmu zakupowego faktycznie pojawia się w tej chwili we wszystkich stolicach krajów europejskich, ponieważ tak, jak widzimy Wielką Brytanię czy Izrael, tam te dostawy są w szerszym zakresie - tłumaczył. - Natomiast pod kątem struktur logistycznych jesteśmy gotowi na to, aby szczepić kilka milionów osób miesięcznie - dodał.

- W kolejnym kwartale dostawy szczepionek powinny być na zdecydowanie wyższym poziomie - dodał. ©℗

Kolejne zatrzymania CBA w śledztwie korupcyjnym

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Zarzuty korupcyjne, działania w zorganizowanej grupie przestępczej oraz prania pieniędzy usłyszą trzy osoby zatrzymane przez funkcjonariuszy gdańskiej Delegatury CBA w związku z postępowaniem przeciwko byłemu ministrowi transportu Sławomirowi Nowakowi – informuje CBA.

CBA przekazało, że w czwartek rano funkcjonariusze zatrzymali na terenie Małopolski, Podkarpacia oraz Pomorza trzy osoby - Łukasza Z., Grzegorza W. oraz Pawła G. To trzej przedsiębiorcy działający w branży doradczej oraz inżynieryjnej. Wszyscy zatrzymani, po zakończeniu czynności procesowych, zostaną przewiezieni do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, gdzie usłyszą zarzuty korupcyjne, działania w zorganizowanej grupie przestępczej oraz prania pieniędzy.

Są to kolejne czynności przeprowadzone przez CBA w związku ze śledztwem dotyczącym działania zorganizowanej grupy przestępczej, utworzonej i kierowanej przez Sławomira Nowaka, której celem było żądanie i przyjmowanie korzyści majątkowych w związku z pełnieniem przez niego funkcji szefa Państwowej Służby Dróg Samochodowych na Ukrainie Ukravtodor.

Wśród podejrzanych są też Dariusz Z. – były dowódca JW 2305 „GROM", Jacek P. - gdański przedsiębiorca, Dariusz K. - były prezes koncernu paliwowo-energetycznego oraz Wojciech T. - były członek zarządu spółek energetycznych. ©℗

Czy to był „rok symbolicznych obrazów zmierzchu potęgi USA"? Nasi politycy komentują zamieszki

Warszawa
Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

- Prezydent Andrzej Duda doprowadził do bardzo poważnego w skutkach kryzysu na przyszłość. Jego wizyta w Stanach Zjednoczonych przed wyborami nigdy nie powinna mieć miejsca - powiedział Borys Budka w TOK FM. Zdaniem Andrzeja Dudy wydarzenia w USA to wewnętrzna sprawa USA.

„Wydarzenia w Waszyngtonie to wewnętrzna sprawa Stanów Zjednoczonych, które są państwem demokratycznym i praworządnym. Władza zależy od woli wyborców, a nad bezpieczeństwem państwa i obywateli czuwają powołane do tego służby. Polska wierzy w siłę amerykańskiej demokracji" - tak zamieszki w Stanach Zjednoczonych skomentował na Twitterze prezydent Andrzej Duda.

- Nic nie znaczący tweet prezydenta, jak nic nie wnosząca jest jego polityka. Dziś przywódcy największych krajów światowych solidaryzują się z narodem amerykańskim, który dokonał wyboru. Tu nie ma miejsca na jakieś ogólne wpisy, które niczego nie wnoszą. Prezydent popełnił kardynalny błąd, z egoistycznego punktu widzenia, by wygrać wybory, poświęcił pewien odcinek polityki zagranicznej. To jest rzecz niewybaczalna, czego dokonał w lipcu ubiegłego roku - tak wpis prezydenta skomentował Borys Budka w TOK FM.

„Smutne obrazy z USA, choć nie zaskakujące. Taki jest finał oligarchizacji i polityki napędzanej nienawiścią. Mam nadzieję, że Amerykanom uda się przeprowadzić pokojową zmianę władzy. Oby to był punkt zwrotny. Dziś widać to jeszcze wyraźniej niż dotąd: potrzebujemy silnej Europy" - napisał Adrian Zandberg z Lewicy.

Zdaniem Szymona Hołowni, amerykańska demokracja jest silniejsza niż obecny kryzys.

FOT. JOSEPH PREZIOSO/AFP/EAST NEWS

„Smutne obrazy z USA, choć nie zaskakujące"

„Poruszające i groźne wydarzenia w Waszyngtonie to konsekwencja niszczenia demokratycznych instytucji. Liczę, że Donald Trump zaakceptuje wynik demokratycznych wyborów i zaapeluje do swoich zwolenników o opuszczenie Kapitolu. Amerykańska demokracja jest silniejsza niż ten kryzys" - napisał.

Z kolei Robert Winnicki z Konfederacji zwrócił uwagę na problemy, z jakimi Stany Zjednoczone borykały się w ostatnich miesiącach.

„Chaos w gospodarce i medycynie, chaos i przemoc podczas protestów „black lives matter", anachroniczny i niespójny system wyborczy oraz chaos powyborczy uwieńczony przerwaniem obrad po szturmie na Kapitol. Rok symbolicznych obrazów zmierzchu potęgi USA" - stwierdził. ©℗

eprasa.pl 1690b367af

REKLAMA

009988151

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!"

Dodatkowa OKAZJA: dla najszybszych niespodzianka GRATIS!

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA PRACĘ UKŁADU MOCZOWEGO – JUŻ OD 1. UŻYCIA!

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość" – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągłe parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM – to łatwiejsze, niż myślisz

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzeba silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, specjalista ds. urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu, kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu - związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.

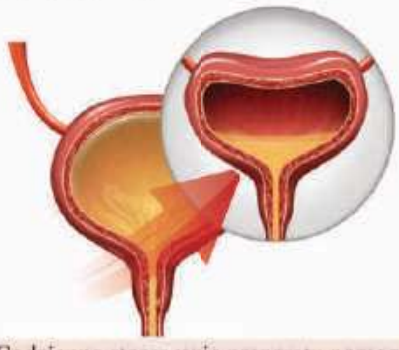

Codzienne stosowanie preparatu pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy **nawet o 81%.**

Koniec wstydliwych incydentów

Eksperci są zgodni, że nowy preparat może łagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zasługa silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastyczniać ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen… Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań

Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

DARMOWA FORMUŁA MOŻE POMÓC:

- ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ZMNIEJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

Spiesz się by zdobyć bezpłatny preparat!

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

Regulamin - rgimmicjk.com

LICZBA DARMOWYCH OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!

Wkładki higeniczne mogę rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z wkładek higienicznych. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacery. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ NAD TRZYMANIEM MOCZU!

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 19.01.2021r., OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 32 330 79 62

SUPLEMENT DIETY REKLAMOWANY W TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

eprasa.pl 1690b367af

magazyn

Co niesie rok 2021 w Łodzi, regionie, w Polsce i na świecie?
str. 12-15

Bestia ze Wschodu straciła zęby. Dużego mrozu nie będzie
str. 16

Sanatorium miłości otwiera drzwi dla nowych kuracjuszy
str. 21

FOT. MANDEL NGAN/AFP/EAST NEWS

Zachętą dla tłumu były słowa Donalda Trumpa o sfałszowanych wyborach wypowiedziane na wiecu przed Białym Domem: Demokraci ukradli te wybory

Po szturmie na Kapitol tru

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Stany Zjednoczone

Takiej Ameryki świat jeszcze nie widział. Zwolennicy Donalda Trumpa wdarli się do Kapitolu, symbolu demokracji supermocarstwa. Zginęły cztery osoby, kilkadziesiąt zostało aresztowanych, wśród poszkodowanych było wielu policjantów.

Zachętą dla tłumu były słowa Trumpa o sfałszowanych wyborach wypowiedziane na wiecu przed Białym Domem: Demokraci ukradli te wybory. Ja jestem najlepszym prezydentem w historii. Mamy tu setki tysięcy ludzi, których nie widać przez media, które szerzą fake newsy. Ci ludzie już nie mogą tolerować tego, co się dzieje.

Na reakcję tłumu nie trzeba było czekać. Uzbrojeni w broń, gaz pieprzowy, poubierani niekiedy w dziwaczne stroje przybysze z całej Ameryki rozpoczęli szturm na Kapitol. Izba Reprezentantów i Senat pod przewodnictwem wiceprezydenta Mike Pence'a obradowała tam nad potwierdzeniem wyniku głosowania Kolegium Elektorów, który wskazał na Joe Bidena jako na wygranego walki o Biały Dom. Dopiero przybycie oddziałów policji SWAT i grup wyszkolonych w tłumieniu zamieszek sprawiło, że usunięto ze schodów przed Kapitolem ludzi, potem zaprowadzono porządek w środku budynku.

Po kilku godzinach senatorowie i kongresmeni wznowili obrady mające doprowadzić do potwierdzenia wygranej Bidena. W czwartek Kongres odrzucił protesty ws. głosowań w wyborach prezydenckich i zatwierdził wygraną Joe Bidena. To oznacza, że zostaje już oficjalnie prezydentem. Urząd obejmie 20 stycznia.

Donald Trump zapowiedział, że „przekazanie władzy odbędzie się pokojowo", choć nie zgadza się on z wynikiem wyborów, wcześniej konto prezydenta Trumpa na Twitterze zostało zablokowane na 12 godzin. Portal wydał oświadczenie, w którym poinformował, że zażądał usunięcia trzech tweetów z konta Trumpa. Z kolei nagranie z udziałem Trumpa, w którym mówi on o „ukradzionych wyborach", usunięto z Facebooka i YouTube.

Formalnie problem z przekazywaniem władzy został załatwiony. 20 stycznia Biden zostanie zaprzysiężony na prezydenta. Nie wiadomo, jak przebiegać będzie uroczystość, nie wiadomo, czy będzie w niej uczestniczyć Trump, czy, jak donoszą media, wyjedzie w tym czasie do... Szkocji, by na swoim polu golfowym reperować nerwy po ostatnich wydarzeniach.

Pewne jest jedno: nie raz jeszcze Trump da znać o sobie, nie raz usłyszy o nim świat. Być może będzie komentował politykę we własnym programie telewizyjnym, może zdecyduje się stworzyć partię. Biden, który niebawem rozpoczyna prezydenturę, apeluje o zjednoczenie Amerykanów, bo kraj jest dziś niemal po równo podzielony.

Biden musi pamiętać, że ponad 40 proc. Amerykanów dobrze ocenia rządy Trumpa i to do nich będzie musiał zwracać się o poparcie, o to polityczne nie musi się specjalnie martwić. W Izbie Reprezentantów większość mają Demokraci, w Senacie remis ze wskazaniem na Demokratów, a w przypadku sporów zdecyduje głos Kamali Harris, pani wiceprezydent nominowanej przez Demokratów.

Sam Trump przeżywa trudne chwile, po zajściach na Kapitolu odwracają się od niego jego współpracownicy. Przykład dał wiceprezydent Pence, który nie posłuchał polecenia prezydenta, by zmienić w Kongresie werdykt Kolegium Wyborczego, które potwierdziło wygraną Bidena w prezydenckich wyborach. Pence, otwierając Senat po przerwie wywołanej szturmem Kapitolu, zwrócił się do demonstrantów: Nie wygraliście!

Członkowie rządu Trumpa prowadzą rozmowy o 25. poprawce do konstytucji USA, w której mowa jest o odsunięciu prezydenta od władzy. Wielką rolę mógłby odegrać Pence, gdyż uruchomienie tego kroku wymagałoby włączenia się wiceprezydenta. Zgodnie z poprawką, gdy większość członków gabinetu Trumpa, pod przewodnictwem wiceprezydenta uzna, że prezydent jest niezdolny do sprawowania urzędu, pisemnie informuje o tym Kongres. Wtedy władzę przejąłby wiceprezydent. Gdyby prezydent sprzeciwił się tej opinii, decyzję podjąłby Kongres.

O użycie poprawki apelują do Pence'a demokratyczni członkowie Komisji Sprawiedliwości Izby Reprezentantów, co pozwoliłoby usunąć Trumpa przed 20 stycznia, kiedy nastąpi inauguracja Joe Bidena.

Nie wiadomo, jak zachowałby się w tej sytuacji Pence. Sam nie podał się do dymisji, ale wypowiedział posłuszeństwo prezydentowi. Do dymisji zamierza się podać Robert O'Brien, doradca Trumpa. Ustąpiła już Stephanie Grisham, szefowa personelu Melanii Trump i była rzeczniczka Białego Domu. Odeszły Sarah Matthews z biura prasowego i Anna Cristina Niceta, odpowiedzialna za organizację spotkań prezydenta.

W amerykańskich mediach roi się od informacji o brutalności atakujących Kapitol i bezradności policji. Ta ostatnia oddała szturmującym pole niemal bez walki, przez co wielu wdarło się do Kapitolu. Tam doszło do tragedii, kiedy jeden z policjantów zastrzelił 35-letnią Ashli Babbit z San Diego. Była ona jedną z tysięcy zwolenników Donalda Trumpa, którzy szturmowali Kapitol, by zaprotestować przeciwko zwycięstwu wyborczemu Bidena.

Mąż Babbit opisał ją jako wielkiego patriotę, zagorzałego fana Trumpa i 14-letniego weterana, który służył w Siłach Powietrznych jako urzędnik ds. bezpieczeństwa. Jeden ze świadków, John Sullivan, nagrał wideo, pokazujące policjantów z bronią i Babbit leżącą we krwi na schodach wewnątrz Kapitolu.

Opisując chwile poprzedzające strzelaninę, Sullivan powiedział, że podczas próby dostania się kilku osób do jednego z pomieszczeń Kapitolu, padły śmiertelne strzały. - Krzyczałem do tych ludzi: Oni są uzbrojeni, nie idźcie tam, będą strzelać. Babbit zignorowała słowa Sullivana, ruszyła, gdy wchodziła przez okno, została postrzelona w szyję - dodał Sullivan.

Leczenie ran po amerykańskich podziałach będzie trwało długo. Podobnie jak odzyskiwanie przez Amerykę prestiżu w świecie. Komentarze światowych polityków są różne: mowa o słabnącej demokracji, schyłku giganta, nie brak troski, że Ameryka się podniesie, znów będzie przykładem dla innych.

Zdaniem prezydenta Iranu, wydarzenia w Waszyngtonie udowodniły słabość zachodniej demokracji, politycy Chin i Rosji porównali je do protestów w Hongkongu i na Ukrainie. Sekretarz generalny ONZ był „zasmucony" wydarzeniami na Ka-

eprasa.pl 1690b367af

FOT. ANDREW CABALLERO-REYNOLDS/AFP/EAST NEWS

Początkowo zwolennicy Trumpa protestowali spokojnie. To on sam dolał oliwy do ognia

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Przed Kapitolem doszło do zamieszek. Sytuację musiały uspokajać oddziały SWAT

dno będzie „skleić" Amerykę

pitolu. W takich okolicznościach ważne jest, aby przywódcy polityczni wpajali swoim zwolennikom potrzebę powstrzymania się od przemocy, a także poszanowania procesów demokratycznych i praworządności.

Chiny porównały szturm na Kapitol do ubiegłorocznych, prodemokratycznych protestów w Hongkongu i podkreśliły, że w Hongkongu nikt nie zginął. - Życzymy, aby obywatele USA mogli jak najszybciej cieszyć się pokojem, stabilnością i bezpieczeństwem - mówiła rzeczniczka chińskiego MSZ Hua Chunying.

- Niezłe zdjęcia w stylu Majdanu pochodzą z Waszyngtonu - napisał na Twitterze zastępca ambasadora przy ONZ Dmitrij Polański, odnosząc się do protestów na Ukrainie, w wyniku których w 2014 obalono Wiktora Janukowycza. - Niektórzy z moich znajomych pytają, czy ktoś poda protestującym krakersy, aby powtórzyć wyczyn Victorii Nuland - dodał, mając na myśli wizytę na Ukrainie w 2013 r. ówczesnej zastępczyni sekretarza stanu USA, która zaoferowała protestującym żywność.

Rozpacz z powodu zamieszek i przemocy w Waszyngtonie wyraził premier Indii Narendra Modi w tweecie. - Należy kontynuować uporządkowane i pokojowe przekazywanie władzy. Nie komentujemy stylu politycznego prezydenta Trumpa, bo dotyczy to spraw wewnętrznych w USA - mówił szef gabinetu Japonii Katsunobu Kato i dodał: Mamy nadzieję, że demokracja w USA przezwycięży tę trudną sytuację.

- Zamieszki, których uczestnicy wtargnęli do Kapitolu, są przeciwieństwem amerykańskich i izraelskich wartości - oświadczył premier Benjamin Netanjahu. - Od pokoleń amerykańska demokracja inspiruje miliony ludzi na całym świecie oraz w Izraelu. Amerykańska demokracja zawsze mnie inspirowała - dodał premier Izraela. - Bezprawie i przemoc są przeciwieństwem wartości, o których wiemy, że Amerykanie i Izraelczycy cenią.

- To, co wydarzyło się w Waszyngtonie, zdecydowanie nie jest amerykańskie - powiedział prezydent Francji Emmanuel Macron. - Wierzymy w siłę naszych demokracji. Wierzymy w siłę amerykańskiej demokracji - dodał po angielsku.

Brytyjski premier Boris Johnson w swoim tweecie nazwał wydarzenia w Kongresie USA „hańbą", mówiąc, że Stany Zjednoczone opowiadają się za demokracją na całym świecie i że jest to kluczowe teraz, gdy powinno nastąpić pokojowe przekazanie władzy.

Szef niemieckiej dyplomacji Heiko Maas powiedział, że ze scen ataku na Kapitol cieszą się wrogowie demokracji, i wezwał Trumpa do zaakceptowania decyzji wyborców w USA. - Trump i jego zwolennicy muszą wreszcie zaakceptować decyzję amerykańskich wyborców i przestać deptać demokrację.

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski
@polskapress.pl

Rozmowa

Niezadowolona, biedna Ameryka na pewno nie zniknie - mówi dr Janusz Sibora, historyk.

Od razu po wyborach przewidywał pan, że Donald Trump nie odda łatwo władzy.

To pytanie o klucz do samego Donalda Trumpa. Wiele osób, w momencie, gdy przejmował władzę w USA, nie chciało słuchać ostrzeżeń o charakterze odchodzącego prezydenta. Ja uważnie przeczytałem wiele biografii, z których wyłania się jego rys psychologiczny. Jego zachowania jako szefa firmy świadczyły o obsesji na swoim punkcie, wielkim ego. Trump zaczynał każdy dzień pracy od przeglądu prasy, w czasie którego wycinał nie tylko artykuły, ale nawet małe wzmianki na swój temat. Tak samo postępował w Białym Domu, gdy zmieniał co chwilę swoich doradców, personel, a swobodny dostęp mieli do niego zięć i córka. Do tego jest sprytny, doskonale porusza się w środowisku mediów, „czuje" moc skandalizujących przemówień, wywiadów. Jego prezydentura była dla mnie bardzo przewidywalna, nie byłem zaskoczony tym, co się wydarzyło w Waszyngtonie.

Szturmujący Kapitol w Waszyngtonie nie wyglądali na statecznych wyborców Partii Republikańskiej.

W czasie swojej poprzedniej kampanii, znacznie zresztą lepszej niż ta, którą toczył o reelekcję, pobudził siły, nazwijmy je populistycznymi. To część amerykańskiego, ubogiego bardzo często, społeczeństwa z prowincji. Donald Trump, multimilioner przecież, wmówił tym ludziom, co jest ogromnym paradoksem, że jest jednym z nich. Słyszałem takie określenie, że atakujący Kapitol to barbarzyńcy. To określenie uznałbym za niewłaściwe. Należałoby sięgnąć głębiej, analizując to gwałtowne wystąpienie, wydaje się dość zróżnicowane społecznie. Jeden ze szturmujących Kapitol powiedział wczoraj do kamery, że oni nie przybyli do Waszyngtonu dla Trumpa, Republikanów czy Demokratów, ale by sprzeciwić się korupcji w USA. Trump jest prezydentem republikańskim, ale zawsze grał „na siebie". Po tym, co się stało w Waszyngtonie, pragmatyczni Republikanie raczej się od niego odwrócą, prawdopodobnie przestanie istnieć w politycznej elicie USA, ale gdy obrócą się „złote drzwi" Białego Domu, szybko zacznie on odcinać kupony od prezydentury. Zrobi interesy z sympatyzującymi z nim politykami. Nie wykluczam krajów Międzymorza. To jednak nie zmieni położenia biedy amerykańskiej. Nie wiemy, czy z iskry nie rozgorzeje płomień, jaka będzie chociażby reakcja na śmierć czterech osób (pogrzeby ofiar różnego rodzaju rewolt były często punktem zapalnym społecznych niepokojów). Pytanie, czy siły populistyczne będą budować w USA swoje struktury. Do tego też należy dodać silne ruchy będące po przeciwnej stronie, np. feministyczne czy związane z emancypacją czarnoskórych obywateli USA, czekających wciąż na nowego Martina Luthera Kinga.

Biden raczej nie trafi dotych szturmujących parlament.

On pięknie przemawia i pewnie powtórzy swoje słowa o jedności narodu amerykańskiego. Politycy USA lubią wielkie słowa, które są jednak tak puste, że potrafią skrywać całe narody. Pytanie zatem, jaką słowa nowego prezydenta USA będą miały siłę oddziaływania? Biden przekona pewnie przywódców światowych, media, inwestorów, uspokoi sytuację. Ale niezadowolona Ameryka nie zniknie.

Jakie znaczenie dla państwa amerykańskiego będzie miał atak na Kapitol?

Będzie miał znaczenie historyczne, USA tego ze swojej historii nie wymażą. Jako historyk próbowałem sobie przypomnieć podobne ataki na ośrodki władzy - mieliśmy szturm na Pałac Zimowy, pucz Janajewa w Rosji, niedawno szturm na parlament w Gruzji czy symboliczny w wymowie atak na Bastylię w czasie Rewolucji Francuskiej. Alexander Lambsdorf przekonuje, że to samo co w Waszyngtonie miało miejsce nie tak dawno na schodach Bundestagu. Establishment amerykański, media, mówią o sile demokracji USA, struktur państwa. Stąd pochwały dla Mike Pence'a, który stanął ponad Trumpem, dokończenie certyfikacji Bidena i uspokojenie sytuacji. Oczywiście, zgadzam się z tym. Ale ta narracja pada, gdy się spojrzy na obrazy ze szturmu w Waszyngtonie, np. flagi Konfederacji, wniesionej do Kapitolu 155 lat po zakończeniu Wojny Secesyjnej. Amerykanie nie lubią słowa rewolucja, ale jak inaczej nazwać wybijanie szyb w ośrodku władzy, zajmowanie foteli przewodniczących izb parlamentu przez „insurgentów" w doniosłym momencie przekazywania prezydentury? Te klasyczne obrzędy buntu były wyrazem zrównania społecznych różnic. Zdjęcia z tego wydarzenia staną się ikoniczne – tak jak słynne obrazy ze stanu wojennego w Polsce. Kiedyś jednym z symboli Stanów Zjednoczonych były zdjęcia płonących krzyży Ku Klux Klanu, teraz dołączy do nich flaga Konfederatów na Kapitolu.

eprasa.pl 1690b367af

Ola Szatan
olga.szatan@polskapress.pl

WOŚP

Jurek Owsiak przeszedł COVID i znów szykuje Wielki Finał WOŚP

O zmianie terminu 29. Finału WOŚP, o tym, co będzie robić 10 stycznia, o wchodzeniu w buty ministra zdrowia, osobistych zmaganiach z koronawirusem i szczepionce. Rozmawiamy z Jurkiem Owsiakiem, dyrygentem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

ARC. POLSKA PRESS

Jurek Owsiak zapewnia, że jeśli tylko będzie to możliwe, to się zaszczepi. Natomiast na Finał WOŚP przygotowano m.in. mnóstwo testów na koronawirusa

Z powodu wprowadzenia „narodowej kwarantanny" 29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy został przesunięty na 31 stycznia 2021 roku. Wcześniej brałeś pod uwagę możliwość zmiany terminu?

Mógłbym powiedzieć, że to był plan B. Mamy jeszcze plan C i D. Nas to nie zaskoczyło, potrzebowaliśmy chwili czasu, aby wykonać telefony do partnerów medialnych i biznesowych. Mail poszedł też do wszystkich sztabów, aby dowiedziały się najpierw od nas. Trzecią sprawą było nagranie wiadomości wideo. Zwrotna jest fantastyczna, pokrzepiająca. Pojawiła się jeszcze większa mobilizacja. Mamy pewne formalności, z którymi musimy dać sobie radę, jak choćby zamówione billboardy, które za moment miały być wylepione.
Na szczęście nie są zawieszone i nie trzeba się wspinać, by zaklejać daty. Ten jeden pakiet, gdzie jest stara data, zostanie wydrukowany jeszcze raz. Puszki i identyfikatory pozostają. Wiadomość o zmianie terminu 29. Finału WOŚP podały wszystkie media. Nawet te, które zazwyczaj o nas nie mówią. To była najlepsza tuba informacyjna.
A i tak zakładamy się w Fundacji WOŚP, czy 10 stycznia usłyszymy informację, że ktoś jednak wyszedł z puszką (śmiech).

29. Finał ostatecznie odbędzie się 31 stycznia. A co ty będziesz robić 10 stycznia?

Dobre pytanie. Myślę, że mój organizm obudzi mnie bardzo wcześnie. 10 stycznia to dla nas taki moment, w którym jesteśmy gotowi do startu. Finał to ogromna transmisja, studio, które łączy się z ludźmi na całym świecie. To też logistyka, by w tym naszym studiu, zgodnie ze wszystkimi normami, mogli przebywać ludzie. Mamy w hurtowni zarezerwowane testy, kilkanaście tysięcy. Za te, których nie wykorzystamy, nie będziemy płacili. Przygotowane będą również bardziej specjalistyczne testy, w laboratorium Centrum Zdrowia Dziecka, na wypadek, gdyby komuś wyszedł wynik pozytywny. To było przez nas już przygotowane. Teraz mamy czas, aby 31 stycznia jeszcze coś zrobić i dołożyć. Myślę, że niedziela 10 stycznia będzie dla mnie czasem resetu, kiedy oddaję się różnym swoim zajęciom. Projektowaniu, rysowaniu, czytaniu, spacerowaniu, jeśli będzie taka możliwość.

Nie lubisz rozmawiać o pobijaniu rekordów sum z kolejnych Finałów. Ale wspomniana przez ciebie mobilizacja wśród ludzi podpowiada, że 29. Finał znów może być rekordowy.

Jesteśmy ostrożni w kwestii rekordów, ale nie uciekamy od tych rozmów. Będziemy cieszyli się, jeśli ta suma będzie tak samo potężna jak rok temu, gdy było ponad 186 milionów złotych. Bo wiemy, jak te pieniądze można wydać. Przez cały rok pracujemy niezwykle wiarygodnie. Pandemia też pokazała, jak dużo zrobiliśmy, jeśli chodzi o organizację pozarządową. Wydaliśmy 70 milionów złotych. W Polsce to suma dziś symboliczna, ponieważ pojawiła się także w obszarze pewnej straty, w postaci nieprzemyślanych decyzji o wyborach kopertowych, wydaniu tych pieniędzy i nierozliczeniu ich. Jeśli mówimy, że kupujemy 34 respiratory prawdziwe, to nie szpanujemy, że jeszcze chcielibyśmy kupić albo dojdzie kolejnych 340 nieprawdziwych. Łatwo rozróżnić dwa tysiące respiratorów z kosmosu, od tych 34 realnych - może to niewielka liczba, ale one istotnie pracują i są z najwyższej półki. Ludzie docenili to, że w pierwszej fali pandemii codziennie byliśmy w tak zwanej Domowej Orkiestrze. Potem przyszły wakacje, powiedzieliśmy: „okej, może wszystko się zmieni", pan premier mówił wyraźnie, że nie ma pandemii. Też to słyszałem. Są wybory, jedźcie na plażę, opalajcie się, dostaniecie jeszcze pieniądze, aby jak najlepiej wypocząć. Wiele osób mówiło jednak, że może to skutkować bardzo złymi efektami. I właśnie zbieramy to żniwo. Niestety. To nie jest tak, że my pandemii nie pomogliśmy. Pomogliśmy i to bardzo. Dlatego, gdy przyszedł drugi etap pandemii, wzięliśmy się tak samo do roboty.

I znów nadajecie.

Codziennie pokazujemy, co robimy. Ten drugi etap to kolejne pieniądze, m.in. kupiliśmy 1340 łóżek. Z najwyższej półki, zamówionych w czterech polskich fabrykach. Po to je kupiliśmy, aby nie zabierać łóżek z innych oddziałów, kiedy tworzy się oddział covidowy. Bo oddział covidowy w Polsce buduje się w ten sposób, że szpital otrzymuje maila i ma go po prostu stworzyć. Poza mailem nie ma nic. A to nie jest tylko łóżko, tylko cała logistyka sterylności, tych wszystkich korytarzy, którymi poruszają się lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni. To są ich stroje, codzienny sprzęt, który jest potrzebny, aby w tym oddziale funkcjonować. W szpitalu, który nigdy czegoś takiego nie miał. Brano więc łóżka i sprzęt z innych szpitalnych oddziałów. Dlatego my powiedzieliśmy: nie niszczcie tego, nie zabierajcie! My wam kupimy. 100 szpitali w Polsce po wakacjach jest na naszej liście.

W 2020 roku kroczysz dwoma szlakami, bo z jednej strony jest to praca związana z kolejnym Finałem i zakupami Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a z drugiej, od początku pandemii angażowałeś się z Fundacją WOŚP w pomoc przy zakupie sprzętów i środków ochrony osobistej. Jak to jest wchodzić w buty ministra zdrowia?

Glan to jest ciężki but, w którym lubię chodzić. W specjalnym modelu, z napisem „Wygramy" chodziłem w trakcie naszej „Domówki", w nim będę też w trakcie Finału WOŚP. Będziemy go licytowali. To jest but, który mi odpowiada. Buty ministra zdrowia są butami bardzo trudnymi, co pokazuje najnowsza historia Polski. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie wymienić jakiegokolwiek ministra zdrowia, o którym od początku do końca mówilibyśmy: „świetnie dawał sobie radę". Okazuje się, że lekarze nie są dobrymi ministrami. To musi być ktoś, kto jest biznesmenem z dobrym rozeznaniem w układaniu pracy. To są trudne buty, które ciągle - przez te 30 lat - sobie drepczą, ale nie dają rady usprawnić systemu. Nawet nie chciałbym w takich butach chodzić, bo trzeba się na tym znać. Ministerstwo Zdrowia to masa najróżniejszych problemów, często przyziemnych. Organizacja szpitali, jako budynków, jako ludzi, którzy tam pracują, planów... To także myślenie przyszłościowe, jak dzielić budżet, by starczyło dla wszystkich.

Walka z COVID-em miała dla ciebie wymiar również osobisty. Choroba obeszła się z tobą w łagodny sposób? Jak funkcjonowałeś przez ten czas?

Na szczęście u mnie i u mojej żony był to typowy objaw grypowy. Ale jest jedna rzecz, którą chcę przekazać wszystkim - absolutna pokora. Nawet jeśli nam się wydaje, że jest bezobjawowo, ale test wskazuje, że mamy koronawirusa, to należy trzymać się wszystkich terminów. U mnie to były trzy tygodnie. Po tym czasie powiedziałem sobie, że czuję się już bardzo dobrze i z ostrożnością przystąpiłem do pracy zespołowej. Nie szpanujmy, nawet jeśli nie czujemy, że coś się z nami dzieje. Trzeba to „odsiedzieć", nie można nigdzie wędrować, kogoś innego narażać. U mnie to był grypowy stan, choć nie ukrywam, że miałem stracha. To było kilka miesięcy temu, mieliśmy wtedy bardzo dużo informacji we wszystkich wiadomościach. Jak ludzie cierpią, chorują, jak szpitale są przepełnione. Codzienne, gdy wstawałem rano, to wąchałem i lizałem mydło. Okej, czuję zapach, smak, nie jest źle. Dom zamienił się w biuro, to był moment naszych ogromnych działań, zakupów. Organizacja czterech lotów, żeby z Chin sprowadzić materiały ochronne, jest tematem na film lub powieść. To było chorowanie, ale z ważnymi zajęciami. Trzy tygodnie siedzenia w domu i kartki, które od razu pojawiły się w drzwiach. Wiesz, jak dużym wyzwaniem okazało się wyniesienie śmieci? A my nie wychodziliśmy z domu. Biuro, przyjaciele z windy wyciągali i zostawiali nam na progu skrzynkę z zakupami, odbiór tej skrzynki, winda w dół, potem znów przyjazd. Telefony z policji, z sanepidu, wizyta z policji: puk, puk, czy na pewno jesteśmy. Ja to akceptuję. Uważam, że systemowo to właśnie ma tak wyglądać, jeśli mamy się pilnować i skutecznie walczyć z pandemią.

Czy ty sam zaszczepisz się na koronawirusa?

Tak. Mamy bardzo dużo opinii od naszych znajomych lekarzy, wsłuchujemy się w to, jak ludzie się szczepią na przykład w Wielkiej Brytanii, jakie są objawy alergików... Jest kilka rodzajów szczepionek, ale myślę, że na pewno na jakąś się zdecyduję. Nie mam żadnych oporów. Uważam, że jest to rzecz, która może dużo zmienić i dodać tej pewności. Ja w ogóle przez podróżowanie po świecie mam już w sobie wszystko, najróżniejsze szczepionki. Śmieję się, że mogę już całować się z wężem. I raczej nie jestem człowiekiem, który wpada w tarapaty chorobowe. ©℗

eprasa.pl 1690b367af

REKLAMA

0010005488

REKLAMA

Ból kolan

nie pozwala Ci normalnie żyć?

Koniecznie przeczytaj tę wiadomość!

WAŻNE! Większość osób walczących z bólem kolan nie otrzymuje odpowiedniej pomocy. Wszystko przez brak doraźnych rozwiązań, które przynoszą błyskawiczną ulgę. Często zdarza się, że ludzie muszą miesiącami czekać na rozwiązanie tych przykrych dolegliwości. Okazuje się, że porządnie działające opaski magnetyczne stawu kolanowego mogą miejscowo zwalczać ból i bezinwazyjnie wspomagać układ kostn-stawowy. **Dlaczego tak mało się o tym mówi?**

Czy to dotyczy także Ciebie?

- ☐ Zauważyłeś, że Twoje kolana nie działają tak dobrze jak dawniej?
- ☐ Twoje kolana są obolałe i opuchnięte z powodu urazu, zapalenia lub nadwagi?
- ☐ Ból w kolanach utrudnia Ci wchodzenie po schodach, robienie zakupów i wykonywanie codziennych obowiązków?
- ☐ Bywa, że ból jest tak silny, że praktycznie nie możesz chodzić?

Jeśli te sytuacje dotyczą Ciebie - nie jesteś sam! Podobne objawy dotyczą aż 3,8 miliona Polaków! Mimo poważnych dolegliwości większość cierpiących przez słabe kolana nie sięga po właściwą pomoc. Ludzie nie mają siły czekać długimi miesiącami. Chcą tylko, żeby ból ustąpił - teraz, natychmiast, a nie za kilka miesięcy!

Ból kolan to nie wyrok - Ty też będziesz mógł uporać się z nim szybko, wygodnie i skutecznie, bez wydawania fortuny.

Knee Regeneration - to innowacyjna, magnetyczna opaska stabilizująco-regenerująca staw kolanowy wykorzystująca najnowszą technologię uśmierzającą ból. Jest wygodna, niewidoczna pod spodniami i dopasowuje się do każdego kolana.

Co może dać ta innowacyjna metoda?

- **Szybkie uśmierzenie bólu** - już nawet po 2 h od założenia opaski będziesz bez problemu chodził, robił zakupy i normalnie funkcjonował.
- **Pomoc w likwidacji obrzęków i opuchlizny** - już po 48h od rozpoczęcia stosowania opaski.
- **Pobudzenie organizmu do zwiększenia produkcji mazi stawowej i kolagenu nawet o 200%** - Twoje stawy zostają naoliwione i zmniejsza się uczucie tarcia i dyskomfortu.
- **5 – krotnie szybszą regenerację chrząstki stawowej** - zmiany zwyrodnieniowe złagodnieją, a Ty możesz odzyskać pełną sprawność ruchową.

Cud techniki w obronie Twoich kolan

Magnetyczna opaska Knee Regeneration jest wyposażona w **4 supernowoczesne aktywne polaryzatory magnetyczne** zmniejszające ból i wspomagające regenerację kolan. Został zaprojektowana tak, by jednocześnie **jak najszybciej łagodzić ból** (efekt zaraz po założeniu) oraz **stymulować proces naprawy** stawu kolanowego (efekt długofalowy).

Dzięki oddychającemu, miękkiemu materiałowi z mikrowłókien opaska **nie powoduje obtarć, podrażnień czy odparzeń, a noga nie poci się.** Możesz ją nosić przez cały dzień niezależnie od tego, co robisz: podczas pracy, jazdy na rowerze, zabawy z wnukami czy wędkowania. Możesz jej używać również podczas snu.

Jeśli tęsknisz za życiem bez bólu...

Po prostu załóż opaskę na obolałe kolano. Nic więcej nie musisz robić. Stabilizująca opaska sama zacznie działać. Wbudowane magnesy automatycznie zaczną emitować **terapeutyczne fale** przenikające kolano, a konstrukcja może **wzmocnić i ustabilizować staw kolanowy**. Jeśli poczujesz ucisk po prostu poluźnij lekko rzepy i idealnie dopasuj opaskę do swojego kolana. Opaska jest tak wygodna, że możesz z niej korzystać ile chcesz - **nawet 24 godziny na dobę.**

Knee Regeneration pomaga osobom, u których ból kolan wynika z wieku, nadwagi, stanów zapalnych, nabytych kontuzji czy przetrenowania. Sprawdzi się także jako stabilizacja kolan i ścięgien przy większym wysiłku - podczas uprawiania sportu, pracy w ogródku, noszenia ciężarów, długich wycieczek pieszych i rowerowych.

Budowa opaski magnetycznej

1. Włókna z mikrofibry.
2. Oddychający materiał, który nie uczula i nie podrażnia skóry.
3. Moc 2000 GS.
4. Supernowoczesna siatka z polaryzatorami magnetycznymi.
5. Jeden uniwersalny rozmiar.
6. Dopasowuje się do każdego kolana.
7. Specjalna konstrukcja zmniejsza nacisk na kości, wzmacnia ścięgna i więzadła.

Jak to działa?

Opaska założona na nogę stabilizuje cały staw kolanowy ułatwiając jego pracę. Specjalna konstrukcja opaski zmniejsza napięcie na przód kolana i więzadła. Odciąża on słabe ścięgna i mięśnie. Wbudowane magnesy rozgrzewają kolano i uśmierzają ból, a fale terapeutyczne poprawiają mikrokrążenie. Cały proces pozwala zmniejszyć ból, wzmocnić stawy i mięśnie, które stają się bardziej odporne na urazy.

Dlaczego warto zdecydować się już DZIŚ?

Nierozwiązane problemy z bólem kolan mogą prowadzić do poważnych konsekwencji. Po co **cierpieć i narażać się na kolejne trudności**, gdy rozwiązanie jest w zasięgu ręki? **Nie męcz się dłużej z bólem.**

Lata pracy na stojąco nie wpłynęły dobrze na moje kolano. Przez uciążliwy ból nie mogłam wykonywać codziennych czynności, a ciągłe proszenie o pomoc przynosiło mi dużo wstydu. Garściami łykałam różne tabletki, które tylko na chwilę uśmierzały ból, przez co powoli zaczynałam się do niego przyzwyczajać. Nie mogłam jednak sobie poradzić z jednym: brakiem samodzielności. Syn usłyszał o tym cudeńku, które od razu postanowiłam zamówić. Co prawda zapłaciłam trochę więcej, bo ze względu na mój wiek polecono mi opaskę o mocy 4000 Gs. Nie żałuję jednak tej decyzji. Nareszcie bez bólu mogę normalnie funkcjonować i bawić się z wnukami..

Genowefa R. (l. 75),
emerytowana nauczycielka z Pruszkowa

Byłem wściekły, gdy usłyszałem, że na wizytę u specjalisty mam czekać 18 miesięcy. Na szczęście okazało się, że istnieją altrnatywne, równie skuteczne metody walki z bólem kolan. Ta opaska jest wygodna w noszeniu i właściwie nie czuję, że mam coś na nodze. Ból kolan to już tylko przykre wspomnienie.

Kazimierz P. (L. 58),
mechanik z Rowów

Opaska Knee Regeneration zdobyła popularność na całym świecie, m.in.: w Norwegii, Szwajcarii, Czechach, a od niedawna jest również dostępna w Polsce, gdzie można ją nabyć **wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.**

S.O.S. DLA TWOICH STAWÓW

Nie czekaj na cud! Popraw swoją sprawność dzięki opasce **Knee Regeneration.** Pierwszym **150 osobom,** które zadzwonią do **15 stycznia 2021 r.** przysługuje **73% zniżka producenta.**

TYLKO TERAZ -73%

Nie zwlekaj i zamów już dziś!

56 300 35 36

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

BEZPIECZNA I STERYLNA PRZESYŁKA
ZAMÓW NIE WYCHODZĄC Z DOMU
PŁACI KARTĄ PRZY ODBIORZE

GWARANCJA 100% SATYSFAKCJI

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl 1690b367af

Co niesie rok 2021 w Łódzkiem

Prognozy

W nowy rok wkraczamy z mniejszym optymizmem niż zazwyczaj. Powszechne są nadzieje, że szczepionki na COVID-19 okażą się skuteczne, pandemia przestanie rujnować gospodarkę, edukację, gastronomię, turystykę i szeroko pojęte usługi, że wreszcie będzie można zdjąć wszechobecne maseczki i wrócić do normalności.

Rzuca się w oczy, że pandemia w najmniejszym stopniu wpływa na wielkie inwestycje, a takich w regionie łódzkim jest wyjątkowo dużo. Budowa autostrady A1 toczy się zgodnie z planem i w tym roku większa jej część powinna być gotowa, a na najdłuższym odcinku między Piotrkowem a Kamieńskiem powinniśmy pojechać w tym roku przynajmniej jedną betonową jezdnią. Na budowie „łódzkiego metra", czyli tunelu średnicowego pod Łodzią, opóźnienie wynosi już rok w stosunku do pierwotnych planów, ale wynika ono nie tyle z pandemii, co z zastarzałych, zażegnanych już problemów z pierwotnym wykonawcą. Jest też druga dobra wiadomość: rozpoczęto przymiarki do budowy drugiego tunelu, tym razem dla kolei dużych prędkości.

Wielkie obawy budzi matura, mimo że obniżono wymagania. Prawdopodobnie egzamin dojrzałości odbędzie się po pełnym roku zdalnej nauki. Trudno przewidzieć, co się może wydarzyć. Ubiegłoroczne wyniki matur nie tylko w regionie łódzkim mogą napawać pesymizmem, ale być może z pierwszych doświadczeń z permanentną zdalną nauką wnioski wyciągnęli zarówno nauczyciele, jak i uczniowie.

Symbolem powrotu do normalności mógłby być łódzki rower publiczny, który nie funkcjonuje od 2019 roku. Wydaje się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Młodych ludzi najmniej chyba martwi zmiana organizacji kwalifikacji wojskowej. Na pewno nie odbędzie się ona teraz. Wstępny projekt zakłada, że odbędzie się w dwóch terminach: od kwietnia do lipca i od sierpnia do listopada. Wiążących decyzji na razie jednak nie ma.

Wielkie nadzieje na powrót do normalności panują w środowisku kulturalnym, które zostało dotknięte pandemią wyjątkowo mocno. Gdyby doszły do skutku koncerty zaplanowane w Atlas Arenie, byłby to także sygnał, że wracamy do normalności. Zataczamy jednak koło i wracam do skuteczności rozpoczynających się właśnie szczepień. **sow**

Jak skuteczne okażą się szczepionki na Covid-19?

Zdrowie

Szczepienia medyków w szpitalach węzłowych regionu łódzkiego już trwają, a jeszcze w styczniu mają się zacząć szczepienia zwykłych ludzi.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

W regionie łódzkim przygotowano 435 punktów szczepień. Są w każdej gminie poza Złoczewem, gdzie będzie dojeżdżał zespół mobilny. Zapisy chętnych przyjmowane będą od 15 stycznia, zastrzyki mają się rozpocząć 25 stycznia. Na pierwszy ogień pójdą seniorzy, służby mundurowe i nauczyciele, potem osoby z chorobami przewlekłymi i pracownicy zamkniętych branż. A to oznacza, że wielu zwykłych mieszkańców regionu zostanie zaproszonych na szczepienia dopiero za kilka miesięcy. Czy wszyscy chętni zdążą przyjąć preparat w 2021 roku? Czy dzięki szczepionkom zyskamy odporność zbiorową? Czy będzie wiosenna fala epidemii? To pytania, na które nie wciąż odpowiedzi. **mt**

Pandemia obniży wymagania na maturze

Edukacja

Wyniki ostatniego egzaminu dojrzałości były wyjątkowo złe. Zdawalność na poziomie 72,5 proc. to najgorszy wynik w naszym regionie w historii tzw. nowych matur, poza feralnym rocznikiem 2014 r. – 71 proc.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Podobnie było w innych rejonach Polski, chociaż absolwenci 2020 nie musieli zdawać części ustnej matury. Rząd podjął decyzję, że tak samo będzie w 2021 r., bo minionej jesieni powróciło zdalne nauczanie, ponadto – zdaniem ministra Przemysława Czarnka, młodzież odczuwa jeszcze skutki strajku w oświacie z 2019 r. Zatem na maturze 2021 nie będzie obowiązkowego egzaminu dodatkowego (na poziomie rozszerzonym). Generalnie zakres wiedzy będzie zmniejszony o 20-30 proc. Także na egzaminie ósmoklasistów. Dla przykładu ósmoklasiści z 2020 r. musieli znać 12 pozycji z listy lektur obowiązkowych, a lista lektur 2021 zawiera tylko dziewięć pozycji. **mach**

Dwa tunele kolejowe pod Łodzią

Komunikacja

W styczniu 2021 r. na dobre rozpocznie się drążenie tunelu średnicowego między Łodzią Fabryczną a Łodzią Kaliską i stacją Żabieniec.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

To inwestycja rewolucyjna. Nada sens rozbudowanemu Dworcowi Fabrycznemu, który jest stacją czołową, a ponadto połączy dwa systemy kolejowe funkcjonujące obok siebie bez bezpośredniego połączenia. Będzie to najdłuższy tunel kolejowy w Polsce, dzięki któremu pod Łodzią pojadą pociągi m.in. relacji Lublin – Poznań czy Warszawa – Wrocław. PKP PLK inwestuje w Łodzi 1,7 mld zł (w tym 1,4 mld zł z UE), a budowa potrwa do końca 2022 r. To będzie tunel dla kolei aglomeracyjnej i regionalnej. W lutym Centralny Port Komunikacyjny wyłoni projektanta drugiego tunelu pod Łodzią: dla kolei dużej prędkości. Budowa linii Warszawa – CPK – Łódź wraz z tunelem ma kosztować 10 mld zł i zakończyć się w 2027 r. **md**

Większa część A1 ma być gotowa w II połowie roku

Komunikacja

Miniony rok był czasem otwierania kolejnych betonowych odcinków na budowane autostradzie A1 od węzła Tuszyn do granicy z województwem śląskim. W tym roku będzie się jeździć jeszcze lepiej.

FOT. MAT. GDDKiA

Węzeł Piotrków Południe (bełchatowski) będzie gotowy prawdopodobnie wiosną. Na odcinku Tuszyn - Piotrków Trybunalski kierowcy mogą korzystać już z nowej betonowej jezdni. Cały odcinek powinien być gotowy w drugiej połowie roku.

Odcinek B Piotrków Trybunalski - Kamieńsk jest najdłuższy ze wszystkich odcinków realizacyjnych A1. Będzie ukończony latem 2022 r. Odcinek Kamieńsk - Radomsko ma być gotowy w drugiej połowie 2021 r. Odcinek Radomsko - granica z woj. śląskim. To aktualnie jeden z dwóch najbardziej zaawansowanych odcinków. Ma być oddany do użytku w drugiej połowie 2021 roku. **sow**

Droga S14: węzeł Teofilów bez zjazdu na... Teofilów

Komunikacja

W 2021 r. rozpocznie się budowa węzła Teofilów w ciągu dwóch odcinków budowanej właśnie drogi ekspresowej S14, zachodniej obwodnicy Łodzi, która domknie wreszcie łódzki ring autostradowy.

FOT. GRZEGRZ GAŁASIŃSKI

To węzeł, który wypadł z projektu, potem obiecał go premier Mateusz Morawiecki i w końcu powstanie za blisko 68,7 mln zł, tyle że... bez zjazdu do Łodzi. Na przeszkodzie, według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, stoi nie przebudowana dotąd ul. Szczecińska na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do łącznika z drogą krajową nr 72, co leży w gestii władz Łodzi. Póki co nie zaplanowano na to pieniędzy ani w budżecie Łodzi na 2021 r., ani w Wieloletniej Prognozie Finansowej Łodzi. Węzeł Teofilów, który według planów ma być gotów w połowie czerwca 2022 r. skomunikuje zachodnią obwodnicę Łodzi z drogą krajową Pabianice – Zgierz w kierunku Aleksandrowa Łódzkiego. **md**

Tramwajowe połączenia Pabianic i Zgierza

Komunikacja

W grudniu wreszcie powrócą tramwajowe połączenia Łodzi z Pabianicami i Zgierzem na liniach nr 41 i 43.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Dla Pabianic, w których cała infrastruktura torowiska zostanie całkowicie przebudowana, jest to najdroższa inwestycja w historii miasta. Wartość projektu przekracza 173 mln zł. Modernizowane jest także torowisko w Ksawerowie, na całej długości linii zostanie wymieniona trakcja. Z kolei na linii Łódź – Zgierz przeprowadzane są prace remontowe między Kurakiem, a pl. Kilińskiego w Zgierzu oraz głębsza modernizacja na odcinku od Helenówka w Łodzi do Kuraka. Nadal nie wiadomo czy i kiedy zostanie przeprowadzona modernizacja odcinku Zgierz – Ozorków. Tramwaje – podobnie jak do Zgierza – nie jeżdżą tą linią od lutego 2018 r. Samorządy – szczególnie Gmina Zgierz, przez którą biegnie najdłuższy odcinek – nie są w stanie sfinansować same modernizacji wartej ponad 100 mln zł. **md**

eprasa.pl 1690b367af

Krok w kierunku elektrowni jądrowej

Energetyka

W rządowym Programie polskiej energetyki jądrowej na lata 2020-2033 z perspektywą do roku 2040 zapisano, że w tym roku zostanie wybrana technologia do budowy dwóch polskich elektrowni jądrowych.

Niewykluczone, że jedna z tych elektrowni zostanie zlokalizowana w Bełchatowie. W programie zaznaczono, że biorąc pod uwagę stan zaawansowania prac lokalizacyjnych i inne uwarunkowania, lokalizacja dla pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce zostanie wybrana spośród lokalizacji nadmorskich.

Bełchatów jest rozważany jako zalecana lokalizacja drugiej elektrowni, ale ma konkurenta - Pątnów koło Konina, gdzie jest mniejsze zagłębie węgla brunatnego. Kiedy zapadną decyzje? W rządowym programie zapisano, że w 2023 r. rozpoczną się prace nad wyborem lokalizacji dla drugiej elektrowni jądrowej, co w praktyce może oznaczać wybór między Bełchatowem a Pątnowem. **sow**

FOT. MAT. PGE GIEK

Kwalifikacja wojskowa na raty?

Obronność

Z powodu pandemii kwalifikacja wojskowa, która zwykle zaczynała się w styczniu lub lutym, tym razem prawdopodobnie zostanie rozłożona na raty.

Problem z kwalifikacją był już w ubiegłym roku. Zaczęła się w lutym i miała potrwać do końca kwietnia, ale z powodu pandemii przerwano ją w połowie marca. W tym roku miała się się zacząć 25 stycznia, ale już wiadomo, że tak się nie stanie. Jak poinformował w rozmowie z Polską Zbrojną ppłk Rafał Zgryziewicz z Zespołu Prasowego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, jedną z propozycji jest przesunięcie kwalifikacji wojskowej na 7 kwietnia i jej zakończenie 23 lipca.

W projekcie rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i obrony z 17 grudnia zapisano natomiast dwa terminy: od 7 kwietnia do 23 lipca oraz od 9 sierpnia do 19 listopada.

W ub. roku w woj. łódzkim kwalifikacji podlegało ponad 13 tysięcy osób. **sow**

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Nowy ratusz w Nowym Centrum Łodzi

Samorząd

Ostateczna decyzja o budowie nowego budynku Urzędu Miasta Łodzi w Nowym Centrum Łodzi oficjalnie ma zapaść w 2021 r.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Wiele wskazuje jednak na to, że ta decyzja de facto została już podjęta. Przystąpiono do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, które umożliwią m.in. postawienie 70 m wieży, a w marcu ma być rozstrzygnięty konkurs architektoniczno-urbanistyczny z pulą nagród 175 tys. zł. Nowy obiekt ma stać przy Rynku Kobro, ma być wybudowany w partnerstwie publiczno-prywatnym, a także pobudzić trawione zastojem NCŁ. Według prezydent Hanny Zdanowskiej przeprowadzka pozwoli zaoszczędzić miliony, bo dziś magistrat funkcjonuje w 23 lokalizacjach, niekiedy wynajmowanych. Inwestycję krytykuje PiS, którego radni określają ją ironicznie „Zdanowska Tower". **md**

Oczekiwanie na powrót roweru publicznego

Transport

W 2021 roku ma wrócić do Łodzi rower publiczny. W tym tygodniu udało się rozstrzygnąć czwarty już przetarg na drugą edycję Łódzkiego Roweru Publicznego.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Zdaniem łódzkich urzędników najkorzystniejszą ofertę, na kwotę 25,9 mln zł, złożyła firma Homeport Polska. Jeśli w ciągu dziesięciu dni nie będzie odwołań od wyboru wykonawcy, umowa zostanie podpisana. I najpóźniej w maju pierwsze rowery pojawią się na ulicach Łodzi. W sumie w systemie ma być 1500 jednośladów w 150 stacjach. Jeśli się uda, będzie to duży sukces. Popularnego wśród łodzian roweru publicznego nie ma bowiem w mieście od listopada 2019 roku. System miał wrócić już wiosną 2020, ale trzech kolejnych przetargów nie udało się rozstrzygnąć. Najpierw nie było ofert, potem były za drogie, a do tego w jednej urzędnicy dopatrzyli się błędu. **mt**

Czy Sukcesja znajdzie nowego właściciela?

Handel

W tym roku powinny rozstrzygnąć się losy Sukcesji, czyli centrum handlowo-rozrywkowego przy ul. Rembielińskiego w Łodzi.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Po ogłoszeniu upadłości inwestora, czyli Fabryki Biznesu, zarządza nim syndyk, a obiekt został wystawiony na sprzedaż. W grudniu ubiegłego roku odbył się pierwszy przetarg z ceną wywoławczą 126 mln zł. Nie było jednak chętnych. Nie bez znaczenia jest także sam moment sprzedaży: pandemia i związane z nią kolejne ograniczenia w handlu. Syndyk centrum przygotowuje się do kolejnego przetargu. Do wiadomości publicznej nie została podana jeszcze cena, za jaką centrum zostanie tym razem wystawione. Część specjalistów przewiduje, że centrum może być zainteresowany fundusz inwestycyjny, który może zmienić charakter tego miejsca, np. odejść od funkcji handlowej w kierunku usługowej i rozrywkowej. **sach**

Terminal przeładunkowy powstanie koło Kutna

Logistyka

Firma Miratrans podpisała umowę na budowę portu multimodalnego w Krzewiu (gm. Krośniewice). Na nowoczesny port przeładunkowy zdobyto 42,5 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego. Całkowita wartość inwestycji zamykanie się w kwocie ponad 65,5 mln zł.

FOT. FACEBOOK/MIRATRANS

Port multimodalny to taki, który obejmuje przynajmniej dwa rodzaje transportu. Naczepę do transportu intermodalnego ładuje się na pociąg, ale można ją także podpiąć do ciężarówki.

Szansę na budowę portu multimodalnego miały takż Zduńska Wola, ale kolejowe spółki, które miały w planie budowę portu multimodalnego w Karsznicach nie dostały dofinansowania unijnego. Ich projekt przepadł w konkursie.

Port będzie obsługiwał przewóz ładunków różnych branż przemysłowych. To m.in. firmy zajmujące się spedycją, transportem i logistyką. Port ma być gotowy do końca 2022 roku. **jk**

Atlas Arena znowu ma rozbrzmieć muzyką

Kultura

Miłośnicy koncertów, zmęczeni już obcowaniem z muzyką w internecie, liczą, że wydarzenia zaplanowane na ten rok uda się zrealizować.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Największe przedsięwzięcia to wydarzenia w Atlas Arenie. W rozpoczętym roku pierwsze zaplanowane jest na 13 marca - wystąpią Al Bano & Romina Power, na 30 marca zapowiedziany jest koncert grupy Dead Can Dance. 19 kwietnia w Atlas Arenie zagra zespół Kwiat Jabłoni. Na 14 maja został przełożony Koncert Muzyki Filmowej i Epickiej (Visual Concert), z udziałem orkiestry i chóru. 15 maja spodziewana jest w Łodzi Céline Dion, 16 maja ma się odbyć Gala Stand-up Comedy. 12 czerwca zagra zespół Kiss, 17 czerwca odwiedzi Łódź André Rieu z orkiestrą. 10 lipca wystąpi Il Volo, 3 sierpnia Enrique Iglesias. 13 września to program Please, Stand-up!, a 9 października Koncert Muzyki Filmowej. 13 października zagra Deep Purple, a 11 listopada Simply Red. **dp**

Stadion ŁKS za 129 mln zł będzie pół roku wcześniej

Sport

To będzie wielkie wydarzenie w historii łódzkiego sportu. Sześć lat po oddaniu do użytku wyśmiewanego nowego stadionu ŁKS z jedną trybuną (co miało miejsce 2 sierpnia 2015), kibice otrzymają pełnowartościowy obiekt przy al. Unii.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Będzie to efektowny stadion z czterema trybunami na około 18 tys. miejsc. Umowny termin zakończenia inwestycji to 5 czerwca 2022 roku, ale jest duża szansa, że prace budowlane zakończone zostaną przed końcem 2021 r. Prace idą pełną parą, wartość inwestycji - 129 mln zł brutto.

Stadion ma zarabiać na siebie - na parterze trybuny południowej będą znajdować się powierzchnie przeznaczone pod muzeum, sklep i biura. Natomiast na parterze trybuny wschodniej zarezerwowano przestrzeń na restaurację oraz przeznaczoną do przyszłej adaptacji. Na kondygnacji +2 trybuny wschodniej i południowej znajdować się będą kioski gastronomiczne. **dk**

eprasa.pl 1690b367af

Tymi wydarzeniami będziemy żyli w 2021 roku

Pandemia, stan światowej gospodarki, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, wreszcie konflikty w Zjednoczonej Prawicy, przyszłość Strajku Kobiet, EURO 2021 – to problemy, ludzie i wydarzenia, które naznaczają nowy rok. Najważniejszym zadaniem jest wciąż walka z COVID-19, tylko wygrana w tym trudnym starciu sprawi, że będziemy mogli wrócić do normalnego życia

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Pandemia wciąż nam będzie zagrażać

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Wydarzenia

Słowo „pandemia" jest tym, które w minionym roku powtarzano najczęściej. Kiedy pojawiły się pierwsze informacje o tajemniczym wirusie z Wuhan, świat przyjął je trochę obojętnie, ale już w lutym ogniska zakażeń COVID-19 z setkami chorych wybuchły w Korei Południowej, we Włoszech i w Iranie. 13 marca WHO podała, że centrum pandemii koronawirusa stała się Europa, ale chorzy byli już na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Antarktydy. Naukowcy nie mieli wątpliwości: mamy do czynienia z pandemią, doświadczeniem całkowicie nowym. Na świecie wirusem zaraziło się już prawie 90 milionów ludzi, z powodu COVID-19 zmarło prawie 2 miliony z nich. Rządy poszczególnych państw wprowadzały lockdowny, zostaliśmy pozamykani w domach, a w tym czasie naukowcy próbowali stworzyć szczepionkę - jedyną, póki co, skuteczną broń w walce z ogólnoświatową pandemią. Świat ruszył ze szczepieniami przeciw COVID-19 jeszcze pod koniec ubiegłego roku. Od tego, jak sprawnie i szybko zaszczepieni zostaną mieszkańcy planety zależy nasza wygrana z koronawirusem. Może dlatego, jak wskazują wszyscy moi rozmówcy, pandemia wciąż będzie jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym, tematem 2021 roku. Nie tylko ona, pandemia była tzw. czarnym łabędziem światowej gospodarki. Więc świat walczy nie tylko ze zjadliwym wirusem, walczy też o to, aby skutki gospodarczego kryzysu były dla nas wszystkich jak najmniej odczuwalne.

Prof. Ireneusz Krzemiński, socjolog: - Pandemia bez wątpienia będzie tematem numer jeden tego roku, a przy takiej nieudolności obecnego rządu można się obawiać tego, co będzie. Mam jednak nadzieję, że ten dość mętny plan szczepień zostanie jednak realizowany. Bo najważniejsza rzecz, to zaszczepić ludzi na całym świecie, tylko wtedy zmniejszy się ten paraliżujący lęk, który wypełnia społeczeństwa. Kolejna sprawa, to skutki gospodarcze, które przyniosła ze sobą pandemia. Dzisiaj, doskonale widać, jak bardzo działania rządu wpływają na stan gospodarki. Pozostając jeszcze przy sprawach wewnętrznych, jesteśmy w trudnym momencie, bo niewiele zostało z naszego demokratycznego państwa, a Prawo i Sprawiedliwość wciąż dąży do tego, aby je zdemontować. Przejęcie banku pana Czarneckiego najlepiej to obrazuje. Przemoc będzie rosła, ponieważ Polacy nie są skłonni, aby pozostać pod butem, nawet jeśli ten but rozdawał na początku wszelkie dobra. Doświadczenie protestów, buntu z końca ubiegłego roku - ono będzie rosło. Wprawdzie dzisiaj znajduje się trochę w stanie hibernacji, ale myślę, że ten czas będzie służył refleksji i obudzi bardzo istotną aktywną świadomość społeczną. Co do spraw międzynarodowych, dla Unii Europejskiej nastąpiła ważna zmiana, mamy nowego mieszkańca w Białym Domu, wprawdzie ten szaleniec Donald Trump cały czas zaprzecza swojej przegranej, ale ona jest faktem i myślę, że teraz stosunki między Europą i Stanami Zjednoczonymi będą lepsze. Także Chiny pokazały światu swoją nową twarz: ostrą i konkurencyjną, one wciąż dążą do poszerzenia swoich wpływów. Jak będzie na to reagował nowy prezydent Stanów Zjednoczonych? Dobrze by było, aby Chiny i USA także ze sobą współpracowały, a nie wyłącznie konkurowały.

Od tego, jak sprawnie i szybko zaszczepieni zostaną mieszkańcy planety, zależy nasza wygrana z koronawirusem

Cały świat śledził wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Większość państw, zwłaszcza europejskich, z nadzieją patrzy w stronę Białego Domu. W czwartek, 7 stycznia, kongres Stanów Zjednoczonych odrzucił wszystkie protesty w sprawie głosowań w wyborach prezydenckich i zatwierdził wygraną demokraty Joego Bidena. To oznacza, że zostaje on już oficjalnie prezydentem. Urząd obejmie 20 stycznia. W czwartek rano czasu polskiego Donald Trump zapowiedział, że „przekazanie władzy odbędzie się pokojowo", choć dalej nie zgadza się on z wynikiem wyborów.

Oświadczenie kończącego kadencję prezydenta Stanów Zjednoczonych przekazał opinii publicznej szef komunikacji Białego Domu Dan Scavino.

- Mimo że całkowicie nie zgadzam się z wynikiem wyborów, a moje słowa znajdują potwierdzenie w faktach, 20 stycznia odbędzie się przepisowe przekazanie władzy - napisał Trump. - Tak jak zawsze mówiłem, będziemy kontynuować naszą walkę, by ustalić, czy liczone były tylko legalnie oddane głosy. To ostatni etap najlepszej kadencji w historii amerykańskiej prezydencji, ale jednocześnie początek walki o to, by Uczynić Amerykę Znów Wielką - podkreślił odnosząc się do swojego hasła wyborczego z kampanii w 2016 roku.

Joe Biden to dla wielu ekspertów gwarant bardziej przewidywalnej polityki Stanów Zjednoczonych i bardziej proeuropejskiej. Świat przygląda się też Chinom, temu, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, na Ukrainie - punktów zapalnych na niemal wszystkich kontynentach wciąż nie brakuje.

Dr Jarosław Flis, politolog: - Żyjemy tym, czego nie byliśmy w stanie przewidzieć, czyli pandemią i będziemy nią żyć także w tym roku. Wprawdzie drugiej fali pandemii mogliśmy się spodziewać, ale jakoś odrzucaliśmy od siebie myśl, że ona nadejdzie.

Druga sprawa, to napięcia w obozie rządzącym: napięcia, wzajemne żale, ambicje Zbigniewa Ziobry, społeczna reakcja na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji - te tematy wrócą, bo problemy nie znikną. Orzecze-

eprasa.pl 1690b367af

nie TK wciąż jeszcze nie zostało opublikowane, ale mam wrażenie, że kiedy tylko sondaże Prawa i Sprawiedliwości pójdą w górę, PiS znowu poczuje się nieśmiertelny. Może więc dojść do kolejnych protestów. Trudno spodziewać się niespodzianek, jeśli chodzi o opozycję. Jeśli pojawi się na niej jakiś lider, który będzie w stanie ją scalić i pociągnąć za sobą ludzi, to będzie zaskoczenie.

W Zjednoczonej Prawicy nie dzieje się dobrze już od kilku miesięcy. Pierwszy rękawice prezesowi Kaczyńskiemu rzucił Jarosław Gowin, który nie zgodził się, aby wybory prezydenckiego odbyły się 10 maja. W koalicji doszło do sporego kryzysu, w wyniku którego szef Porozumienia pożegnał się z teką wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Potem o swoje postanowił zawalczyć Zbigniew Ziobro, lider Solidarnej Polski: jego posłowie, wbrew oczekiwaniom Jarosława Kaczyńskiego, zagłosowali przeciw ustawie futerkowej. Prezes nie krył wściekłości, mówiło się nawet, że Zbigniew Ziobro straci tekę ministra sprawiedliwości. Gra szła nie tylko o ustawę, ale o podział władzy i wpływów, między innymi w spółkach skarbu państwa. Koalicjanci w końcu jakoś się dogadali. Bo, jak mówią eksperci, napięcia w Zjednoczonej Prawicy były, są i będą, natomiast dotąd zawsze na końcu zwyciężała racjonalna kalkulacja wszystkich stron, że lepiej współrządzić niż być w opozycji, czy iść na rozwiązania typu wcześniejsze wybory. I trudno się z tymi słowami nie zgodzić. Jednak przez ostatnie pół roku Zjednoczona Prawica coraz rzadziej mówi jednym głosem. Widać to było wyraźnie także w związku z negocjacjami nad unijnym budżetem. Minister Ziobro jasno dał do zrozumienia Mateuszowi Morawieckiemu, że oczekuje od niego weta. Stwierdził nawet, że jeśli stałoby się inaczej, „oznaczałoby to utratę zaufania do premiera ze wszystkimi konsekwencjami, które by z tego wypływały". Zabrzmiało trochę jak szantaż i wiele osób tak odebrało te słowa. Potem padły słynne słowa o „miękiszonie." Koniec końców weta nie było, Zbigniew Ziobro pozostał w rządzie, ale, jak zauważają eksperci, to nie koniec konfliktów w obozie władzy. I to one wyznaczą w tym roku to, co będzie się działo w polskiej polityce. Trudno nie zgodzić się z dr. Jarosławem Flisem i oczekiwać, aby nagle pojawił się na scenie politycznej ktoś, kto scali opozycję i pociągnie za sobą tych, którym nie podoba się polityka Prawa i Sprawiedliwości. Ale być może to rok niespodzianek.

W obronie praw kobiet protestowali nie tylko szarzy obywatele, ale i celebryci. Czerwony piorun będzie obecny też w tym roku

FOT. MICHAŁ DYJUK

Konflikty polityczne w Zjedoczonej Prawicy wcale nie wygasły z końcem 2020 r.

Wiesław Gałązka, konsultant i doradca polityczny: - Pokonanie COVID-19 będzie się ciągnęło długo na całym świecie, w którym wciąż jest dużo punktów zapalnych, prasa nie donosi o tym, jak zaogniona jest sytuacja na Bliskim Wschodzie czy na Ukrainie. Co do naszych wewnętrznych spraw, dopóki będziemy obserwować konflikty w Prawie i Sprawiedliwości, dopóty będziemy świadkami konfliktów z Unią Europejską. Staniemy się taką jej enklawą, UE trzeciej prędkości. Myślę, że w tym roku czeka nas kryzys gospodarczy po tym rozpasaniu konsumenckim i poważne protesty w całym kraju. Mamy wciąż nierozwiązaną sprawę aborcji, traktowania kobiet, a przy tym obserwujemy arogancję władzy, której działania staną się, moim zdaniem, bardziej radykalne. Tymczasem każde pokolenie potrzebuje swoich bohaterów, a ten rząd nie odda władzy bez walki. Opozycja jest jednak w bardzo nędznej formie, zjednoczona byłaby w stanie tę władzę odzyskać, ale ambicje poszczególnych polityków są ważniejsze od wspólnego interesu. Na horyzoncie nie widać nikogo, kto mógłby pociągnąć ją za sobą. Boję się, że to napięcie eskaluje i mówiąc szczerze, nie zdziwiłbym się, gdyby polała się krew.

Wiele osób zastanawia się, jaką siłę niesie ze sobą Strajk Kobiet. W odpowiedzi na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającego ustawę aborcyjną na ulice polskich miast wyszły tysiące Polek i Polaków. Wśród organizatorów protestu znalazł się oddolny, niezależny ruch społeczny - Ogólnopolski Strajk Kobiet. Jego działaczki zachęcały do manifestowania swojego sprzeciwu na różne sposoby. Inicjatywa działa od 4 lat, a dokładnie od 3 października 2016 roku. Wtedy właśnie, w ponad 200 miastach w Polsce i za granicą, odbył się pierwszy Ogólnopolski Strajk Kobiet - w odpowiedzi na próbę zaostrzenia prawa aborcyjnego. Tysiące ludzi na ulicach, w czarnych ubraniach i z czarnymi parasolkami, doprowadziło do wycofania się partii rządzącej z procedowanego przez Sejm projektu całkowitego zakazu aborcji.

Pod koniec ubiegłego roku sytuacja się powtórzyła, tyle że tym razem sprawy zaszły znacznie dalej, przynajmniej z prawnego punku widzenia, bo mamy do czynienia nie z projektem ustawy, ale z orzeczeniem TK.

W obronie praw kobiet protestowali nie tylko szarzy obywatele, ale politycy, aktorzy, muzycy i dziennikarze. Jednym z symboli protestów był piorun, często malowany czerwoną szminką. Ten znak pojawił się na oficjalnych plakatach i w mediach społecznościowych, na twarzach i dłoniach przeciwników orzeczenia TK, między innymi Anji Rubik, Marii Peszek, Agaty Młynarskiej, Mai Ostaszewskiej, Barbary Kurdej-Szatan, Małgorzaty Rozenek-Majdan.

Z czasem razem z kobietami po ulicach polskich miast maszerowali rolnicy, pracownicy służby zdrowia. Wśród protestujących nie zabrakło młodych ludzi, którzy dosadnie wyrażali swój sprzeciw wobec działań rządu Prawa i Sprawiedliwości i nie chodziło już tylko o zaostrzenie ustawy aborcyjnej, ale o łamanie zasad demokracji. Rodzi się pytanie, czy masowy, społeczny i miejscami bardzo spontaniczny ruch przerodzi się w coś większego, na przykład w partię polityczną, czy w tym roku protestujący znowu wyjdą na ulice. A jeśli tak, jak zachowa się władza.

Prof. Kazimierz Kik, politolog: - Ważne będą sprawy międzynarodowe: niebawem rozpocznie się obliczona na dwa lata obywatelska debata pod hasłem: dokąd Unio? Mamy w Unii Europejskiej kryzys, świadczy o tym zarówno brexit, jak i zachowanie Polski i Węgier także w czasie prac nad unijnym budżetem. Polska będzie musiała w tej debacie zająć jakieś stanowisko. Unijny mainstream, liberalno-lewicowy chce pójścia w głąb, chce pogłębienia integracji. Na razie trwa jednak dyskusja o tym, kto ma stanąć na czele komitetu prowadzącego tę debatę. Myślę jednak, że w tym roku pogłębi się spór między Unią Europejską a polskim rządem. Znowu pojawi się pytanie o stan demokracji i praworządności w Polsce. Opozycja ma w sprawie naszego członkostwa w UE inne zdanie niż PiS, więc to będzie generowało także konflikt na wewnętrznej scenie politycznej. W kontekście naszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi pojawią się pytania o polską politykę zagraniczną. Trzeba też wziąć pod uwagę wybory w Niemczech, bo od ich wyniku sporo będzie zależało. W Polsce wszystko będzie się kręciło wokół pandemii. Strona rządząca ma szansę, aby zmienić nastawienie obywateli do siebie, ma też w ręce atut - fundusze unijne, które mogą zacząć do nas napływać już w tym roku. Ale wszystko zależy od tego, jak poradzi sobie z pandemią i tego, czy kryzys gospodarczy nie przerodzi się w kryzys społeczny, a potem polityczny. Z pandemią powinniśmy się rozprawić w pierwszej połowie 2012 roku, wygląda jednak na to, że na czele rządu stoją biurokracji i w tym wyścigu ze śmiercią, rząd chowa się za gąszczem przepisów. Tymczasem, jeśli PiS nie odejdzie od procedur, jeśli nie wyjdzie naprzeciw społeczeństwa przegra tę wojnę. Więc polityka wewnętrzna uzależniona jest od rządu, albo da sobie radę z COVID-19 i przygasi opozycję, albo da jej paliwo do ataków na siebie. Jestem pesymistą, zaczynam przestawać wierzyć w zdolności organizacyjne rządu, w jego kadry.

Na pewno sporo będzie się działo na linii Unia Europejska - Polska, co bez wątpienia wpłynie także na politykę wewnętrzną w naszym kraju. „Jedno jest jasne: praworządność ma kluczowe znaczenie dla wzajemnego zaufania między państwami członkowskimi, a tym samym dla funkcjonowania Wspólnoty" - powiedziała pod koniec ubiegłego roku dziennikowi „Tagesspiegel" wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Viera Jourova. I dodała, że „mechanizm praworządności nie jest cudowną bronią. Dysponujemy teraz co prawda dodatkowymi możliwościami sankcji, będziemy jednak musieli wykonać trudną pracę, żeby móc rzeczywiście skorzystać z możliwości obcięcia funduszy z budżetu".

Jourova zapytana o decyzję Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie mechanizmu praworządności odparła, że zgodnie z jej prognozami „werdykt zajmie miesiące, a nie lata". Co więcej, jeśli postępowanie będzie prowadzone w trybie przyspieszonym, ów werdykt może zapaść nawet w ciągu 12 miesięcy. Polityk zapowiedziała także, że Komisja Europejska zajmie się w 2021 roku wdrażaniem w życie dyrektywy w sprawie praworządności, co jest jednoznaczne z tym, że „zajmie się Polską i Węgrami".

„Jeśli Polska nie rozwiąże naszych obaw dotyczących organu dyscyplinarnego, nie zawaham się skierować sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości na początku przyszłego roku" - skomentowała wiceprzewodnicząca KE kwestię zastrzeżeń dotyczących polskiej Izby Dyscyplinarnej. Co więcej zaznaczyła, że nie zamierza tracić więcej czasu na ten temat. Może być więc gorąco.

Ale, żeby nie było tak pesymistycznie, ten rok, to także przeniesione z tego - Euro 2021. Reprezentacja Polski imprezę rozpocznie 14 czerwca, bo tego dnia zagramy ze Słowacją. Dla biało-czerwonych będzie to teoretycznie najłatwiejsze spotkanie. Słowacja awans do mistrzostw Europy 2021 wywalczyła dopiero w barażu, w którym pokonała w finale Irlandię Północną.

Potem będzie mecz z Hiszpanią, jednym z faworytów do końcowego zwycięstwa w całym turnieju. Na 23 czerwca zaplanowano ostatni mecz grupy E Euro 2021 Polska - Szwecja. To po nim dowiemy się, czy i z jakiego miejsca awansujemy do kolejnej rundy. Wszyscy zacierają ręce, zwłaszcza że w zespole biało-czerwonych nie zabraknie Roberta Lewandowskiego, uznanego przez Światowe Stowarzyszenie Prasy Sportowej AIPS za najlepszego wśród mężczyzn sportowca roku 2020 w Europie i na świecie.

Mamy też świetnych skoczków narciarskich, lekkoatletów, siatkarzy i wszyscy liczą na to, że w tym roku wróci choć odrobina normalności i kibicować naszym będziemy mogli nie tylko przed telewizorami, ale i na trybunach boisk i stadionów.

FOT. FACE TO FACE/FACETOFACE/REPORTER

Oby Robert Lewandowski błysnął na Euro 2021 jak w ub. roku

eprasa.pl 1690b367af

Dziennik Łódzki
Piątek, 8.01.2021

Bestia ze Wschodu straciła zęby. Sypnął śnieg, ale mrozu wielkiego nie będzie

Marek Weckwerth
marek.weckwerth
@polskapress.pl

Klimat

Dzieci już się cieszyły, że od początku zimowych ferii będą mogły choćby ulepić bałwana na placu zabaw, skoro nie będzie im dane w tym roku wyjechać na zimowiska w góry. A tu biały puch zaczął zamieniać się w wodę... Na szczęście synoptycy mają dla nich dobre wiadomości - nie ominą ich zimowe uciechy.

Od razu, gwoli ścisłości, uspokajamy, iż nadejście nagłaśnianej w niektórych ogólnopolskich prognozach wyjątkowo mroźnej Bestii ze Wschodu można raczej włożyć między bajki. Chociaż, jak to w meteorologii, wiele jeszcze może się zdarzyć.

Śniegu na pewno przybędzie

- Jest nadzieja, poparta prognozami na kolejne dni, że śniegu jeszcze przybędzie i w dużej części kraju poleży co najmniej do końca ferii - mówi synoptyk dr inż. Bogdan Bąk. - Opady mają pojawiać się w trzech transzach. Pierwsza już właściwie za nami, bo dotyczyła okresu od środy do piątku. Kolejna pojawi się na początku przyszłego tygodnia i potrwa 4-5 dni. Ostatnia dotrze na koniec ferii, ale w tym przypadku opady śniegu zamienią się w deszcz. Na wschodzie Polski ta zmiana, czyli ocieplenie, nastąpi nieco później, około 18-19 stycznia.

Dodajmy, że ferie skończą się w całym kraju 17 stycznia.

Taką aurę zapewnia nam układ niżowy nad środkową i zachodnią częścią Europy oraz wyżowy nad Rosją.

Wilgotna aura sprawi, że nocami nie będzie większego mrozu. Najniższa temperatura nie powinna spadać poniżej minus 4 stopni Celsjusza.

U progu zimy 2020/21 meteorolodzy z IMGW w swojej długoterminowej prognozie informowali o zimie stosunkowo ciepłej, z okresami śnieżnymi.

- Większe ochłodzenie prognozowane jest jedynie na przełomie stycznia i lutego - mówił w listopadzie ubiegłego roku rzecznik IMGW Grzegorz Walijewski. - Jeżeli chodzi o opady, to raczej w formie deszczu i tych opadów może być trochę więcej.

Spojrzenia na Wschód i Północ

Jak precyzuje Bogdan Bąk, przez przynajmniej tydzień mróz nie będzie nam dokuczał. Dopiero po 15 stycznia na krótko „smagnie" nas niższa temperatura, ale do tej określanej Bestią ze Wschodu daleka mu droga.

Zaraz też, bo po 17 stycznia ma się rozpocząć odwilż. Przewiduje się opady deszczu i kilkustopniową dodatnią temperaturę. - Straszenie nie tylko pogodą zawsze było i będzie medialne, zwiększające między innymi ruch na stronach internetowych, niestety, często bez chłodnej oceny, ile dane informacje mają tak naprawdę związku z rzeczywistością - komentuje synoptyk Rafał Maszewski, autor strony www.pogodawtoruniu.pl.

- W zeszłym roku mieliśmy akcję nazywaną wirem polarnym, a także prognozy mroźnej oraz śnieżnej zimy. Co z tego wyszło, wszyscy pamiętamy. Styczeń i luty były cieplejsze od wieloletniej normy o 4-5 stopni. W tym roku wir jest nawet słabszy.

Trzeba wyjaśnić, że wiry polarne związane są z okolicami biegunów - północnego i południowego. Wpływ na pogodę w Polsce może mieć, oczywiście, tylko wir z północy. Wir tworzy się o tej porze roku i jego fragmenty mogą się odrywać, wędrując w naszą stronę. Takie zjawisko może zdecydowanie ochłodzić powietrze nad Wisłą i Odrą.

Parę słów o Bestii

Teraz w mediach pojawiła się opcja Bestii ze Wschodu, czyli 25-30-stopniowych mrozów, a w zachodniej Rosji nawet 40-stopniowych.

O Bestii huczą od minionej niedzieli portale internetowe, przekazując prognozę Marka Kuczery, meteorologa i fizyka atmosfery na Uniwersytecie Karola w Pradze.

Według niego, ekstremalnie zimne powietrze bardzo szybko przemieści się z Rosji nad USA, Kanadę oraz Europę i będzie to jeden z najsilniejszych podmuchów mrozu na półkuli północnej po 2000 roku; pobite zostaną regionalne rekordy niskich temperatur. W najgorszym przypadku mogą spaść nawet do minus 30 stopni Celsjusza.

Jak wyjaśnia nam synoptyk Rafał Maszewski, źródłem takich prognoz są często wyliczenia z modeli numerycznych (wiele z nich aktualizuje się co 6 godzin), które pokazują czasami wersję ekstremalną (w tym przypadku najchłodniejszą). Taka prognoza bierze się z wielu „wiązek" obliczeniowych. Tak było również i tym razem, ale po tej pojedynczej mrożącej umysły wersji pojawiły się już cztery... cieplejsze, choć też zimowe.

- Pamiętajmy, że horyzont prognozy to ponad 12 dni, a to oznacza, że jeszcze wiele się w niej może zmienić. Oczywiście, może też wrócić opcja bardziej mroźna - precyzuje Rafał Maszewski.

Dodaje też, że teraz „idziemy" w stronę zimy, z coraz częściej pojawiającym się całodobowym mrozem i być może większą ilością śniegu, ale jest za wcześnie, aby określić dokładną skalę ochłodzenia. Jeśli faktycznie do Polski będzie się zbliżać Bestia ze Wschodu, to synoptycy na pewno nas o tym wcześniej poinformują.

Rafał Maszewski dodaje, że grudzień 2020 był cieplejszy niż zwykle i cała tegoroczna zima może być także cieplejsza niż w poprzednich latach.

Zgubny wpływ lodów Arktyki

- To są długoterminowe prognozy, więc mogą jeszcze się zmienić. Pod naszą szerokością geograficzną, w strefie umiarkowanej, srogie zimy zdarzały się dawniej średnio co 7 lat, a w ostatnich 30-40 latach co 10 - mówi prof. Rajmund Przybylak z Katedry Meteorologii i Klimatologii Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. - Na tę zmianę i ogólnie na ocieplenie klimatu na Ziemi niewątpliwie wpływa topnienie arktycznych lodów, co naukowcy zaobserwowali już pod koniec XIX wieku. Od lat 80. XX stulecia powierzchnia pokrywy lodowej na północy zmniejszyła się aż o około 50 procent.

Profesor wyjaśnia, że na skutek tego procesu nastąpiły zmiany cyrkulacji oceanicznego prądu strumieniowego. Ten co prawda dociera do wybrzeży Europy, ale nie wywiera jeszcze tak potężnego wpływu na pogodę, jaki w ostatnich latach obserwujemy u wybrzeży Ameryki Północnej. Ten wpływ to wyjątkowo mroźne i śnieżne zimy, dosłownie paraliżujące całe kraje, przynoszące ogromne straty w gospodarce.

Prąd może porazić

- Ten prąd nie dociera na razie do nas, ale może dotrzeć, może spłynąć z północy - przestrzega toruński naukowiec.

- Na razie nad Atlantykiem ustawił się tak zwany blokujący wyż. Jeśli masy powietrza będą przemieszczać się z zachodu na wschód, to fale prądu strumieniowego mogą popłynąć w naszym kierunku - jedna obierze kierunek bardziej północny, druga południowy. To z kolei może ułatwić wędrówkę wyżu syberyjskiego.

Rajmund Przybylak uważa więc, że nic jeszcze tej zimy nie jest przesądzone. Jeśli rzeczywiście miałaby się uaktywnić medialna Bestia ze Wschodu, to jednak nie w tak ekstremalnej formie, by termometry wskazały minus 30 stopni lub w tych okolicach. Na atak zimy powinniśmy się jednak przygotować. Zwłaszcza że fakt, iż klimat naszej planety zdecydowanie ociepla się, nie oznacza, że mroźne zimy nie będą się w Polsce powtarzać. Bo będą!

Dobrze przygotuj się do drogi

Na razie więc nie warto zaprzątać sobie głowy mityczną bestią, za to lepiej jest wziąć pod uwagę bieżące prognozy i do nich dostosować swoje plany.

W związku z zamknięciem w te ferie stoków narciarskich, co spowodowane jest oczywiście obostrzeniami epidemicznymi, ruch na drogach całego kraju, a zwłaszcza tych prowadzących do popularnych kurortów narciarskich - będzie o wiele mniejszy niż w ostatnich latach.

Będzie więc generalnie bezpieczniej, bo mniejsze natężenie ruchu oznacza mniejsze prawdopodobieństwo zdarzeń drogowych. Jednak trudne warunki podwyższają ryzyko poślizgu, wypadnięcia z drogi, zderzeń czołowych na drogach o przeciwnych kierunkach ruchu bądź uderzeń w bariery energochłonne na trasach ekspresowych i autostradach.

Uczula na to policja, zaś drogowcy przestrzegają kierowców, że topniejący śnieg i niska temperatura przy gruncie mogą powodować śliskość nawierzchni. Szczególnie ślisko może być na wiaduktach i mostach, a także na trasach przebiegających w pobliżu jezior i większych rzek oraz przez lasy. Szczególnie zdradliwa, bo wtedy najczęściej zmieniają się warunki, bywa strefa pośrednia między lasami a otwartymi przestrzeniami.

Wyjeżdżając na trasy pozamiejskie, kierowca powinien zadbać o zimowe opony (choć w Polsce nie jest to obowiązkowe), zatankować pojazd do pełna (by przetrwać w długim korku) i zaopatrzyć się w dodatkową ciepłą odzież (ewentualnie koc lub śpiwór), zabrać do termosu gorący napój i jedzenie. Zawsze też, poza obowiązkowym wyposażeniem (trójkąt ostrzegawczy i gaśnica) mogą się przydać apteczka i latarka.

- Na szczęście dla drogowców, a przede wszystkich dla kierowców, przewidywane opady śniegu w najbliższych dniach nie będą intensywne, raczej słabe i tylko momentami umiarkowane - uspokaja na koniec Bogdan Bąk.

©℗

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W całej Polsce spodziewany jest śnieg. Mróz będzie słaby, ale - kto wie - w połowie stycznia mogą nadejść też syberyjskie mrozy

eprasa.pl 1690b367af

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl

Społeczeństwo

Mam wrażenie, że dzieci tkwią w kwarantannie nie tylko teraz, gdy walczymy z pandemią, one przebywają w niej już od dawna. Chciałbym, żeby rodzice wyciągnęli dzieciaki na ślizgawki, górki, zbudowali im skocznie narciarskie, wyszli z nimi na zwykły spacer - mówi Andrzej Wolański, emerytowany nauczyciel języka polskiego, mieszkający na Kociewiu.

FOT. NAC

Nowe pomysły na sceny i bohaterów rodziły się błyskawicznie, w czasie zabawy

Komputery ukradły dzieciom dzieciństwo

Dzieci ze względu na pandemię tegoroczne ferie spędzą przede wszystkim w domach. Co prawda rząd nieco złagodził restrykcje i pozwolił na to, by od godziny 8 do 16 mogły przebywać poza domem bez opieki dorosłych. Możliwy jest też ich udział w półkoloniach organizowanych przez szkoły. Natomiast kina, baseny, stoki narciarskie są zamknięte na cztery spusty. Niektórzy rodzice mówią, że nie wiedzą, co zaproponować dzieciom w czasie ferii. Pan miałby jakieś pomysły?

Miliony! Nie mogę już słuchać tego biadolenia, że nie wiadomo, co zrobić z dziećmi, bo jest pandemia. Kompletnie nie rozumiem tych utyskiwań. Sam już nie wiem, czy rodzice są teraz tacy zabiegani, że nie mają chwili, żeby dzieciakom coś podsunąć czy też tacy wygodniccy i mało kreatywni. Zamknięcie stoków nagle urasta do tragedii narodowej, bo nie ma gdzie jechać na ferie. Tyle mówi się o tym, że rodzice spędzają tak mało czasu ze swoimi dziećmi. A gdy teraz jest okazja na wspólne zabawy, to są przerażeni i nie mają pojęcia, co z tym dzieckiem zrobić. Najchętniej posadziliby je na cały dzień przed komputerem, żeby mieć spokój.

Muszą pracować, mają kredyty, boją się zwolnień. Czasy są niepewne.

To prawda i współczuję rodzicom. Ale czasem trzeba zadać sobie pytanie, co jest ważniejsze - dziecko czy praca. Cóż nam po dobrym zarobku, jeśli trzeba będzie walczyć z depresją dziecka. A czasy jak to czasy. One rzadko są pewne. Moje dzieciństwo przypadło na czas powojenny, wychowywałem się na wsi pod Starogardem Gdańskim. To były bardzo trudne czasy, ale nie mogę powiedzieć, że moje dzieciństwo było nieszczęśliwe. Dzieci przede wszystkim pracowały. Do moich zadań należało zajmowanie się królikami i kozami. Organizowałem też opał. Z siostrą w zimie szliśmy do lasu. Mieliśmy specjalny hak umocowany do drąga, którym strącaliśmy suche gałęzie. Zbieraliśmy też szyszki. Opał woziliśmy na sankach. Całe dnie, w trzaskającym mrozie, spędzaliśmy na poszukiwaniu czegoś, co dałoby się spalić w piecu. Czasem płakaliśmy z zimna. Zaciskaliśmy zęby i te obładowane sanki ciągnęliśmy po zaspach. Korowaliśmy też drewno w tartaku. Nie było nas stać na kupno pełnowartościowego opału, właściciel tartaku pozwolił nam na zdzieranie kory z pni, która doskonale nadawała się do palenia. Wszystkie dzieci z mojej ulicy pracowały, wszyscy byliśmy równo biedni. Ale po robocie wspaniale się bawiliśmy.

W co?

W wojnę, oczywiście. Zima do tej zabawy świetnie się nadawała, bo nie brakowało amunicji w postaci śniegowych kulek. Ze śniegu budowaliśmy fortyfikacje, z czasem coraz bardziej skomplikowane. To było coś wspaniałego. Robiło się w zaspach tunele, sekretne przejścia, schody. Z tafli lodowych lub kostek zmarzniętego śniegu budowaliśmy mury. Dzieci dzieliły się na dwie grupy. Jedna atakowała drugą śnieżkami. Grupa atakująca fortyfikację musiała ją zdobyć, pokonać obrońców. Walka była zacięta i bardzo często krwawa. Ktoś dostał w głowę kawałkiem lodu, komuś innemu śnieżka wybiła ząb.

Podczas bitwy na śnieżki dzieliliście się na Niemców i Polaków?

Rzadko, bo nikt nie chciał być Niemcem. Pomysły bywały różne, czasem niektórzy byli diabłami, a inni aniołami. Dzieci wolały być diabłami niż Niemcami. Najczęściej jednak byliśmy dwiema drużynami rycerzy i każda miała swojego króla. Z takich zabaw wracaliśmy do domu umordowani, mokrzy od śniegu, z czerwonymi rumieńcami na twarzach. A muszę dodać, że dziewczynki bawiły się z nami. Dobrze wspominam te zabawy. Trzeba było stworzyć w wyobraźni świat. To był pewnego rodzaju teatr z postaciami, scenografią, kwestiami do wypowiedzenia. Nowe pomysły na sceny i bohaterów rodziły się błyskawicznie, w czasie zabawy. Nie oglądaliśmy filmów, niewielu z nas miało książki inne niż te do nabożeństwa. Ale były opowieści i to one nas inspirowały. Pamiętam, jak w zimowe wieczory sąsiedzi z dziećmi odwiedzali się wzajemnie. Siadali przy stole, przy lampie naftowej. Dorośli grali w karty, pili bimber i opowiadali niestworzone rzeczy - bajki, legendy, mówili o faktach z przeszłości, które mieszały się im z fikcją. Pokazywali stare ryciny z rycerzami. Najbardziej wsłuchiwaliśmy się w opowieści o duchach. Opowiadający, widząc nasze zainteresowanie, chcąc je jeszcze bardziej podkręcić, zaznaczał, że to nie są historie dla dzieci. Oczywiście słuchaliśmy tego z otwartymi szeroko buziami, aż do północy. A potem baliśmy się iść spać. Naszą wyobraźnię rozpalały przede wszystkim historie o tak zwanych farmazynach - ludziach o diabelskich mocach.

A teraz dzieci mają Harry'ego Pottera.

Jeśli ta książka rozpala ich wyobraźnię, to bardzo dobrze. Dziś dzieci najczęściej mają zabawki z bajerami, elektroniczne gadżety, gry komputerowe, mnóstwo różnorakich atrakcji. To wszystko jest jednak takie oczywiste. Nie daje pola do rozwijania wyobraźni. Mam wrażenie, że to bardzo ogranicza dzieci, a może nawet upośledza ich pomysłowość, rozleniwia je pod tym względem.

Dla niektórych dzieci, jeśli w tym pomogą rodzice, te dziwne pandemiczne ferie mogą być wspaniałą przygodą, mogą być otwarciem do świata wyobraźni

Dziś w grze komputerowej jest już cała historia, bohaterowie, sceneria. Dzieci niewiele mają tu do powiedzenia. Te nasze bitwy na śnieżki to przecież też były gry, ale analogowe. Tyle tylko, że sami je kreowaliśmy i z tego mieliśmy największą frajdę. Jako dzieci mieliśmy niewiele, wszechobecny brak wzniecał kreatywność. Nie chcę przez to powiedzieć, że kiedyś było lepiej. Oczywiście nie było. Stwierdzam tylko, że czasem ograniczenia mogą dużo dać i można dzięki nim wiele zyskać. Dla niektórych dzieci, jeśli w tym pomogą rodzice, te dziwne pandemiczne ferie mogą być wspaniałą przygodą, mogą być otwarciem do świata wyobraźni. I to bez basenów i stoków. To by była wielka szkoda, gdyby dzieci miały spędzić ferie, albo szerzej - dzieciństwo, przykute do komputerów, kiedy poza nimi tak dużo się dzieje.

Ale może dla dzieci to, co dla pana było atrakcyjne, jest nudne? Może one już są tak zatopione w internecie, że zwykła opowieść o duchach albo rzucanie się śniegiem, to są rzeczy nieciekawe?

Mam prawnuki w wieku szkolnym i opowiadam im różne niesamowite historie. Nie zauważyłem, żeby się nudziły. Wręcz o te opowieści proszą. Gdy ja byłem dzieckiem, to zabawy rodziły się w naszych głowach w sposób spontaniczny. Boję się, że wyobraźnia obecnych dzieci jest uśpiona. Rodzice i dziadkowie powinni pomóc ją rozbudzić. To oni muszą sprawić, żeby to, co zwykłe, stało się niezwykłe. Wydaje mi się, że komputery ukradły dzieciom dzieciństwo. Że przez nie dzieci są smutniejsze, czerpią mniejszą radość z zabawy. Są jakby zamknięte. Komputery są wspaniałe, ale nie powinny być całym życiem dzieci.

No dobrze, ale czy w zimie tylko rzucaliście się śnieżkami i słuchaliście niesamowitych opowieści?

Zjeżdżaliśmy na sankach. Wielu z nas je miało, bo były wykorzystywane do przewożenia różnorakiego towaru np. mąki czy - jak już mówiłem - opału. Wypychaliśmy też worki sianem i na nich zjeżdżaliśmy. Starsi koledzy jeździli na nartach, prawdopodobnie zachowały się w ich domach jeszcze z czasów przedwojennych. Organizowano nawet zawody w zjazdach lub skokach narciarskich. Wielką atrakcją dla dzieciaków były kuligi, choć odbywały się one najczęściej tylko w święta.

Mówił pan o zjazdach, ale właściwie z czego zjeżdżaliście? Mieliście górkę?

Do zjazdów wykorzystywaliśmy naturalne górki. Mieliśmy np. taką, z której można było zjechać na łąkę aż do rzeki. No i, oczywiście, wpadaliśmy do niej. Na szczęście była płytka i nikt się nie utopił. Chodziliśmy też do pobliskiej żwirowni, po wydobytym piasku pozostawały doły i wzniesienia. Można było na nich urządzać wspaniałe tory do zjazdów. Górki były też przez nas usypywane ze śniegu. Na takich torach tworzyliśmy wybrzuszenia, które wyrzucały saneczkarza w powietrze. Narciarze usypywali sobie skocznię i robili konkursy, kto skoczy dalej. Osobną kategorią były ślizgawki. Wystarczyło wylać wodę w czasie mrozu i zabawa gotowa. Ślizgaliśmy się na butach, niewielu z nas miało prawdziwe łyżwy. A zresztą, co tu kryć, z butami też było kiepsko. Robiliśmy sobie obuwie z miękkiego drewna. W zasadzie tylko podeszwa była wystrugana z drewna, a wierzch był ze skóry lub jakiejś mocnej tkaniny. Dziś na takie buty mówi się chodaki lub drewniaki. My nazywaliśmy je korkami. Do podeszwy można było przytwierdzić metalowe pręty lub jakikolwiek element metalowy i ślizgać się do upadłego. Chodziliśmy też na zamarznięte jezioro, choć akurat za to dostawaliśmy potężne cięgi od rodziców. Lód na nim nie był równomiernie gruby i zarywał się w niektórych miejscach. Na jeziorze odbywały się mrożące krew w żyłach zawody. Chłopcy, którzy ze sobą rywalizowali, wyzywali się na pojedynki polegające na przejściu lub przejechaniu po lodzie jeziora na tym najbardziej newralgicznym odcinku. Tu do głosu dochodziła chłopięca duma. Wyzwany, który nie podjął próby, był uważany za mięczaka.

Akurat tego byśmy dzieciom spędzającym ferie w pandemii nie polecali.

No nie, tego nie. Ale to pokazuje, że świat dziecięcy bywa okrutny. I dziś to się nie zmieniło, tylko być może zagrożenia są inne. Wtedy chodziło o przejście po cienkim lodzie, a dziś może chodzić o spróbowanie dopalacza czy alkoholu. Teraz mamy też do czynienia z zagrożeniami w internecie. Życzyłbym dzieciakom i ich rodzicom, żeby się wyluzowali i wyszli z domu, choć oczywiście nie wolno lekceważyć restrykcji pandemicznych. Dla głowy powiew świeżego powietrza jest potrzebny. I mam tu na myśli sens mentalny. Dzieci muszą się wyszaleć, wyszumieć. Jak mają to zrobić w internecie? Mam wrażenie, że dzieci tkwią w kwarantannie nie tylko teraz, gdy walczymy z pandemią. One przebywają w niej już od dawna. Chciałbym, żeby ich rodzice to zrozumieli i wyciągnęli dzieciaki na ślizgawki, górki, choćby na zwykły spacer. ©℗

eprasa.pl 1690b367af

„Tyson” z Torunia. Zwycięski wojownik czy może raczej groźny kibol?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl

Dla fanów walk bokserskich na gołe pięści „Tyson" z Torunia to bohater turnieju Gromda. Dla organizatorów brutalnych potyczek: uliczny wojownik, którego legendę konsekwentnie budują. Dla prokuratury - Krystian K. to pseudokibic polujący na ludzi, z zarzutami rozboju w Bydgoszczy.

Krystian K. ma 25 lat i funkcjonuje w chuligańskich środowiskach jako „Tyson”. Wychował się w niezamożnej dzielnicy Torunia. Od lat związany jest ze środowiskiem pseudokibiców toruńskiej Elany. Publicznie podkreśla, że to wyrobiło mu charakter. Wygrał jedną z edycji turnieju walk bokserskich Gromda, a 11 grudnia 2020 r. zmierzył się ze zwycięzcą kolejnej edycji w finale. Przegrał przez nokaut, ale i tak dla wielu jest bohaterem. Organizatorzy turnieju budują wokół niego legendę „bad boya” i „ulicznego wojownika”.

Tymczasem dla innych Krystian K. to po prostu niebezpieczny człowiek z poważnymi zarzutami karnymi. Jaka jest prawda o „Tysonie”?

FOT. FB GROMDY

„Tyson" przygotowuje się do kolejnych walk w następnej edycji turnieju Gromdy. Pytanie, czy szyków jemu, jak i Gromdzie nie pokrzyżuje finał prokuratorskiego śledztwa

Krwawe walki i pieniądze

Zacznijmy od objaśnienia, czym jest Gromda - projekt stworzony przez boksera Mariusza Grabowskiego i znanego dziennikarza sportowego Mateusza Borka. To nie jest zabawa dla grzecznych chłopców. Bokserskie pojedynki na gołe pięści Gromdy ruszyły w 2020 roku. Są całkowicie legalne, choć niesamowicie brutalne. I takie mają być. Tego chce organizator, widzowie i sami walczący w nich bokserzy. Tutaj ma się lać krew...

Możliwość oglądania tych walk kosztuje, ale chętnych nie brak - świadczy o tym choćby liczba kupowanych dostępów w internecie. Pieniądze na krwawym sporcie zarabiają organizatorzy walk i zwycięzcy - tak to jest pomyślane. 100 tys. zł to nagroda dla triumfatora w turnieju. W puli jest jednak łącznie 150 tys. zł. Podczas każdej imprezy najlepszy pojedynek nagradzany jest bonusem rzędu 10 tys. zł. Każda wygrana walka oznacza wypłatę 2 tys. zł dla zwycięzcy. Pieniądze dostają jednak nawet przegrani - organizator gwarantuje „wynagrodzenie niezależnie od wyniku zmagań”.

Jak wyglądają walki? Gromda stawia na cztery elementy. Pierwszy to walka na gołe pięści („Honorowa, brutalna i męska forma boksu” - czytamy na stronie turnieju), drugim jest brak kategorii wagowych, trzecim - nastawienie na nokaut („4 razy po 2 minuty; bez kalkulacji, zwiększona intensywność”), czwartym - mały ring o wymiarach 4 na 4 metry („Mniej chodzenia, więcej walki”).

„Krwawe walki, wielkie pieniądze, pikantne atrakcje” - to obiecuje widzom Gromda Fight Club. I słowa dotrzymuje, bo brutalność, nokauty i krew są tu na porządku dziennym. Turnieje Gromdy mają być kontynuacją brytyjskich i amerykańskich wzorców, „powrotem do korzeni boksu”.

„Tyson" jako zwycięzca

W czerwcu 2020 r. Krystian K. został zwycięzcą pierwszego turnieju - przez nokaut. Zresztą, w drodze po sukces odnotował ich trzy. Każdy spektakularny. W półfinale pokonany przez niego rywal opuścił ring na noszach i natychmiast transportowany był do szpitala. W finałowej walce torunianin pokonał Michała „Kickboksera” Bławdziewicza. Już w drugiej rundzie z twarzy „Tysona” lała się krew. Jednak w trzeciej potraktował przeciwnika tak mocnym sierpem, że sędzia zakończył grę. „Wielki zwycięzca”, „Brytyjczycy pod wrażeniem: zasłużył na miano Tysona” - donosiły media. A wśród komentarzy internautów pojawił się na przykład taki: „Elana Toruń wreszcie pokazała się z porządnej strony”.

Zwycięstwo i rosnąca popularność dodały Krystianowi K. skrzydeł. Ogłosił publicznie, że chce spełnić swoje marzenia: otworzyć w Toruniu własną szkołę sztuk walki oraz stać się bohaterem filmu dokumentalnego o sobie samym. Na te cele założył publiczne zbiórki na portalu Zrzutka.pl. Niestety, cieszyły się nikłym zainteresowaniem. Z blisko 100 tys. zł, które planował w ten sposób zebrać, „Tyson” doczekał się tylko ułamka.

„Tyson" jako przegrany

11 grudnia 2020 r. Krystian K. stanął do walki finałowej z Mateuszem „Don Diego” Kubiszynem, zwycięzcą drugiej edycji Gromdy. Organizatorzy to starcie reklamowali hasłem „chuligan kontra sportowiec”. Podgrzewali emocje m.in. kręcąc filmy o finalistach. Stawką pojedynku był nie tylko tytuł mistrza walk na gołe pięści, ale i nagroda główna: 100 tys. zł. „Tyson” ją przegrał.

Toruński „chuligan” i „uliczny wojownik”, jak przedstawiali go organizatorzy w filmie promocyjnym finału, poległ w trzeciej rundzie. „Don Diego” pokonał go nokautem. Nie to jednak wzbudziło zażenowanie fanów, bo przecież przegrać po walce nigdy nie jest powodem do wstydu. Takim jest jednak niesportowe zachowanie. Pokonany Krystian K. opuścił ring bez podania ręki rywalowi i nie czekając na dekorację. Okazał tym brak szacunku dla rywala i organizatorów gali. „Don Diego” sam celebrował zwycięstwo.

„Nie umie przegrywać” - komentowano zachowanie „Tysona” w mediach. On sam natomiast zamilkł. Kibice blisko trzy tygodnie czekali, aż przemówi przed kamerą Gromda TV i udzieli wywiadu. Taki pojawił się dopiero 30 grudnia. Na pytanie o to, co zadecydowało, że osłabł fizycznie, odpowiedział wprost: „Myślę, że na pewno ten areszt śledczy, te dwa i pół tygodnia”.

I tu dochodzimy do karnych problemów „Tysona”.

Dla śledczych: Krystian K. z zarzutami

Krystian K. został tymczasowo aresztowany w listopadzie ub.r. Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz Północ postawiła mu zarzuty rozboju i udziału w pobiciu. Według śledczych, 7 listopada torunianin, który jest liderem miejscowych pseudokibiców Elany, w grupie z innymi brutalnie zaatakował na ul. Sienkiewicza w Bydgoszczy mężczyznę. Sprawcy mieli skopać ofiarę do nieprzytomności, złamać mu trzy żebra i nos, a następnie rozebrać z odzieży mającej emblematy klubów Zawisza Bydgoszcz i Górnik Wałbrzych. Atak miał być wynikiem swoistego „polowania na ludzi”, na które torunianie samochodami wyprawili się do sąsiedniej Bydgoszczy.

Na wniosek prokuratury Krystian K. miał spędzić w areszcie tymczasowym 3 miesiące. Wyszedł już jednak po kilkunastu dniach, decyzją tej samej prokuratury. Jak nam tłumaczono, odpadła przesłanka do stosowania izolacji, czyli obawa matactwa. Mataczyć już „Tyson” nie miał z kim, bo pozostali uczestnicy pobicia sami się ujawnili i zgłosili do prokuratury. Wszyscy, łącznie z „Tysonem”, przyznali się do ulicznego ataku w Bydgoszczy.

- Ale przedstawili swój przebieg zdarzeń, swoją linię obrony - zaznacza Michał Mikulski, zastępca prokuratora rejonowego Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Oprócz Krystiana K. zarzuty rozboju i udziału w pobiciu przedstawiliśmy jeszcze 8 młodym mężczyznom: Michałowi B., Szymonowi Cz., Szymonowi G., Michałowi K., Danielowi K., Kamilowi K., Krystianowi W. i Jakubowi Z. Wszyscy objęci zostali wolnościowymi środkami zapobiegawczymi: dozorami policji, zakazem opuszczania kraju oraz poręczeniami majątkowymi. W przypadku Krystiana K. owo poręczenie wyniosło 20 tys. zł.

Śledztwo jeszcze trwa, ale jak przekazuje prokurator Mikulski, finał jest blisko. Z zarzucanych „Tysonowi” przestępstw najwyższą karą zagrożony jest rozbój. Grozi za ten czyn nawet 12 lat więzienia.

Zwycięstwo i rosnąca popularność dodały Krystianowi K. skrzydeł. Ogłosił, że chce spełnić swoje marzenia: m.in. stać się bohaterem filmu dokumentalnego o sobie samym

„Tyson" i maczety

Dodajmy, że opinia publiczna poznała Krystiana K. już wcześniej - jako uczestnika głośnego procesu w Sądzie Okręgowym w Toruniu, dotyczącego strzelaniny na Bydgoskim Przedmieściu (lipiec 2017 r., centrum Torunia). „Tyson” oraz pseudokibice Elany: Arkadiusz L. „Siwy”, Michał K. i Maciej W., przez blisko 2 lata mieli status pokrzywdzonych w sprawie tej strzelaniny. To do nich strzelał Tomasz S. „Sopel” i jego kompani, skazani za to w czerwcu na kary bezwzględnego więzienia. W trakcie procesu Sąd Okręgowy w Toruniu doszedł jednak do przekonania, że strzelaninę w lipcu 2017 r. poprzedziło inne przestępstwo - atak z maczetami wymienionych mężczyzn na ekipę „Sopla” przed siłownią „Bella” przy ul. Żółkiewskiego. Po wydaniu wyroku na „Sopla” i spółkę sąd skierował do Prokuratury Okręgowej w Toruniu zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Krystiana K. i jego kolegów. Jakiego konkretnie? Atak z maczetami sąd określił w swoim zawiadomieniu jako bójkę z użyciem niebezpiecznego narzędzia (art. 165 kk), sprowadzającą zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób, albo mienia w wielkich rozmiarach (art. 156 par. 1 pkt 5 kk). To przestępstwa zagrożone karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Pewność, że wspomniani mężczyźni dopuścili się w biały dzień ataku przed „Bellą”, sąd zyskał m.in. za sprawą analizy monitoringu oraz zeznań świadków. Prokuratura badania sprawy jednak odmówiła. Tłumaczyła, że nad przebiegiem wydarzeń w krytycznym dniu 18 lipca 2017 r. pochylać się będzie jeszcze Sąd Apelacyjny w Gdańsku w związku z odwołaniami od wyroku w sprawie strzelaniny. Śledczy nie chcieli więc dublować jego pracy. Taki stan rzeczy wciąż jest aktualny, bo prawomocnego rozstrzygnięcia z Gdańska brak.

Zamiast finału

Dziś „Tyson” przygotowuje się do kolejnych walk w następnej edycji turnieju Gromdy. Liczy na rewanż z Mateuszem „Don Diego” Kubiszynem. Pytanie, czy szyków jemu samemu jak i Gromdzie nie pokrzyżuje finał prokuratorskiego śledztwa...

©℗

eprasa.pl 1690b367af

Radio 357 ruszyło, czyli nie wszystko można zniszczyć

Marek Twaróg
marek.twarog@dz.com.pl

Rozmowa DZ

Rozmowa z Anną Dudzińską, dziennikarką radiową, nagradzaną na świecie reportażystką, katowiczanką, która pracuje w zespole Radia 357. Radio to wykiełkowało z upolitycznionego Programu Trzeciego PR. 5 stycznia Radio 357 rozpoczęło regularne nadawanie i z miejsca odniosło spory sukces w rankingach słuchalności.

Trójka - matka, która zeszła na złą drogę - wydała dwoje dzieci: Radio 357 i Radio Nowy Świat. Wszystkie dzieci nasze są, czy jedno kochamy bardziej?

Kochamy wszystkie dzieci. Bez wyjątku. Ale dzieci mają różne temperamenty i czym innym się interesują. Kiedy to się zrozumie, to łatwiej wychwycić różnice między tymi dwoma zespołami. Jednak ja zrobiłabym wszystko, aby obie stacje się wspierały. To byłby jasny komunikat dla słuchaczy, którzy nie są przecież podzieleni.

No tak, za bardzo nie wiedzą teraz, co robić.

Słuchacze dawnej Trójki to jakaś fenomenalna grupa, nadająca się do opisu przez socjologów. Okazuje się, że to audytorium pójdzie wszędzie za swoimi ulubionymi głosami. Kto wie, co będzie za kilka lat i czy wszyscy nie spotkają się ponownie w jednym budynku? A może wtedy radio FM - takie, jakie znamy dziś - w ogóle nie będzie potrzebne? Czy potrafimy to przewidzieć? Zresztą dzieci Trójki są nie tylko w tych dwóch miejscach. Agnieszka Szydłowska prowadzi świetne programy w Newonce.Radio, Michał Nogaś w „Gazecie Wyborczej", Darek Rosiak został Dziennikarzem Roku. Gdybyś mnie zapytał, dlaczego jestem w Radiu 357…

…no, mam to na kartce…

…to musiałabym odpowiedzieć szczerze, że i z jedną, i z drugą rozgłośnią rozmawiałam na temat współpracy. W planach 357 znalazło się miejsce na reportaż.

Przyznam, że gdy we wtorek rano - pierwszego dnia - was słuchałem, to jakbym wrócił w normalne czasy, kiedy Trójka znaczyła Trójkę.

Prawda? Wielu słuchaczy chyba dzieliło z tobą to wrażenie. Zabawię się teraz w niepopartą ani narzędziami, ani wykształceniem próbę analizy.

Śmiało.

FOT. RADOSŁAW KAŹMIERCZAK

Marcel Łukawski, Krystian Hanke i inne ulubione głosy pojawiały się każdego ranka w twoim domu. Dzwonił budzik, robiłeś kawę, włączałeś radio, a oni mówili, jaka jest temperatura w Katowicach. Potem mówili coraz mniej, a obok nich występowali redaktorzy, którzy przestali przepytywać polityków, a zaczęli im tylko potakiwać. Więc pewnego dnia tych ulubionych głosów zabrakło. Dla słuchaczy to było zburzenie odwiecznego porządku dnia.

Tak, mówisz między innymi o mnie. Zostawiłem Trójkę po 25 latach, gdy - wstawiony za Marcina Zaborskiego Paweł Lisicki - w porannej rozmowie gorliwie zgodził się z każdym zdaniem jakiegoś swojego gościa.

Ale to działa w obie strony. Ci wszyscy redaktorzy zostali pozbawieni możliwości mówienia do swoich słuchaczy. Stąd tak wielka energia i entuzjazm, które towarzyszą otwarciu nowej stacji. Po jednej i po drugiej stronie. Obserwuję to wszystko z pewnego oddalenia. Z jednej strony żałuję, że nie mogę chwycić za śrubokręt i skręcać z nimi mebli, a z drugiej - cieszę się, że mam do tego dystans i mogę zobaczyć coś wyraźniej. I naprawdę zachwyca mnie ten żar po obu stronach. To jakaś metafizyka.

Jest żar, a miłość kwitnie. Jest bardzo słodko na razie.

Tak, jasne, że wszystko aż lepi się od lukru, ale skąd brać inne telefony od słuchaczy? Warto poświętować teraz, bo ci ludzie przez ostatnie cztery miesiące nie spali po nocach. Walczyli o każdy kabel, gąbki na mikrofon, kolory identyfikacji wizualnej i program emisyjny. Spierali się także ze sobą. Nie ma co ukrywać, że niejedna osoba chciała zamknąć za sobą drzwi i już nie wracać do remontowanej siedziby przy Teatrze Komedia na Żoliborzu. Ale pierwszego dnia wzruszenie dopadło wszystkich. Ernest Zozuń opowiadał mi, jak jechał rano do rozgłośni, słuchając radia. Marcel Łukawski brzmiał jak zawsze. Profesjonalnie, z uśmiechem i na luzie. „Gdy otworzyłem drzwi, zobaczyłem zielonego faceta" - opisywał kilka godzin później Ernest. - „Marcel był zielonkawy i skupiony do granic możliwości. Telefony, goście, łączenia, dźwięki, mejle. Tyle że tego nie było słychać. To jest właśnie magia radia".

Zawsze wszyscy będą was porównywać do Trójki. To dobrze, czy źle?

To jest zupełnie inna filozofia myślenia o radiu. I to też wyjątkowo mi odpowiada. Nowoczesny, otwarty na przyszłość projekt, który nazywamy radiem 2.0. Opisałabym to jako hybrydę stacji radiowej i interaktywnej aplikacji, w której słuchacz sam dobiera sobie treści i programuje to, czego chce posłuchać. Przykłady? Proszę bardzo. Układasz sobie audycje: interesuje cię, co ma do powiedzenia Kasia Borowiecka o premierach filmowych i chcesz dowiedzieć się od Ernesta Zozunia tego, co ważnego wydarzyło się na świecie. Układasz sobie w kolejce te audycje, dodajesz jeszcze muzykę Marka Niedźwieckiego na zakończenie i wyjeżdżasz z domu do pracy. Albo nie masz ani czasu, ani ochoty na taką zabawę i będziesz słuchał radia linearnie. Genialne w swojej prostocie. Znakiem firmowym Radia 357 jest też młoda polska muzyka, którą szczególnie mocno chcemy promować. Chcielibyśmy być radiem swobodnym, odważnym, nieprzewidywalnym i międzypokoleniowym.

No tak, ale pytam o tę Trójkę, bo z jednej strony - ramówka, głosy, audycje - to stara Trójka, a na stronie internetowej piszecie - jakby złośliwie - o „pewnym radiu, które dobrze znamy" albo „innym radiu".

Chciałabym mówić tylko w swoim imieniu, jednak jestem przekonana, że nikt z tego zespołu nie wyrzeka się przeszłości. Chociaż trudno pewnie zapomnieć o ciężkich doświadczeniach ostatnich miesięcy czy nawet kilku ostatnich lat. Wszyscy mają wspólną, trójkową historię. Teraz tworzą coś nowego. Jestem pewnie jedną z nielicznych spoza tamtego zespołu. Nie spotykałam się z nim na korytarzach przy ulicy Myśliwieckiej w Warszawie. Może poza krótkim, kilkumiesięcznym epizodem sprzed wielu lat. Potem pracowałam w Polskim Radiu Katowice, więc byliśmy połączeni szyldem Polskiego Radia. Trójka emitowała moje reportaże, relacje ze Śląska, materiały o architekturze, a niedawno korespondencje ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Byłam z tego powodu bardzo dumna, bo od zawsze myślałam, że to wyjątkowy zespół, za którym stoją wyjątkowi słuchacze.

Trójka ma dziś nieograniczone finansowanie, ale jej słuchacze są u was i w Nowym Świecie. Wy macie sympatię słuchaczy, ale czy macie pieniądze?

W tej chwili mamy oddane grono patronów. Ono się zmienia i my będziemy się zmieniać. To, co teraz słyszysz, to dopiero początek konceptu Radia 357. Ramówka startowa. Wkrótce pojawią się serwisy i informacje sportowe. Program będzie rozbudowywany, a my każdego dnia będziemy przekonywać naszych słuchaczy, że za takie radio warto płacić. Mam nadzieję że zaskarbimy sobie ich sympatię na wiele lat.

Teraz możecie liczyć od nich na pół miliona złotych miesięcznie.

Z danych na portalu Patronite, gdzie zbieramy pieniądze, wynika, że już teraz przekonanych jest o tym, że warto płacić, ponad dwadzieścia tysięcy ludzi.

Ktoś napisał Ci rano na Facebooku „Po 20 minutach nadal Cię nie słychać. Co się dzieje?". Wiesz, myślę, że od czasu Twojego odejścia z Radia Katowice, nie tylko ja czekałem, by usłyszeć Twój głos na antenie.

Może wstyd się przyznać, ale tę tęsknotę zaspokoiły jakoś liczne moje aktywności. Współpracuję z „Raportem o stanie świata" Darka Rosiaka, więc przez te miesiące odbywałam podróże do Bangladeszu, Japonii, Demokratycznej Republiki Konga czy na Filipiny. Oczywiście, tylko radiowe podróże. W tym czasie współpracowałam też z SARP-em i Zamkiem Cieszyn. W „Dzienniku Zachodnim" opowiadałam o zachwycających obiektach architektonicznych na Śląsku. Pod koniec grudnia wysłałam też do wydawnictwa Marginesy książkę o ludziach mieszkających w Dubaju. Kiedy o tym wszystkim mówię, to mam wrażenie, że najwyższy czas na wakacje…

Ale zanim wakacje, to chyba masz w Radiu 357 ważną rolę do odegrania. Jesteś wielkim nazwiskiem radiowego reportażu. Czy mam rozumieć, że oto nadchodzi wielka chwila: reportażem radiowym na poważnie zajmować się będą już nie tylko rozgłośnie publiczne?

Dziękuję Ci za to pytanie, bo dokładnie tak o tym myślę. Po raz pierwszy w historii mamy szansę zaistnieć z reportażami poza oficjalnymi strukturami Polskiego Radia. To wielka dla nas szansa, ale też ogromne wyzwanie. Nie mamy przecież zaplecza w postaci świetnych realizatorów, wsparcia rozbudowanych działów techniki czy budżetu pozwalającego na kilkudniową delegację. Ale świat się zmienił. Wiele rzeczy wydaje się prostszych.

Lecz wciąż do reportażu trzeba czasu i pieniędzy.

Dobry reportaż nie może powstać, gdy brakuje czasu do namysłu. By był czas, potrzebne jest też zabezpieczenie finansowe. Powinnam może powiedzieć, ile kosztuje produkcja reportażu za granicą, ale pewnie uśmiechnąłbyś się pobłażliwie. W Radiu 357 reportażem będą zajmować się też Roma Leszczyńska i Agnieszka Szwajgier. A to dopiero początek. Już dzisiaj wiem, że chcą z nami współpracować doświadczeni reportażyści z Polski. Marzy mi się, aby reportaż radiowy uzyskał wreszcie należną sobie promocję i miejsce w świadomości słuchaczy. A słuchacze, tak jak ja, wierzą w moc dobrze opowiadanych historii. Zresztą, popatrzmy na to, co ostatnio zdarzyło się w Polsce, jaką rangę zyskały podcasty. Ich twórcy też czasami wykorzystują elementy reportażu radiowego. Jestem przekonana, że będą to robili częściej. Przypominam sobie opowieść o próbie zmiany alfabetu arabskiego…

O Jezu…

Nudne, prawda? Tak to brzmi, a jednak nie potrafiłam się oderwać od opowieści o architekcie Nasirze Khattarim, który chciał stworzyć uproszczony system liter arabskich, tak, by mogły pojawić się na klawiaturze maszyny do pisania. Pracował nad tym przez prawie pięćdziesiąt lat i poniósł porażkę. Tę opowieść fantastycznie przetłumaczoną na język radiowy, usłyszałam w anglojęzycznym podcaście Kerning Cultures. Wszystko można opowiedzieć, jeśli zrobi się to ciekawie. Branża przewiduje, że ten rok będzie rokiem słowa. To brzmi wspaniale, a ja dodałabym do tego dźwięki, muzykę oraz dobrze skonstruowaną opowieść - i mamy przepis na dobry reportaż.

Jesteście radiem internetowym. A Trójka była radiem. Czym to się różni w sensie technologicznym? Krótko mówiąc, wytłumaczmy, bo może nie wszyscy wiedzą - jak was słuchać?

Podstawowa różnica polega oczywiście na tym, że nie ma nas na falach FM. Żeby posłuchać Radia 357, trzeba wykonać prostą operację, która wcześniej nie była potrzebna. Wystarczy podłączyć swój telefon do sprzętu grającego albo kupić radio, które można połączyć z internetem. Ten pierwszy sposób jest znacznie prostszy, bo przecież wszyscy siedzimy w naszych telefonach. Aplikacje już czekają na słuchaczy w App Store (iPhone i iPad), a dla użytkowników Androida są do pobrania - też za darmo - w Google Play. Te aplikacje też będą się zmieniały i rozwijały.

Byle nie za szybko, byśmy nadążyli za nowinkami.

Myślę, że wcześniej czy później i tak wszyscy będziemy słuchać radia właśnie w ten sposób.

I prędzej czy później wszyscy będziemy doceniać, że politycy i politrucy nie wtrącają się w media? Mogę tak skończyć patetycznie?

Dla mnie Radio 357 jest dowodem na to, że warto iść pod prąd, że trzeba być wiernym temu, w co się wierzy. Najpierw Radio Nowy Świat, a teraz 357, postanowiło zweryfikować się w oczach (czy raczej uszach) swoich słuchaczy. Poprosiło ich o wsparcie, bo bez pieniędzy nie można działać. To są gigantyczne koszty, które jesteśmy w stanie pokryć właśnie dzięki naszym patronom. Bo są ludzie, którzy tę intelektualną jakość cenią tak bardzo, że pozwalają ją urzeczywistniać. Okazuje się, że nie wszystko można zniszczyć.

No tak… mów, mów, miło się tego słucha.

Nie wszystko można zniszczyć. Przecież to, co się stało z Trójką, zostało zaplanowane. Powoli, krok po kroku, precyzyjnie - jakby ktoś pracował skalpelem i wycinał wszystko, co niewygodne. Może to jest także sygnał dla władzy, że nie wszystko można zawłaszczyć. Każdej władzy. W moim odczuciu, dajemy taką nadzieję innym.

Rozmawiał: Marek Twaróg

eprasa.pl 1690b367af

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl

Obyczaje

Bije im serce, oddychają. Dla kogo są żywe lalki?

Pachnie tak słodko, jak pachnieć może tylko niemowlak. Łudząco przypomina prawdziwe dziecko. Gotowe lalki „adoptują" ludzie na całym świecie, od Kanady po Emiraty Arabskie. A robi je, włosek po włosku, żyłka po żyłce Barbara Smolińska z Oleśnicy.

FOT. ARCHIWUM B. SMOLIŃSKIEJ

Barbara Smolińska o swoich lalkach: Maluję je od podstaw, dodaję żyłki, naczynka, przebarwienia oraz pieprzyki, potówki czy drobne zadrapania. Maluję ręcznie, specjalnymi farbami

Dorosła kobieta, a bawi się lalkami! Usłyszała to pani kiedyś?

Oczywiście, nawet więcej. Rodzina, znajomi dziwili się, mówili: to szaleństwo! Realizm lalek reborn jednych zachwyca i zakochują się w nich z miejsca, jak ja. Innych niepokoi, budzi strach. Malowanie lalek daje mi dużo satysfakcji i frajdy. Bardzo ważni są dla mnie ci, którym moje lalki pomagają, dlatego w końcu stwierdziłam: niech pozostali myślą, co chcą.

Jakie były początki tej „zabawy" lalkami?

Osiem lat temu pierwszy raz zainteresowałam się lalkami reborn. Szukałam wyjątkowego prezentu dla córki, kupiłam go dla siebie. Wtedy jeszcze w Polsce trudno było znaleźć artystki, które zajmowały się robieniem takich lalek. Tę idealną, wyszukaną, pierwszą kupiłam od polskiej autorki, której już na rynku nie ma, model tej lali wyrzeźbiła jednak któraś z zagranicznych artystek. Zresztą rzeźbiarek modeli lalek reborn jeszcze w Polsce nie mamy. Z czasem zainicjowałam powstanie grupy kobiet, która zrzesza i artystki, wykonujące lalki reborn i ich kolekcjonerki. Spotykamy się co pół roku, co rok na kilkudniowych zjazdach. Wymieniamy się informacjami na temat materiałów, metod, nowych sklepów, spacerujemy po Karpaczu, gdzie mamy swój sprawdzony hotel, z tymi naszymi lalami, co budzi niemałą sensację. Od jakichś 2 lat robienie lalek to moja praca, trwająca 8 godzin dziennie albo i dłużej, także w weekendy.

Jedna artystka rzeźbi model, druga artystka maluje. I nadal rozmawiamy o lalkach?

O lalkach, które są swego rodzaju sztuką. Są niepowtarzalne. A praca nad jedną trwa wiele dni. To proces.

Na czym polega?

Kupuję od rzeźbiarki gotowy półprodukt: główka, rączki, nóżki, korpus. To winylowy odlew z powtarzalnych modeli. Moja rola w tym, by nadać lalce indywidualny rys. Nie ma dwóch takich samych. Maluję je od podstaw, dodaję żyłki, naczynka, przebarwienia oraz pieprzyki, potówki czy drobne zadrapania. Maluję ręcznie, specjalnymi farbami. Każdą warstwę po kolei wypalam w piecyku halogenowym. Dopiero gdy „niemowlak" wystygnie, mogę nakładać kolejną warstwę. Samo malowanie to trzy dni pracy po osiem godzin. Wnętrze lali wypełniam granulatem, aby układała się i miała wagę prawdziwego dziecka. Potęguje to ich realny wygląd. Kiedy przekazuję lalki w ręce znajomych, którzy wiedzą przecież, że nie mają do czynienia z z dzieckiem, automatycznie podtrzymują ich główki, które opadają jak u prawdziwych niemowląt. Jeśli lalka ma mieć włosy, ich wczepienie to zadanie na koniec.

Kępka po kępce?

Włosek po włosku. Bo lepiej, naturalniej, układa się fryzura, kiedy wczepia się po jednym włosku.

To naturalne, ludzkie włosy?

Mogą być ludzkie, choć ja wybieram sierść alpaki lub moher. Zwierzęce włosie jest bardziej miękkie, dzięki jego użyciu powstaje puszysty, cudowny w dotyku niemowlęcy meszek. Bez trudu można też kupić naturalne włosy w specjalistycznych sklepach w Niemczech czy USA.

Pani lalka z zamkniętymi powiekami śpi jak niemowlę. Dzięki zamontowanym mechanizmom jej klatka piersiowa unosi się, jakby lalka oddychała, czuć bicie jej serca. Inna wpatruje się we mnie szeroko otwartymi, brązowymi oczami. Ma nieco nieobecne spojrzenie...

Kiedy wytrzymamy jej spojrzenie dłuższą chwilę, te oczy wydadzą się zamrożone, co może wywołać efekt sztuczności. Brakuje ruchu gałek ocznych i mrugania. Dlatego nie tak często wykonuję lalki z otwartymi oczami, choć niektórzy klienci o takie właśnie proszą. Zwykle trafiają one w ręce kolekcjonerów, którzy po prostu układają je na półce. Używam szklanych oczu z efektem 3D. To takie same protezy, jakie zakłada się ludziom, którzy stracili oko.

FOT. ARCHIWUM B. SMOLIŃSKIEJ

Barbara Smolińska z jedną ze swoich lalek reborn

Kto poza kolekcjonerami potrzebuje lalek, które wyglądają jak prawdziwe niemowlęta?

Kilka z moich lalek spotkał filmowy los - trafiły do reklam i do polskiego serialu science fiction. Szczegółów nie znam, nie ujawniono ich. Filmowcom często przydają się lalki reborn: nie muszą męczyć dzieci podczas wielokrotnych dubli, poza tym lalka nie zapłacze niespodziewanie i nie zepsuje sceny. Wśród moich klientek są też fotografki, które startują z fotografią noworodkową i chcą poćwiczyć, jak układać śpiące niemowlę. Z moich lalek korzystają ratownicy medyczni, ucząc pierwszej pomocy. Lalki reborn sprawdzą się też w szkołach rodzenia. Realizowałam już zamówienia z wielu zakątków świata: moje lale trafiły, m.in., do Emiratów Arabskich, Kanady, Brazylii, Niemiec. Ale oczywiście wiele kobiet kupuje lalkę po to, by pomóc sobie w terapii, w przejściu jakiejś traumy, która nie pozwala normalnie żyć. Są takie, które straciły ciąże, są takie, których dziecko zmarło po porodzie lub w wypadku. Są takie, które nie mogą mieć dzieci, choć bardzo tego pragną. Jedna z kobiet, która zamówiła u mnie lalkę - wcześniaka, długo starała się o dziecko. W końcu udało się. Ale jej synek zmarł miesiąc po urodzeniu. Był wcześniakiem. Przez 3 lata nie udało jej się podźwignąć z tej tragedii. Zgromadziła już kolekcję czterech lalek reborn. Chce pamiętać o synku, ale też zwyczajnie funkcjonować. Od czasu do czasu przytula lalki, przebiera, co daje jej ukojenie. Potem odkłada je i wraca do swojego życia. Bo w końcu może: rozmawiać z mężem, czego po stracie dziecka nie byli w stanie robić, przejść normalnie obok witryny sklepu z akcesoriami dla niemowląt, bo wcześniej było to dla niej niemożliwe. Jest nauczycielką, znów pracuje. Inna kobieta, która również długo nie mogła zajść w ciążę, postanowiła odpuścić, znaleźć coś, co uspokoi jej instynkt. Kupiła ode mnie lalkę. Wyluzowała. Po 3 miesiącach napisała, że jest w ciąży. Odłożyła lalę na półkę. Kontakt ze skórą lalki reborn, głaskanie jej po główce, wąchanie olejku, którym nasączone są śpioszki (można wybrać zapach pudru dla niemowląt, ale i pierników czy lawendy) sprawia, że w naszym ciele wytwarzają się endorfiny. Tak tłumaczę poprawę nastroju u kobiet, które kupują lalki, bo przeszły w życiu coś, co je przygniata.

Zdarzają się bardzo szczegółowe zamówienia?

Tak, bywa, że klienci chcą lalkę z pieprzykiem we wskazanym miejscu czy fałdką, przesyłają zdjęcia. Albo życzą sobie, by ich lalka wyglądała jak dziecko z określoną wadą genetyczną. Podejmuję się takich zadań, choć czuję wtedy dużą presję - czy się spodoba, czy spełnię oczekiwania, czy odtworzę idealnie wizję zamawiającego? Wolę, kiedy mam pełną dowolność.

A stosuje pani „klauzulę sumienia", kiedy czuje pani, że osoba, która zamawia lalkę, ma problemy natury psychicznej?

Raz odmówiłam wykonania zamówienia, ale nie z tego powodu. Klientka wielokrotnie zmieniała zdanie, trudno mi było odgadnąć, czego oczekuje. Zdarzają się zamówienia od osób, które wcale nie ukrywają, że borykają się z zaburzeniami psychicznymi. Czasem lalek reborn szukają rodzice dla swych dorosłych córek, które mają instynkt macierzyński, a z uwagi na swoją chorobę psychiczną matkami zostać nie mogą. To trudne historie. Dlaczego miałabym odmawiać, skoro ktoś w lalce widzi dla siebie szanse na znalezienie równowagi?

©℗

eprasa.pl 1690b367af

Sanatorium miłości otworzyło drzwi dla nowych „kuracjuszy”

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE TVP

Wśród sześciu uczestniczek są dwie mieszkanki z regionu łódzkiego: Halina i Teresa

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE TVP

Szóstka panów, którzy uczestniczą w programie. Który z nich oczaruje uczestniczki programu?

Anna Gronczewska
anna.gronczewska
@polskapress.pl

Telewizja i życie

Halina Jaksa z Pabianic jest jedną z uczestniczek trzeciej edycji „Sanatorium miłości”. Jest otwarta, kontaktowa, lubi ludzi. Mieszkańcy Pabianic bardzo dobrze ją znają. Na rynku sprzedaje jajka od własnych kur, wyhodowaną na działce sałatę, pietruszkę. Nie jest pierwszą mieszkanką naszego województwa występującą w „Sanatorium miłości”.

Pani Halina w poniedziałek, dzień po emisji pierwszego odcinka „Sanatorium miłości 3”, pojechała na rynek sprzedawać jajka od własnych kurek. Śmieje się, że bez przerwy ktoś do niej podchodził i gratulował udziału w programie.

– Wcześniej na miesiąc zniknęłam, nie przychodziłam na rynek – opowiada Halina Jaksa. – Nagrywaliśmy „Sanatorium miłości”. Ludzie zastanawiali się, co się ze mną stało. Niektórym powiedziałam, że jadę do sanatorium. Nie zdradzałam, że chodzi o to telewizyjne. Dopiero w niedzielę się wydało, że biorę udział w „Sanatorium miłości”!

Do udziału w programie namówiła ją teściowa syna.

– Halina, jest taki program w telewizji, w sam raz dla ciebie, musisz się zgłosić! – powiedziała.

Wiedziała, że jest taki program w telewizji, ale nie oglądała go specjalnie.

– Pracuję teraz w restauracji „Eden” w Rzgowie, w kuchni – wyjaśnia Halina. – Często pracuję w niedziele, więc nie mogłam oglądać „Sanatorium miłości”. Czasem rzuciły mi się w oczy jakieś fragmenty programu.

Jednak myśl o tym, by się zgłosić do „Sanatorium miłości” zakiełkowała w głowie Haliny. Powiedziała o pomyśle kolegom z pracy.

– Halina, to program dla ciebie! – stwierdził szef kuchni.

Nie miała więc wyjścia. Zgłosiła się. Wysłała wiadomość. Po jakimś czasie odezwali się z produkcji programu. Miała wypełnić ankiety. Jedna miała 12 pytań, druga 28. Potem zaprosili ją do telewizji, do Warszawy na rozmowę.

– Rozmawiał ze mną główny reżyser – wspomina. – Inni się przyglądali. Nie miałam problemów z rozmową, bo jestem osobą kontaktową. Nie tremuję się. Jestem odważna. Kto jednak przy takich rozmowach się stresuje, to może mieć problem.

W końcu dostała informacje, że zakwalifikowała się do trzeciej edycji „Sanatorium miłości”. Pojechała do Polanicy Zdrój. To tym razem tam, a nie w Ustroniu Górskim nagrywano kolejne odcinki, od 4 września do 4 października minionego roku.

– Wiadomo, że panuje pandemia – mówi Halina Jaksa. – Mieliśmy zrobione testy. Nie mogliśmy wychodzić do miasta, tylko spacerować po sanatoryjnym ogrodzie.

Cóż to jest 60 lat?

Halina Jaksa skończyła 60 lat. Od lat związana jest z Pabianicami, choć już od 15 lat mieszka na działce w okolicach tego miasta. Tam hoduje kury, uprawia warzywa w ogródku.

– W Pabianicach mam mieszkanie, ale od wielu lat jestem sama – dodaje. – Z mężem jesteśmy w sądowej separacji. Mam troje dzieci i czworo wnuków.

Wnuki są wielką radością Haliny. Dawid i Julka uczą się w trzeciej klasie szkoły podstawowej, Jesika chodzi do pierwszej klasy, a Mateusz do „zerówki:.

– Oglądały pierwszy odcinek „Sanatorium miłości” – opowiada babcia. –Jak poszły we wrześniu do szkoły, to powiedziały, że babcia będzie w telewizji. Tak się cieszyły, że zdradziły tajemnicę.

Najstarszy syn pani Haliny Arkadiusz prowadzi gospodarstwo, zajmuje się remontami. Sylwek jest bardzo dobrym cukiernikiem, a najmłodsza Kamila to z zawodu informatyk, ale pracuje w cukierni.

Halina Jaksa z zawodu jest dziewiarzem, ale całe życie związana jest z gastronomią. Pracowała wcześniej w pabianickich restauracjach.

– Dorabiałam sobie też gotując na komuniach, chrzcinach, małych weselach – opowiada. – Zabierałam ze sobą dzieci. Pomagały mi, „biły” kotlety. Płaciłam im za to. Dzięki temu zarobiły sobie parę groszy. Dzięki temu wiele się nauczyły. Nawet najstarszy Arek, który prowadzi gospodarstwo rolne, robi bardzo dobrze swojskie wędliny!

To była przygoda życia

Halina Jaksa mówi, że „Sanatorium miłości” to dla niej była przygoda życia. Nawet przez chwilę nie żałowała, że wzięła udział w programie.

– Wcześniej kilka razy byłam w sanatorium jako kuracjuszka – opowiada. – Byłam m.in. w Polańczyku, Iwoniczu, Busku, ostatnio w Sopocie. Lubię tańczyć, śpiewać, nie przepuściłam żadnego wieczoru. Chodziłam na tańce. Jestem osobą wesołą, szybko nawiązuję kontakt z innymi. Gdy jadę do sanatorium, to nigdy nie chcę jednoosobowego pokoju, ale wybieram trzyosobowy. I zawsze miałam szczęście, natrafiałam na fajne koleżanki. Cały czas mamy kontakt, choć mieszkają w Olsztynie, Warszawie, Katowicach, Białymstoku czy koło Bolesławca. Teraz koleżanki oglądają mnie w telewizji!

W „Sanatorium miłości” też poznała bardzo fajnych ludzi. Nie może zdradzić, czy dla kogoś z uczestników zabiło jej mocno serce. Nie ukrywa, że do programu poszła też dlatego, by kogoś poznać.

– Już dawno dzieci powtarzały mi, że nie powinnam być sama – mówi Halina Jaksa.

Choć od nagrania programu minęło kilka miesięcy, dalej utrzymuje kontakty z koleżankami i kolegami z „Sanatorium miłości”. Nawet obiecali, że ją odwiedzą. Wśród nich jest też Teresa ze Zgierza.

– Ona wiele lat mieszkała w Kanadzie, ale rozwiodła się i wróciła do Polski – dodaje pani Halina. – Zamieszkała u siostry w Zgierzu. Planuje tam kupić mieszkanie. Nie pali się, by wracać do Kanady.

Halina Jaksa zapewnia, że bardzo miłe były też osoby z produkcji programu. I nie może się nachwalić prowadzącej Marty Manowskiej.

– Jest piękna, zgrabna i bardzo miła! – zapewnia pani Halina. – Każdemu z nas uchyliłaby nieba!

Nasi bohaterowie Sanatorium

Halina z Pabianic i Teresa ze Zgierza nie są pierwszymi uczestniczkami „Sanatorium miłości”, które pochodzą z naszego regionu. Przypomnijmy, że pierwszą edycję programu wygrał Cezary Mocek, taksówkarz z Łodzi. Niestety, zmarł przed oficjalnym ogłoszeniem wyników. Nie ukrywał, że wziął udział w programie, by znaleźć miłość, ale też by nie być samotnym. Mieszkał na łódzkim Teofilowie. Przez wiele lat pracował jako taksówkarz. 12 lat temu przeżył wielki dramat. Jego żona wyszła rano do pracy. Przechodziła przez pasy i została potrącona przez samochód. Zginęła.

Koledzy z programu „Sanatorium miłości” bardzo polubili pana Cezarego. Mówili, że był szczerym, bezpośrednim, niezwykle ujmującym człowiekiem. Kimś, kogo trudno było nie obdarzyć sympatią od pierwszej chwili, pierwszego spotkania. Potrafił oczarować nie tylko swoich partnerów z programu, ale też jego ekipę oraz wszystkich tych, którzy mieli przyjemność i zaszczyt się z nim spotkać. Nic więc dziwnego, że to on wygrał pierwszą edycję „Sanatorium miłości”. Niestety, nie doczekał emisji finałowego odcinka. Zmarł po krótkiej chorobie w lutym tego roku. Został pochowany na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Na jego pogrzeb przyjechał Jacek Kurski, prezes Telewizji Polskiej.

W drugiej edycji „Sanatorium miłości” wzięła udział Iwona z Radomska. W programie poznała miłość. Został nią inny uczestnik, Gerard ze Śląska. W tym sezonie wystąpił też Władysław Balicki z Łodzi, który cieszył się dużą sympatią widzów i uczestników.

– To była przygoda mojego życia! – zapewnia pan Władysław. – Gdybym jeszcze raz miał podjąć decyzję, to na pewno znów zgłosiłbym się do programu. Zyskałem ogromną popularność. Ludzie zaczepiają mnie, rozmawiają, zadają pytania. To bardzo miłe. Nie spotkałem się jeszcze z niemiłym przyjęciem.

W programie nie znalazł miłości. Ale poznał kobietę z Warszawy, z którą się spotykał. Jednak to już przeszłość.

Kto tym razem zwycięży w programie, a przynajmniej znajdzie drugą połówkę?

eprasa.pl 1690b367af

Wyścig z koronawirusem staje się coraz trudniejszy. Trzeba szczepić szybciej

Witold Głowacki
Twitter: @WitoldGlowacki

Epidemia koronawirusa

Nowa, błyskawicznie się rozprzestrzeniająca mutacja koronawirusa doprowadziła do kolejnego lockdownu w Wielkiej Brytanii i zagraża całej Europie. To z kolei sprawia, że jeszcze ważniejsze jest maksymalnie efektywne prowadzenie akcji szczepień. Dobra wiadomość jest taka, że w krajach, w których taka akcja już się rozpoczęła, maleje odsetek sceptycznych wobec szczepionek przeciwko COVID-19. Gorsza jest taka, że w Polsce nie sposób jeszcze ocenić, jakie będzie realne docelowe tempo prowadzenia programu szczepień. Jasne jest jedno: trwa wyścig z czasem.

Wariant B1.1.7 koronawirusa wykryto w Wielkiej Brytanii jesienią. Mutacje koronawirusa nie są niczym niezwykłym, wyodrębniono ich już kilkadziesiąt, pojawienie się kolejnej początkowo więc tylko odnotowano. Na początku grudnia w południowo-wschodniej Anglii odnotowano jednak lawinowe wzrosty zachorowań. Szybko okazało się, że odpowiedzialny jest za nie właśnie przede wszystkim nowy wariant koronawirusa. Naukowcy szybko ustalili, że mutacja B1.1.7 nie powoduje groźniejszego przebiegu choroby ani wyższej śmiertelności. Ma za to znacznie zwiększone tempo namnażania się, co skutkuje gigantycznym wzrostem zdolności koronawirusa do zakażania - nawet o 70 procent względem wcześniej znanych mutacji. To zaś całkowicie zmienia relacje sił w walce z epidemią. Nowa mutacja podnosi współczynnik reprodukcji koronawirusa (współczynnik R), o 0,3-07. To ogromna różnica - po rozpowszechnieniu się w Wielkiej Brytanii nowej mutacji, współczynnik R wzrósł tam aż do 1,3 - co oznacza, że każdych 10 chorych zakaża kolejnych 13 - a epidemia szerzy się w nieznanym dotąd tempie. Kraj wszedł właśnie w kolejny lockdown - przewidziany na nie mniej niż 7 tygodni, dalej jednak notowane są tam zupełne rekordy dziennych przyrostów liczby zakażonych.

Epidemiolodzy są zgodni - mimo czasowego blokowania europejskich granic z Wielką Brytanią, nowa mutacja jest już w wielu innych krajach - nie tylko na naszym kontynencie. To kwestia czasu, zanim zaczniemy obserwować wywołane przez nią wzrosty zakażeń także poza Wielką Brytanią - w tym i w Polsce. Zarazem rozpoczął się rodzaj wyścigu - w którym tempo rozpoczętych już masowych szczepień odegra kluczową rolę.

Dlatego właśnie najważniejsze wydaje się maksymalnie efektywne prowadzenie szczepień - tak by jak najszybciej dotarły one do pracowników służby zdrowia i osób z grup ryzyka. W Polsce Narodowy Program Szczepień dopiero raczkuje. Jego realnej efektywności nie da się jeszcze tak naprawdę ocenić. Do czwartku, 7 grudnia - według deklaracji szefa KPRM Michała Dworczyka - w Polsce zaszczepiono ok. 178 tysięcy osób. Zarazem jednak do naszego kraju trafiło już 660 tysięcy dawek szczepionki Comirnaty (produkt firm Pfizer i Biontech), co (przy obowiązującym w Polsce założeniu, że szczepienie pierwszą dawką oznacza automatyczne „zamrożenie" kolejnej dawki dla danego pacjenta) pozwoliłoby na zaszczepienie 330 tysięcy osób. Na tym pierwszym etapie szczepione miały być wyłącznie osoby z grupy „0", jednak do 6 stycznia obowiązywały tymczasowe wytyczne NFZ dopuszczające szczepienia także osób z rodzin personelu medycznego i pacjentów placówek szpitalnych - jeśli tylko szczepionki miałyby się zmarnować z braku uprawnionych chętnych. Burzę wywołało szczepienie przez Warszawski Uniwersytet Medyczny poza kolejnością grupy znanych artystów z Krystyną Jandą, podobnie rzecz ma się z kilkoma starostami i samorządowcami, którzy również przyjęli już szczepionkę, nijak nie kwalifikując się do grupy „zero".

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Według Michała Dworczyka, szefa KPRM, do czwartku zaszczepiono w Polsce ok. 178 tysięcy ludzi

Do Polski trafiło już 660 tysięcy dawek szczepionki. Dużym problemem stał się natomiast brytyjski wariant koronawirusa

Rząd ma w tej chwili dość optymistyczny ogląd sytuacji. W czwartek Michał Dworczyk deklarował, że do 5 marca mamy być w stanie zaszczepić 2,95 mln osób. Otwarte pozostają pytania, czy nadąży za tym tempo dostaw - i czy wystarczająco wydolny okaże się krajowy system dystrybucji szczepionek. Według oficjalnych danych, jak dotąd miało zmarnować się nieco ponad 200 dawek - co nie jest liczbą szczególnie wysoką.

Jest jednak jeszcze jeden problem - spośród około miliona uprawnionych do szczepienia w grupie „0", na początku tygodnia oficjalnie zgłosiło się do szczepień tylko około 500 tysięcy. Czy to oznacza, że lekarze, pielęgniarki etc. unikają szczepień? Wcale niekoniecznie. W części placówek medycznych do tej pory nie powstały nawet listy chętnych, o czym można usłyszeć od lekarzy z różnych miejsc Polski.

Ze stosunkiem społeczeństwa do szczepień przeciwko COVID-19 dzieją się zaś ciekawe rzeczy. Według badania przeprowadzonego dla Światowego Forum Ekonomicznego przez Ipsos w piętnastu krajach świata w ostatnim czasie odsetek chętnych do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19 wzrósł w tych dwóch krajach, w których już rozpoczęły się szczepienia na masową skalę - czyli w Wielkiej Brytanii i USA. W pozostałych krajach społeczne zaufanie do szczepionek natomiast spadło. Nie licząc Chin (gdzie tylko około 20 procent badanych deklaruje sceptycyzm wobec szczepionek, z czego zaledwie 3 procent zdecydowanie nie zamierza ich przyjmować), wysoki odsetek chętnych do przyjęcia szczepionki odnotowano między innymi w Brazylii, Wielkiej Brytanii, Australii, Meksyku czy Korei Południowej. W tych krajach chce się szczepić 75 procent lub więcej obywateli. Znacząco poprawiła się sytuacja w Stanach Zjednoczonych.

Najsłabiej wypadają Rosja (tylko 43 procent badanych chce się szczepić) i Francja, gdzie tylko 40 procent badanych deklaruje, że uda się do punktu szczepień.

Badani, którzy deklarowali brak zaufania do szczepionek, zostali też zapytani o konkretne powody. Nie jest zaskoczeniem, że niezależnie od kraju na pierwszym miejscu na liście tych powodów znajdowały się obawy przed skutkami ubocznymi. Na drugim i trzecim miejscu badani wymieniali albo brak wiary w skuteczność szczepionki, albo fakt, że nie należą do grupy ryzyka.

Choć Polski badanie IPSOS dla Światowego Forum Ekonomicznego nie objęło, z krajowych badań wiemy, że w naszym kraju opinie na temat szczepionek przeciwko COVID-19 rozkładają się mniej więcej po równo. Według sondażu IBRiS dla „Rzeczpospolitej" opublikowanego tuż przed sylwestrem, 47 procent Polaków deklaruje, że „zdecydowanie" lub „raczej" zaszczepi się przeciwko COVID-19. 44 procent ma natomiast sceptyczny stosunek do szczepionki. Zbliżone pod względem skali wyniki notowane są w innych sondażach od mniej więcej października.

Zarazem jednak jest jasne, że akcja szczepień nie osiągnęła jeszcze w Polsce masowej skali - co śladem Wielkiej Brytanii i USA mogłoby sprawić, że proporcje zaczęłyby się zmieniać. Sprawne prowadzenie masowych szczepień przy jednoczesnych skutkach ubocznych występujących jedynie na śladowym poziomie - wydaje się, że nic lepiej nie przekona wątpiących. Tym bardziej, że do części z nich przekonujący za pośrednictwem tradycyjnie rozumianych mediów i tak nie dotrą. IBRiS zapytał badanych, skąd czerpią wiedzę o bieżących wydarzeniach w kraju i na świecie. Wśród osób, które zadeklarowały, że głównymi źródłami są dla nich serwisy informacyjne, gazety czy tygodniki zamierza się szczepić 64 procent. Wśród tych, którzy czerpią wiedzę przede wszystkim z mediów społecznościowych, odsetek ten spada do 46 procent.

Szczepienia docelowo mają być prowadzone z pomocą kilku różnych preparatów. W Europie dostępna jest na razie tylko jedna - chronologicznie pierwsza. Pierwsze zarejestrowały swoją wspólną szczepionkę Pfizer i Biontech. W Europie i w Polsce występuje ona pod nazwą handlową Comirnaty. W Stanach Zjednoczonych jest już (od 19 grudnia) zarejestrowana także szczepionka innego amerykańskiego koncernu - Moderny. Jej rejestracji w Unii Europejskiej

eprasa.pl 1690b367af

można spodziewać się nawet w najbliższych dniach. Kluczowe spotkanie ekspertów mających ocenić jej działanie zaplanowano na 6 stycznia. Obie amerykańskie szczepionki cechuje bardzo wysoka skuteczność. Podstawową różnicą między szczepionkami Pfizera/Biontechu i Moderny, jest to, że ta pierwsza wymaga bardzo niskiej - trudnej do osiągnięcia poza wyspecjalizowanymi laboratoriami - temperatury bardziej długotrwałego przechowywania. Potrzeba do tego aż -60 stopni Celsjusza, co mocno komplikuje kwestie logistyczne związane z jej dystrybucją.

Na europejską szczepionkę Astry Zeneki - tzw „oksfordzką", bo szwedzki koncern tworzy ją we współpracy z naukowcami z Oxfordu - do niedawna będącą jednym z faworytów w farmaceutycznym wyścigu - trzeba będzie natomiast jeszcze poczekać. W trakcie testów klinicznych doszło bowiem do błędów, które przyniosły dość nieoczekiwane wyniki - i faza badań klinicznych jest w wypadku tej szczepionki obecnie powtarzana, o czym szerzej za moment.

Szczepionki Pfizera i Moderny mają dość zbliżoną zasadę działania. Obie (podobnie jak trzecia propozycja, nad którą prace jeszcze trwają, niemieckiej firmy CureVac) oparte są na mRNA, czyli na wycinkowym fragmencie kodu genetycznego (RNA) koronawirusa odpowiedzialnym za produkcję tzw. białka S (od angielskiego „Spike", czyli „kolec"). To białko, które pozwala koronawirusowi wnikać do naszych komórek. Podając odpowiedzialny za nie fragment mRNA w szczepionce niejako oszukujemy nasz organizm, przy okazji „ucząc" go wytwarzania przeciwciał wymierzonych w kluczowe dla całego procesu infekcji SARS-CoV-2 białko koronawirusa. Właśnie na tym opiera się mechanizm odpornościowy uruchamiany przez szczepionki mRNA.

Choć metodologia opracowywania szczepionek nRNA jest relatywnie nowa, to nieprawda, że są one produktem całkowicie eksperymentalnym. Nad szczepionkami mRNA - wymierzonymi m.in. w Ebolę, SARS czy MERS - naukowcy z różnych ośrodków pracowali już przez dwie poprzednie dekady. Prowadzone są też badania nad szczepionkami i lekami mRNA mającymi pomóc w zwalczaniu niektórych typów nowotworów. Ta gałąź biotechnologii należy do w ostatnich latach do zdecydowanie najbardziej obiecujących, jeśli chodzi o perspektywy medycyny i farmaceutyki. Możliwość posłużenia się fragmentem kodu genetycznego patogenu w celu jego neutralizacji to wyzwanie, które podjęły do dziś setki, jeśli nie tysiące naukowców z całego świata. I to ich dokonania pozwoliły na tak błyskawiczne przeprowadzenie prac nad opartymi na mRNA szczepionkami przeciwko COVID-19.

Wśród naukowców, którzy przyczynili się do rozwoju technologii mRNA, są też Polacy - choćby z zespołu prof. Jacka Jemielitego z Centrum Nowych Technologii UW. Jemielity zajmuje się badaniami nad mRNA od 19 lat. Na tym nie koniec. Gigantyczne postępy osiągnięte w dziedzinie technologii mRNA podczas wielkonakładowych prac nad szczepionkami przeciwko koronawirusowi, mogą szybko zaowocować postępami w nieco innych dziedzinach związanych z lekami mRNA. W 2020 roku prowadzone już były testy kliniczne szczepionek mRNA między innymi przeciwko nowotworom... piersi, płuc, prostaty i jelita. Paradoksalnie może się więc okazać, że pandemia i wywołany przez nią skok w dziedzinie wykorzystywania mRNA może zaowocować w niedalekiej przyszłości przełomem w walce z rakiem.

Inaczej jest natomiast ze szczepionką firmy Astra Zeneca. Choć ona również wymierzona jest w białko S, jest to tak zwana szczepionka wektorowa. Zastosowano w niej osłabionego i zmodyfikowanego adenowirusa (grupa generalnie niegroźnych wirusów DNA wywołujących łagodne infekcje dróg oddechowych i m.in. zapalenie spojówek), który ma transportować kod genetyczny białka S koronawirusa do naszych komórek po to, by mogły one zareagować wytworzeniem przeciwciał - i w konsekwencji odporności. Zasada działania tej szczepionki różni się zatem od mechanizmu, na którym oparte są szczepionki mRNA.

Zarazem jednak Astra Zeneca ma w tej chwili istotne problemy z dokończeniem procedury rejestracyjnej. W trakcie testów klinicznych doszło do błędu jednego z podwykonawców - w związku z czym części badanych podano o połowę niższą dawkę szczepionki. W dodatku wyniki testów wykazały rzecz zadziwiającą - wśród ochotników, którzy przez pomyłkę dostali mniejsze dawki szczepionki, jej skuteczność sięgnęła 90 procent, zaś wśród reszty badanych (według założeń), ledwie 62 procent. Badacze nie potrafili wyjaśnić tego mechanizmu.

W tej chwili trwa więc kolejna globalna próba kliniczna szczepionki Astry Zeneki - w jej ramach badane jest wyłącznie działanie tych niższych dawek.

Dopuszczenie do użytku każdej kolejnej szczepionki będzie znacząco zwiększało tempo akcji szczepień. Z drugiej strony, każdy nowy produkt będzie początkowo budził większy sceptycyzm osób generalnie spoglądających z ukosa na szczepionki przeciwko COVID-19. Niemniej to one wciąż pozostają naszą jedyną naprawdę skuteczną bronią przeciw pandemii.

©℗

Cały świat szczepi się przeciwko COVID-19: lekarze, starsi i... monarchowie

Pandemia na świecie

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Świat rozpoczął masowe szczepienia przeciwko koronawirusowi. Od tego, jak szybko i jaki odsetek ludzi uda się zaszczepić, zależy wyjście z zapaści, które wyrządziła zaraza.

Zdecydowany prym w tych szczepieniach wiedzie Izrael, który podał szczepionkę niemal dziesięciu procentom swoich obywateli. Na pierwszy ogień poszli pracownicy medyczni, następnie osoby starsze. Natomiast osoby poniżej 16. roku życia, kobiety w ciąży, osoby z poważnymi alergiami i Izraelczycy, którzy wyzdrowieli z COVID-19, nie zostaną zaszczepieni.

Dyrektor generalny resortu zdrowia Chezy Levy rozważał możliwość luźnego porządku szczepień, bo wielu ludzi mogło początkowo wahać się przed szczepieniem. Ustalono, że jeśli ministerstwo zdrowia ma wystarczającą ilość dawek, a zainteresowanie szczepieniami nie jest za duże, można będzie zaszczepić każdego, kto o to poprosi.

Uznano, że szczepionka powinna być dostępna dla wszystkich i to jak najszybciej, a nie wedle grup ryzyka. Jako pierwszy zaszczepił się przed kamerami telewizyjnymi premier Benjamin Netanhaju, by dać przykład rodakom.

Izrael rozważa też ograniczenia dla tych, którzy odmawiają przyjęcia szczepionki. Mieliby oni ograniczony dostęp do latania samolotami i przebywania w miejscach publicznych. Przedstawiciele służby zdrowia z kolei rozważali zakaz pracy personelu medycznego, który odmawia szczepień, na oddziałach koronawirusowych lub oddziałach intensywnej terapii.

Wiceliderem w szczepionkowym wyścigu jest maleńki Bahrajn, gdzie zaszczepiono prawie 4 proc. populacji. O zasadach, jakie w tym kraju przyjęto, niewiele wiadomo, poza tym, że król stał się pierwszym światowym liderem, który otrzymał szczepionkę. Nie podano jednak jaką dawkę otrzymał, nie opublikowano też zdjęć z tego wydarzenia. Hamad bin Isa Al Khalifa został zaszczepiony przeciw koronawirusowi, podała tylko oficjalna agencja informacyjna królestwa.

Za to z iście aptekarką dokładnością podeszły do sprawy Niemcy, co jednak nie uchroniło ich przed zamętem, jaki powstał głównie z powodu małej ilości dostępnych szczepionek.

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Izrael rozważa już ograniczenia dla tych, którzy odmawiają przyjęcia szczepionki

W pierwszej kolejności szczepi się osoby powyżej 80 lat i pracowników służby zdrowia, co wywołało kontrowersje, spotkało się też z krytyką ze strony opozycji, Niemieckiej Rady Etyki, parlamentu oraz organizacji medycznych i policyjnych.

Rządowy plan określa trzy grupy o najwyższym priorytecie, które mają zostać zaszczepione jako pierwsze, każdą podzielono według szeregu podpriorytetów w grupie 1:

- Osoby powyżej 80. roku życia.
- Pracownicy opieki, którzy pracują w domach pomocy społecznej lub regularnie opiekują się osobami starszymi lub chorymi psychicznie.
- Pracownicy służby zdrowia o wysokim ryzyku narażenia na COVID-19, zwłaszcza pracujący na oddziałach intensywnej terapii, izbach przyjęć oraz ratownicy.
- Pracownicy służby zdrowia, którzy leczą pacjentów z podwyższonym ryzykiem zgonu z powodu COVID-19.

W USA szczepionki rozdziela federalny system do gubernatorów, którzy decydują, gdzie najpierw je kierować. To oni określają, które grupy odbiorców szczepionek są priorytetowi.

Pierwsi dostają je pracownicy służby zdrowia i osoby starsze przebywające w domach opieki społecznej. Do końca stycznia liczba zaszczepionych ma wzrosnąć do 50 mln, a do końca marca - do 100 mln. Na wiosnę szczepionka powinna być dostępna dla każdego chętnego Amerykanina.

Akcji towarzyszą takie przykłady, jak postawa pielęgniarki z Connecticut, która jako pierwsza w USA została zaszczepiona preparatem Moderny. Podanie szczepionki odbyło się przed kamerami telewizyjnymi. Mandy Delgado z oddziału intensywnej opieki medycznej w Hartford, mówiła o szczęściu, że mogła się zaszczepić.

Brazylijski resort zdrowia ogłosił plan szczepień przeciwko Covid-19, który rozpoczyna się niebawem.

Podczas ceremonii w Pałacu Planalto w Brasilii, z udziałem prezydenta Jaira Bolsonaro, minister zdrowia Eduardo Pazuello przedstawił to, co nazwał „makro-poglądem" na strategię szczepień Brazylijczyków, choć ANVISA, brazylijska agencja regulująca zdrowie, nie wydała jeszcze oficjalnego zezwolenia na stosowanie jakiejkolwiek szczepionki przeciwko Covid-19 w Brazylii.

Plan składa się z czterech faz opartych na grupach priorytetowych. Pierwsze trzy obejmą szczepienie 50 mln osób i powinny rozpocząć się w lutym. Do grup priorytetowych należą między innymi pracownicy służby zdrowia i edukacji, ludność tubylcza, osoby powyżej 75. roku życia, z istniejącymi schorzeniami, członkowie sił bezpieczeństwa, urzędnicy transportowi i więźniowie.

Brazylia wynegocjowała umowy na ponad 300 milionów dawek szczepionki na 2021.

Do szczepionkowych liderów można również zaliczyć Wielką Brytanię, która podała szczepionki półtora procentowi społeczeństwa. W pierwszym rzędzie szczepi się najbardziej narażone osoby, czyli ludzi, którzy skończyli już 80 lat i niektórzy pracownicy służby zdrowia i opieki społecznej. W tej grupie znalazła się brytyjska królowa Elżbieta II i jej mąż - książę Filip. Wynika to jednak nie z ich statusu, ale wieku. Monarchini ma już bowiem 94 lata, a jej mąż jest o pięć lat starszy. Reszta rodziny królewskiej czeka pokornie na swoją kolej.

Z iście aptekarką dokładnością podeszły do sprawy Niemcy, co jednak nie uchroniło ich przed zamętem, jaki powstał

Sytuacja nie jest jednak już tak jasna z przypadku Rosji i Chin, które chwalą się co prawda swoimi szczepionkami, ale - zdaniem zachodnich źródeł - nie ma pełnej jasności co do tego, czy przeszły one wszystkie fazy niezbędnych badań.

Rosyjską szczepionkę Sputnik V podano w kilkunastomilionowej Moskwie 50 tys. ludzi, a w Petersburgu - 1035. Skuteczność podawanej w dwóch dawkach szczepionki wynosi 91 proc. Substancję dopuszczono także do użytku na Białorusi i w Argentynie.

Z kolei Chiny w ostatnim dniu 2020 roku dopuściły do powszechnego użytku szczepionkę przeciwko Covid-19 wyprodukowaną przez państwową firmę farmaceutyczną Sinopharm.

Według badań ma ona 86 proc. skuteczności. Jak podaje Bloomberg, w Chinach do końca ubiegłego roku zaszczepiono 4,5 mln osób. Preparat ten został też zatwierdzony w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Bahrajnie. Zamówienia na miliony dawek szczepionki Sinovacu złożyła m.in. Turcja, Indonezja i Brazylia.

Niedawno setki tysięcy ludzi w Chinach, w tym dyplomaci, wojskowi, pracownicy służby zdrowia na pierwszej linii oraz pracownicy przedsiębiorstw państwowych, otrzymało Sinopharm w trybie pilnym. Gdy reszta kraju czeka na dostęp, Pekin zaczął wysyłać szczepionki za granicę do regionów, w których stara się rozszerzyć swoje wpływy.

Sinopharm ogłosił, że dostarczy dawki awaryjne, jedną z dwóch próbnych szczepionek Zjednoczonym Emiratom Arabskim, stawiając sojusznika USA w dość kłopotliwej sytuacji. Chiny są obecnie jedynym dostawcą szczepionki przeciwko koronawirusa na Bliski Wschód.

W tym samym czasie jeden z rosyjskich funduszy podpisał umowę na dostarczenie Indiom 100 milionów dawek szczepionki Sputnik V. Te posunięcia wywołały gniew wielu zachodnich polityków.

eprasa.pl 1690b367af

Czy odchodzenie wielkich kreatorów mody to kres indywidualności?

Dariusz Pawłowski
dariusz.pawlowski@polskapress.pl

Moda

Śmierć Pierre'a Cardina w ostatnich dniach minionego roku, a także nieco wcześniejsze pożegnania Kenzō Takady i Karla Lagerfelda zakończyły wielką epokę w historii światowej mody. Konsekwencją może być odejście od kreowania indywidualności na rzecz korporacyjnej masowości.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Pierre Cardin mawiał, że był pierwszym socjalistą mody, bo przybliżył masom to, co elitarne

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

„Moda to gra, w którą trzeba grać na poważnie" – zapewniał Karl Lagerfeld

W odniesieniu do najważniejszych twórców mody stosowane było określenie „wymyślił". Mówiąc o ich następcach częściej padają sformułowania „przetworzył" lub „połączył". Coco Chanel wymyśliła „małą czarną", Christian Dior po wojnie ubrał kobiety w suknie z odsłoniętym dekoltem i podkreślające sylwetkę, Yves Saint Laurent wypromował styl bitników - skórzane krótkie kurtki i wysokie buty, wprowadził modę na tweedowe marynarki oraz ubrał kobietę w smoking, Pierre Cardin wynalazł sukienki bombki, stworzył styl unisex i jako pierwszy zaproponował mężczyznom golfy zamiast koszul. Wszyscy stworzyli olbrzymie, międzynarodowe domy mody, w których ubrania były tylko częścią oferty.

Urodzony w 1922 roku w miasteczku San Biagio di Callalta pod Wenecją Pierre (a właściwie w tamtym czasie Pietro) Cardin karierę rozpoczął jako 14-latek, terminując u sukiennika, ucząc się podstaw projektowania i konstruowania mody. W 1939 roku opuścił rodzinny dom i znalazł zajęcie u krawca w Vichy we Francji. Pracował dla Elsy Schiaparelli i Christiana Diora, własny dom mody założył w roku 1950. Pośród jego pierwszych klientek były Eva Perón i Rita Hayworth. Ubierał też Indirę Gandhi, Beatlesów, a nawet Neila Armstronga - pierwszego człowieka na Księżycu. Słynna była jego praca dla aktorki Jeanne Moreau, z którą połączyła go głęboka przyjaźń - stworzył dla niej między innymi kostiumy do trzech filmów: „Zatoka aniołów", „Mata Hari" i „Viva Maria!".

Bazował na prostych, geometrycznych wzorach, udowadniał, że elegancja może być też lekka i codzienna. Był wirtuozem mody „haute couture", zaliczano go do jednego z wynalazców futurystycznej mody w latach 60. XX wieku. Wprowadził czarne rajstopy oraz modelki różnych kolorów skóry na wybiegi. Był tytanem pracy. „Człowiek o żelaznym zdrowiu i wrażliwych nerwach. Jak wszyscy kreatorzy, mało je i źle sypia. Nie gra, nie pali ani nie pije. Pracuje z przyjemnością, powagą i bez przerwy. To jego jedyne uzależnienie. I również jedyne źródło młodości" - pisał o nim Bertrand Meyer-Stablet, wieloletni dziennikarz „Elle", w książce „Mężczyźni, którzy wstrząsnęli światem mody".

Oprócz kreatywności w dziedzinie mody, był również doskonałym biznesmenem. „Zawsze potrafiłem robić pieniądze" - powtarzał często. Jego imię i nazwisko stało się marką dla setek produktów. Jako pierwszy z Europejczyków wszedł ze swoimi kolekcjami na rynki Japonii i Chin. Znalazł się również w gronie pierwszych światowych kreatorów mody, którzy weszli ze swoimi kolekcjami do Polski po transformacji ustrojowej 1989 roku. Był właścicielem kilku restauracji (m.in. w Nowym Jorku, Pekinie, Londynie), wielu nieruchomości (swego czasu jego spółka miała w portfolio także luksusowe hotele) oraz zamku w Lacoste w departamencie Vaucluse (należącego niegdyś do markiza de Sade'a), w którym regularnie organizował festiwale teatralne, a także słynnego Palais-Bulles - „Pałacu Bąbelkowego", czyli kolekcji domków w kształcie bąbli w Cannes. Był pionierem biznesu licencjonowania swoją marką innych produktów - na podstawie umów licencyjnych pracowały dla niego przedsiębiorstwa w blisko 140 krajach. Zaczynał od licencji na perfumy i kosmetyki, później były między innymi portfele i torebki, a dziś w sieci można znaleźć nawet długopisy, materace i akcesoria kuchenne sygnowane marką Pierre Cardin. Według rozmaitych szacunków, wartość jego osobistego majątku sięgała 400, a nawet 800 milionów euro.

Pod koniec życia kilka razy próbował sprzedać swoje imperium, ale ostatecznie mu się to nie udało. Wyceniał je na ponad miliard euro, a w wywiadach mówił, że „jeśli ktoś nie ma pieniędzy, nie musi kupować jego firmy", bo stać go na to, by umrzeć bez sprzedawania marki. Był jednym z najdłużej pracujących w zawodzie projektantów mody, jeszcze w 2008 roku jego nowa kolekcja została pokazana na Riwierze Francuskiej. Zmarł 29 grudnia ubiegłego roku w Neuilly-sur-Seine.

Mistrzem pomnażania majątku był również japoński projektant Kenzō Takada, którego pożegnaliśmy 4 października minionego roku, gdy miał 81 lat. A zaczynał w czasach, kiedy japońskie szkoły projektowania ubrań były zamknięte dla mężczyzn. Udało mu się dostać do domu handlowego Sanai, gdzie projektował ubrania dla dziewcząt, ale marzył o Paryżu. Pomógł przypadek. W ramach przygotowań do Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1964 roku, rząd japoński zburzył budynek, w którym znajdowało się mieszkanie Takady, wypłacając mu rekompensatę. Takada wykorzystał pieniądze na miesięczną wycieczkę do stolicy Francji. I już wiedział, gdzie chce spędzić resztę życia. W roku 1970 na pchlim targu spotkał kobietę, która zaoferowała mu wynajęcie po niskiej cenie niewielkiej powierzchni handlowej w Galerie Vivienne. Tam zaprezentował swoją pierwszą kolekcję, którą przygotował z tkanin kupionych za 200 dolarów. Ostatecznie założył dom mody Kenzo, stworzył światową markę perfum, linię produktów do pielęgnacji skóry i odzieży. Jego projekty stanowiły brawurową kompilację pociągającej Europejczyków egzotyki z elegancją i nonszalancją francuskiej ulicy. Jego muzami były m.in. Grace Jones, Jerry Hall, Sayoko Yamaguchi czy Iman, projektował dla Stonesów. Zajmował się też sztuką - malował obrazy, projektował kostiumy teatralne, wystawiał spektakle, wyreżyserował film. W swoim domu mody pracował do 1999 roku, kiedy zdecydował się przejść na emeryturę. Jego majątek był szacowany na 100 milionów dolarów.

Zmarły w lutym 2019 roku niemiecki projektant mody i fotograf, zjawiskowy Karl Lagerfeld, był jednym z tych, którzy domagali się w modzie indywidualności, a jednocześnie byli przekonani, że każdy może do niej dążyć. Bez zważania na to, co popularne. „Bycie trendy to ostatni etap przed byciem tandetnym" - powtarzał. Ale dodawał: „Spodnie dresowe są oznaką porażki. Straciłeś kontrolę nad swoim życiem, więc kupiłeś spodnie dresowe".

Karl Lagerfeld od 1983 roku do śmierci kierował domem mody Chanel. Dla swoich kolekcji szukał nietypowych dróg dystrybucji. W 2004 roku zapoczątkował serię „wielkich projektantów" dla sieci H&M. Nie koncentrował się jedynie na odzieży - był też twórcą projektu etykietek Coca-Coli, swoim nazwiskiem sygnował kosmetyki, dla firmy Magnum zaprojektował pokój wykonany z dziesięciu ton czekolady: łóżko, dywan, biurko i krzesło oraz czekoladową figurę francuskiego piosenkarza i modela Baptiste Giabiconiego jedzącego loda.

W kwietniu ubiegłego roku odszedł Sergio Rossi, włoski projektant obuwia, założyciel słynnej marki, w grudniu roku 2019 - Emanuel Ungaro, projektant, założyciel domu mody i firmy kosmetycznej. W marcu 2018 roku zmarł Hubert de Givenchy, który ubierał takie znakomitości ubiegłego wieku, jak żona amerykańskiego prezydenta Jacqueline Kennedy Onassis, zdobywczyni Oscara i księżna Monaco Grace Kelly, aktorki Elizabeth Taylor i Audrey Hepburn, legendarna redaktorka „Vogue'a" Diana Vreeland, a także kobiety z obrazów i polaroidów Andy'ego Warhola. W lipcu roku 2015 pożegnaliśmy Christiana Audigiera.

W Polsce w lipcu 2017 zmarł Bernard Hanaoka, a w grudniu roku Piotr Krajewski, stylista wielu rodzimych gwiazd (m.in. Anny Dereszowskiej, Edyty Herbuś, Anny Samusionek; zaprojektował też kreację Isis Gee na konkurs Eurowizji).

Moda to interpretacja rzeczywistości, żywy język, który mówi o tobie więcej, niż myślisz - twierdzą projektanci. Niewiele jest dziedzin życia, w których tak wyraziście i to każdego dnia możemy podkreślać swoją osobowość. Odchodzenie największych twórców mody może sprawić, że i to, co na siebie włożymy, narzucą nam korporacje.

©℗

eprasa.pl 1690b367af

Andrzej Piaseczny skończył 50 lat. „To jest najlepszy czas w moim życiu”

Anna Bilska
anna.bilska@polskapress.pl

Rozmowa

Andrzej Piaseczny 6 stycznia skończył 50 lat. W przeddzień święta rozmawialiśmy z piosenkarzem o tym, jak pracuje nad sobą w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch", o wyjątkowej płycie z okazji urodzin i twórczym czasie pandemii.

Czas jest dla pana wyjątkowo łaskawy. Wiem, bo widziałam teledysk do „Przeczytaj mnie"... [Andrzej Piaseczny występuje w klipie w samych bokserkach, a jego ciało malują farbami plastycy - przyp. red.]

(śmiech) To jest wynik własnych starań, żeby w tym momencie życia - jak niektórzy mówią - wstępie do późnej jesieni, wyglądać dobrze. Kiedy byliśmy dziećmi, wydawało nam się, że po przekroczeniu 40. świat się kończy. A tu, proszę - 50 i nie narzekam. Czuję się ze sobą bardzo dobrze. Powiem więcej! Gdyby ktoś mi zaproponował wehikuł czasu, dzięki któremu znów mógłbym mieć 20 lat, to wcale bym się nie zgadzał. Chyba że tylko dla podróży w czasie. Uważam, że mam najlepszy okres w życiu, zarówno od strony samopoczucia fizycznego, psychicznego, jak i tego, co udało mi się osiągnąć. Myślę, że - mówiąc z uśmiechem - dobrze jest się w sobie odrobinę rozkochać.

Nie tęskni pan za czasami swojej młodości?

W ogóle. Wszystko w życiu ma swój czas, swoją kolej. Oczywiście, moje lata 20. i 30. były bardziej szalone, ale dzisiaj nie mam potrzeby takiego szaleństwa. Absolutnie nie tęsknię. Pomimo przygód na przestrzeni tych lat, zarówno miłych, jak i mniej sympatycznych, to one wszystkie były potrzebne i wszystkie prowadziły do tego zadowolenia, o którym powiedziałem przed chwilą.

Wróćmy do pańskiej formy. Jest rewelacyjna! Jak pan pracuje nad sylwetką?

Z racji, że siłownie są pozamykane, trenuję w domu, uprawiam jogę. Z pokorą czekam na lepsze czasy. Może faktycznie tryb życia, który prowadzę, troszeczkę mi to ułatwia. Gdybym pracował codziennie standardowe osiem godzin, na pewno byłoby trudniej. Staram się dbać o siebie, chodzę na siłownię, natomiast traktuję to w sposób zdroworozsądkowy. Dobrze jest zdrowo wyglądać, ale to wszystko prowadzi o kilka kroków dalej. Zdrowy organizm to zdrowa głowa. A ta z kolei ma wpływ na nasze samopoczucie, na to, czy jest nam ze sobą dobrze i z naszymi najbliższymi. Jesteśmy tylko maszyną biologiczną, która jest sprzężona ze sobą. Nie da się tych elementów rozłączyć. Żeby dobrze i fajnie wyglądać, do czego jestem w jakiś sposób zobowiązany uprawiając mój zawód, to jest tylko jeden kalosz z pary. Drugi to właśnie samopoczucie. Po prostu chcę dobrze się czuć z samym sobą.

Czy w parze z ćwiczeniami idzie jakaś specjalna dieta?

Absolutnie. Ja jestem żarłokiem. Uwielbiam jeść. Przed chwilą powiedziałem o połączeniu głowy z organizmem, ale gdybym miał to skwitować z uśmiechem, to powiedziałbym, że ćwiczę po to, żeby móc jeść i pić (śmiech). Jestem klasycznym sybarytą. Ja wiem, że do postury Zagłoby mi daleko, ale do jego poczucia humoru i uwielbienia jadła i napojów, zdecydowanie bliżej.

Nawiązując do utworu „Przeczytaj mnie" - jak dużo pozwolił pan siebie przeczytać przez swoją twórczość na przestrzeni lat swojej działalności artystycznej?

Myślę, że w ogromnym stopniu. Ale trzeba też jasno i wyraźnie powiedzieć, że tylko ten czyta, kto czyta ze zrozumieniem. Kilka dni temu rozmawiałem z przyjacielem o Instagramie. Zapytał mnie, dlaczego wrzucam takie długie posty, bo przecież - jak stwierdził - nikt nie czyta treści po pierwszym zdaniu. Odpowiedziałem, że w takim razie może bliżej mi do tych, którzy czytają trochę więcej. Faktem jest, że uprawiam sztukę popularną i mogłoby się wydawać, że w takiej muzyce przekaz jest drugoplanowy. Oczywiście różnie bywało, bo ja też pisałem piosenki z mniejszą siłą myśli, ale od jakiegoś czasu mi się zdarza inaczej. Reasumując - jeśli ktoś chce przeczytać i posłuchać, to dużo przeczyta i usłyszy. To już zależy od odbiorcy. Taki sam związek, jak między duchem i ciałem, jest pomiędzy twórcą i widzem czy słuchaczem. Tutaj chęć musi być obopólna. Jeśli ktoś podchodzi do piosenki popularnej, jak do powtarzalnej melodii i powtarzalnego tekstu, żeby sobie ponucić - to oczywiście nie ma w tym niczego złego. Natomiast ja mam wrażenie, że piszę piosenki, w których dużo widać i słychać, ale trzeba chcieć to wyczytać.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Andrzej Piaseczny urodził się 6 stycznia 1971 roku w Pionkach

Według mnie w swoich utworach pokazuje pan dużo siebie. Zresztą na koncertach i w kuluarach także. Nie boi się pan mówić ze sceny o swoich poglądach, czasem także tych związanych z polityką i samorządem.

Polityka jest nieodłączną częścią naszego życia, ale mówiąc uczciwie, jasno i głośno na tematy polityczne najczęściej staram się wypowiadać w czasie kampanii wyborczych. Czasem trudno jest się zdystansować, kiedy ona dotyczy każdego elementu naszego życia. Wtedy, kiedy czujemy jakiś sprzeciw, to nie widzę nic złego w tym, żeby to pokazać czy wypowiedzieć. Sprawa polega na tym, że staram się robić to w sposób ładny, grzeczny i - o ile to możliwe - z humorem. Tak naprawdę w czasach pomiędzy kampaniami raczej nie mówię o moich przekonaniach politycznych, natomiast bardziej mówię o sprawach. Tak naprawdę to wcale mnie nie obchodzi, kto rządzi i kto ma większość, tylko interesują mnie konkretne problemy. Jeżeli one idą w kierunku takim, z którym się nie zgadzam, to nie umiem odłączyć obywatela od artysty. Nie jestem skłonny przyznać racji tym, którzy mówią: „Panie Piaseczny, śpiewaj pan i daj pan spokój”. Nie. To jest mój świadomy wybór i po części odpowiedź na pytanie, dlaczego nie chciałbym mieć znowu 20 lat. Mając tych lat 50, jestem znacznie bardziej świadomym człowiekiem i lubię to w sobie. Uważam, że o wielu rzeczach mogę mówić z podniesioną głową, bez obawy, że wyleje się na mnie jakaś fala nienawiści. Jest jej faktycznie bardzo wiele w życiu społecznym, ale doszedłem do takiego momentu, żeby nie uciekać przed sobą samym, tylko dlatego żeby czuć się bardziej komfortowo i nie być atakowanym. Czasem trzeba poczuć ten atak. Nie z jakichś masochistycznych pobudek, ale dla własnej prawdy o sobie. Jeśli mówimy o polityce i o rzeczach, które nas różnią, to od dawna uważam, że same różnice nie są niczym złym. Złym może być tylko sposób wypowiadania swoich racji i przeprowadzanie zmian, które gwałcą jakąś przyzwoitość.

Fala hejtu oddziałuje na pana? Bierze pan do siebie to, co tak zwani hejterzy piszą w sieci?

Nie. Wszystko, co w życiu robimy, świadczy o nas. Nie o kimś innym. Jeśli powiemy do kogoś, że jest idiotą, to bardziej mówi to o nas, niż o tej drugiej osobie. Jestem marzycielem w takim sensie, że wolałbym niezgodę typu brytyjskiego. Mam tu na myśli brytyjski parlamentaryzm, gdzie można powiedzieć wszystko. Kwestia dotyczy sztuki wypowiedzenia tego. Wystarczy być bardziej ludzkim. Lubię myśleć o sobie, że mogę w dżentelmeński sposób żyć i dzielić się myślami z innymi. To nie znaczy, że inni muszą zgadzać się ze mną albo ja z nimi.

Jak czas pandemii wpłynął na pana i na pana twórczość? Czy odbił się w pana muzyce i tekstach? Jak się tworzy w czasach koronawirusa?

Nie jesteśmy w stanie uciec od tego, choć byśmy chcieli. Magiczna różdżka nie sprawi, że świat będzie wyglądał jak przedtem. Dla kogoś, kto pisze na bieżąco, to musi się odbić. Tak też było w moim przypadku. „Przeczytaj mnie” i „Jutro” to dwie piosenki, które powstały w czasie pandemii, dosyć mocno do tego czasu się odnoszą. Wiem, że kilku moich przyjaciół artystów mówiło, że ten czas wpływa na nich niespecjalnie dobrze, nie czują tej weny twórczej. A ja wymyśliłem sobie coś, co może się nie udało, ale uda za chwilę. Z okazji moich 50. urodzin chcę wydać płytę pod tytułem „50/50”, który ma w sobie kilka znaczeń. Raz, że faktycznie 50. urodziny to taki moment, który chcę zauważyć. Bo to jest ważny moment. W tej chwili jakoś specjalnie go nie odczuwam, ale nie wiem, jak będzie za chwilę. Drugie znaczenie jest takie, że zaprosiłem 50 moich przyjaciół, koleżanki i kolegów do tego, żeby każdą z piosenek skomponować, napisać, nagrać i wyprodukować oddzielnie. Zaprosiłem ludzi ważnych w moim życiu, życiu muzycznym również, między innymi Adama Sztabę, Kayę i Kubę Badacha. To bardzo ciekawy projekt muzycznie, ale w tej płycie odciśnie się bardziej moja 50. niż pandemia. To będzie płyta uśmiechnięta i trochę nawet taneczna. Poczekajmy do marca, kwietnia lub maja, wtedy powiem więcej.

A prywatnie? Jak spędził pan czas lockdownu?

Ja należę do tej karnej części społeczeństwa. Jak jest zamknięcie, to się zamykam. To prawda, że oddałem się wielu różnym czynnościom, jak nauka śpiewu, trochę jogi... ale raczej nie podróżuję. To nie było możliwe, choć święta spędziłem rodzinnie. Mojej brytyjskiej części rodziny udało się przyjechać i wrócić bez konsekwencji zdrowotnych. Czas na odpoczynek i podróże zostawmy na potem, kiedy zaszczepi się większa część społeczeństwa. Wtedy może wróci też życie koncertowe, czego - jak sądzę - pragną zarówno artyści, jak i publiczność. Oczywiście czas „zamknięcia” nie znaczy, że zamknąłem się w bunkrze. Powstaje płyta, a właśnie wystartował program „The Voice Senior”, który osobiście oceniam bardzo dobrze. Może to nieskromne, bo jestem tu jurorem, ale muszę powiedzieć, że kiedy oglądałem ten program w sobotę, to uśmiechałem się przez dwie godziny. Tutaj rywalizacja jest drugoplanowa, ważni są ludzie, to, co robią i ich historie, często wzruszające. Polecam wszystkim.

Jutro urodziny. Będzie świętowanie?

Świętowałem, jak zwykle już z mamą, która obchodzi urodziny 4 stycznia. Na imprezę z przyjaciółmi poczekamy na lepsze czasy.

Czego życzyć panu z okazji urodzin? Może jest coś o czym pan marzy? Czegoś panu brakuje?

Juliusz Kossak zwykł mawiać: Panie Boże, ty mi już nie dawaj niczego więcej. Ty mi tylko nie zabieraj tego, co ja mam. ©℗

eprasa.pl 1690b367af

Rafał Maciaszek
redakcja@gazetalubuska.pl

Przyroda

Złote rybki. Trzy mandaty zamiast życzeń

Złota rybka jak malowana? Nie, rybki mogą być naprawdę malowane. A zamiast życzeń, złota rybka może nam „załatwić" trzy mandaty...

Obcy atakują i inwazyjne gatunki i stanowią realne zagrożenie dla środowiska naturalnego, a często i gospodarki. Oczywiście nie należy obwiniać przedstawicieli tych gatunków za ich naturę, w końcu nie podbijają naszych wód z własnego wyboru, bo takiego nie miały. Często są to zwierzęta porzucane, zapomniane i niezauważane, znikają pod powierzchnią wody, niczym problem z głowy krótkowzrocznego człowieka.

Małże się panoszą

Kolonizacja Odry przez inwazyjne obce gatunki ryb, skorupiaków czy małży z rodzaju Corbicula to tylko niewielki ułamek problemu, który ze względu na swoją eskalację coraz częściej jest zauważany. Nie zawsze jednak obserwacje gatunków obcych w polskich wodach są właściwie odbierane przez społeczeństwo. Jednym z dobrze znanych przykładów będzie tu pirapitinga, ryba kojarzona też jako pirania paku, która w przypadku złowienia przez lokalnego wędkarza jest odbierana raczej jako ciekawostka. Zapomina się o tym, że tę rybę ktoś porzucił. Efektem jest więc oczekiwanie na kolejną tego typu „sensację", a nie zapobieganie takim zjawiskom. Ostatnio zresztą często piszemy o podobnych odkryciach wędkarzy.

Trzy mandaty zamiast życzeń

Wbrew scenariuszom filmów typu science fiction, za realną inwazję obcych odpowiedzialny jest człowiek. Wynika to z definicji gatunku obcego, czyli wprowadzonego świadomie lub przypadkowo zawleczonego przez człowieka poza zasięg, w którym naturalnie występuje lub występował w przeszłości.

FOT. ŁUKASZ SZEWCZYK / A DROP OF MALAWI

Genetycznie modyfikowana tetra fluo (Gymnocorymbus ternetzi GM)

Przykładem takiego gatunku może być chociażby złota rybka, czyli karaś złocisty, który w Polsce nie występuje naturalnie, a tym bardziej w odmianach poddanych selekcji ukierunkowanej na spełnianie potrzeb estetycznych człowieka. W przypadku inwazyjnego gatunku obcego mamy na myśli już taki gatunek obcy, który wywołuje zagrożenia dla lokalnej różnorodności biologicznej lub gospodarki człowieka. Ale czy złota rybka może być takim zagrożeniem? Jak najbardziej. Bezpośrednio narażonym gatunkiem jest karaś pospolity, rodzimy gatunek dla polskich wód, z którym karaś złocisty może się krzyżować i wprowadzać obce geny, ale też wypierać ze środowiska naturalnego. Każde zwierzę ma swój zestaw „towarzyszy", jak patogeny czy symbionty, które nawet w przypadku śmierci przykładowej złotej rybki, mogą przerzucić się na inne rodzime zwierzęta, prowadząc do katastrofy ekologicznej lub strat w gospodarce.

Warto odwiedzić stronę www.lowcaobcych.pl. Znajdują się tu klucze do identyfikacji wodnych inwazyjnych gatunków obcych, i dodatkowe informacje dotyczące ograniczeń prawnych...

„Ale przecież w bajkach...". Niewątpliwie bajki mają wielki udział w kształtowaniu świadomości człowieka. Niestety, źle skonstruowane lub interpretowane mogą wyrządzić wiele złego. Dobrze znana bajka o złotej rybce jest wykorzystywana jako usprawiedliwienie swoich działań przez nieodpowiedzialnych opiekunów, którzy porzucają zwierzę wierząc, że robią coś dobrego. W rzeczywistości oprócz możliwych strat w przyrodzie i gospodarce, zamiast trzech życzeń można byłoby otrzymać tu co najmniej trzy mandaty. Porzucanie zwierząt domowych jest w Polsce przestępstwem. Za uwolnienie gatunku obcego przysługuje grzywna do 5000 zł. Dodatkowe kary można otrzymać za zarybienie bez zezwolenia.

Niechciana wolność

Wiele „wypuszczanych na wolność" zwierząt domowych nie przeżywa chłodniejszych miesięcy w ciągu roku, ginąc dniami i tygodniami w wyniku wychłodzenia, osłabienia, infekcji i ataków ze strony rodzimej fauny. Nowe „drugie życie" nie zawsze jest więc takie, jak przedstawia się je w bajkach. Są jednak takie gatunki, które z łatwością się zadomowią w polskich wodach, a dodatkowo będą w stanie prowadzić inwazję. Przykładowa inwazja rozmnażającego się partenogenetycznie raka marmurkowego, wspomagana przez inwazyjnego sumika karłowatego, doprowadziła m.in. do zanikania płazów, a także do zmniejszenia i tak już nielicznej populacji ryb w niektórych akwenach na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, przyspieszając rozpoczęty przez inne czynniki proces pogarszania stanu jakości wód, co przekłada się nie tylko na straty w środowisku, lecz może się odbić także na gospodarce - wędkarstwie, akwakulturze, a nawet turystyce. Bezpośrednio inwazją raka marmurkowego zagrożony jest Poleski Park Narodowy.

Niektóre z inwazyjnych gatunków obcych, uznane za szczególne zagrożenie dla Polski czy też Unii Europejskiej zostały ujęte na listach gatunków obcych podlegających prawnym ograniczeniom, czego efektem ma być ich ograniczenie w dostępności na rynku i tym samym zmniejszenie szansy na kolejne porzucenia. Ich przetrzymywanie, rozmnażanie, hodowla, oferowanie do sprzedaży i zbywanie bez zezwolenia podlega karze do 5000 zł.

Taka ładna roślinka

Nie wszystkie z nich mają szansę powodować straty w Polsce, ale ze względu na realne zagrożenie w innych krajach UE oraz ograniczoną kontrolę wewnątrz Wspólnoty, podjęto decyzję o ich ograniczeniu na terenie wszystkich państw członkowskich. Takim przykładem może być tu m.in. kabomba karolińska, jedna z popularnych w akwarystyce roślin, która ma nikłe szanse na przetrwanie w wodach o naturalnej dla Polski termice, jednak może stanowić problem na południu.

Niestety, pomimo prawnych ograniczeń wiele spośród tych gatunków wciąż pozostaje na rynku zoologicznym, tak w wyniku nieświadomości jego użytkowników, jak i luk prawnych. Choć obowiązkiem każdego przyszłego opiekuna zwierzęcia domowego czy ozdobnej rośliny jest zapoznanie się z ich opisem i potrzebami przed zakupem, wciąż bardzo często kupuje się je pod presją chwili czy na zasadzie nie do końca przemyślanego prezentu-niespodzianki.

Ślimak pokazuje rogi

Ograniczenia prawne nie dotyczą jednak wyłącznie zwierząt występujących na listach gatunków zagrażających Polsce czy Unii. Przykładem tu mogą być jedne z najpopularniejszych ślimaków akwariowych z rodzaju Pomacea, zwanych potocznie ampulariami. Niektóre gatunki należące do tego rodzaju są odpowiedzialne za szkody w uprawach roślin, takich jak ryż, m.in. w Delcie Ebro w Hiszpanii.

Ze względu na realne zagrożenie także dla innych krajów podjęto decyzję o ograniczeniu handlu tymi agrofagami kwarantannowymi na terenie całej Wspólnoty. Choć ślimaki te nie mają raczej szans na przeżycie w polskich wodach, blokada rozprzestrzeniania ich ma znaczenie dla gospodarki UE, której straty mogą mieć negatywny wpływ na ceny wybranych produktów, także w Polsce. Jednak w naszym kraju ślimaki te są do dziś w obrocie.

Ograniczenia nie dotyczą wszystkich ślimaków z rodziny Ampullaridae. Miłośnicy tych zwierząt mogą szukać ciekawego zamiennika w postaci ślimaków z rodzaju Asolene, choć oczywiście na rynku nie brakuje wielu innych ciekawych pozycji wśród ślimaków ozdobnych.

Rybki jak malowane

Akwarystyka zachwyca bogactwem różnorodności ubarwienia ryb, których piękno uwydatnia się niekiedy poprzez selekcję ich naturalnych kolorów. Niestety nie brakuje prób wprowadzenia obcych im pigmentów. Przede wszystkim warto tu rozdzielić barwienie sztuczne i modyfikacje genetyczne. Sztuczne barwienie dokonywane jest poprzez np. wstrzykiwanie barwników lub kąpiele w ich roztworach, co należy traktować jako znęcanie się nad zwierzętami. Wiele zwierząt nie przeżywa tego procesu, a w otwarte rany mogą wdawać się zakażenia...

W Polsce do najczęściej spotykanych ryb poddanych sztucznemu barwieniu należy przeźroczka indyjska, nieposiadająca naturalnie żadnych intensywnych kolorów. Występuje pod nazwą „przeźroczka indyjska barwiona".

Osobno należy wyróżnić ryby genetycznie modyfikowane, którym wprowadzono obce dla nich geny m.in. koralowców czy meduz odpowiadające za fluorescencyjne ubarwienie. Pomimo iż nie ma dowodów naukowych na szkodliwość tego procesu u ryb, należy zauważyć, że u wielu zwierząt naturalne ubarwienie służy im m.in. do komunikacji. Wprowadzając obce pigmenty, można ją zaburzyć.

©℗

0010008654

Najszczersze wyrazy współczucia i słowa otuchy

Naszej Koleżance
Annie Gęsieniec
pracownikowi Sądu Okręgowego w Łodzi

z powodu pożegnania
Mamy

przekazują

Prezesi, dyrektorzy, sędziowie oraz pracownicy Sądu Okręgowego w Łodzi

0010008931

Panu
dr. n. med. Sławomirowi Kosińskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
Dyrektor i Pracownicy Centralnego Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

0010010044

W dniu 3 stycznia 2021 roku zmarła przeżywszy lat 84
ś†p
Anna Kociuba
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 stycznia 2021 roku o godz. 13.00 na cmentarzu przy ul. Piotra Skargi w Zgierzu.
Rodzina

0010004325

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE Łódź - 42 672 33 33
WŁASNE KREMATORIA Głowno - 42 710 71 90
FORMALNOŚCI W URZĘDACH Zgierz - 42 717 00 00
PRZEWOZY MIĘDZYNARODOWE Brzeziny - 668 137 137
www.skrzydlewska.pl Łowicz - 539 145 615

0010005716

KLEPSYDRA
DOMY POGRZEBOWE WŁASNE KREMATORIA
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
Łódź, ul. Solec 5
TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00
WWW.KLEPSYDRA.PL

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Łódź, ul. Skorupki 17/19
42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

eprasa.pl 1690b367af

0010008714

Z ogromnym smutkiem żegnamy

Dorotę Duszę

naszą koleżankę pielęgniarkę,
wieloletnią pracownicę Izby Przyjęć
Specjalistycznego Psychiatrycznego ZOZ w Łodzi.

Pozostaniesz w naszej pamięci jako wspaniały człowiek,
wspaniała pielęgniarka i nieoceniona koleżanka.

„Wszystko umiera,
tylko pamięć dobrych uczynków nie ginie…"

Dziękujemy za czas spędzony z Tobą.
Pielęgniarki Spec. Psych. ZOZ w Łodzi

0010009399

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Andrzejowi Opali

Staroście Łódzkiemu Wschodniemu

z powodu śmierci

Brata

składa

Rada Powiatu Łódzkiego Wschodniego,
Zarząd Powiatu Łódzkiego Wschodniego
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego w Łodzi

0010009566

Panu Staroście

Andrzejowi Opali

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Brata

składa

Cezary Grabarczyk
Poseł na Sejm RP

0010009277

Naszemu Koledze

Lechowi Borkowskiemu

szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy z KŁ nr 421 w Łodzi

0010009580

Ze smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi

Edwarda Gnata

Ludowca, dobrego człowieka, społecznika, samorządowca.
Posła na Sejm RP II kadencji z ramienia PSL.
Radnego Sejmiku Województwa Łódzkiego
w latach 1998-2006 oraz 2008-2010.
Odznaczonego
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi.
Wieloletniego członka
Rady Ubezpieczenia Społecznego Rolników
przy KRUS.
Działacza Związku Rolników, Kółek
i Organizacji Rolniczych,
Towarzystwa Dom Ludowy w Łowiczu.
Pracownika Biura Poselskiego Pawła Bejdy w Łowiczu.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Paweł Bejda - Poseł na Sejm RP,
współpracownicy z Biura Poselskiego
oraz
członkowie Zarządu Powiatowego PSL w Łowiczu

0010009343

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Bogdana Płusy

Byłego wybitnego łódzkiego kolarza
oraz działacza sportowego,
organizatora wielu zawodów sportowych
dla dzieci i młodzieży

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi
oraz
Wiceprezydenci Adam Pustelnik, Joanna Skrzydlewska,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

0010009320

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 4.01.2021 r. odeszła od nas

Ewa Nowak

z domu Romańska
lat 73
wieloletnia pracownica
ZPB im. Szymona Harnama w Łodzi.

Pogrążona w smutku
rodzina

Pogrzeb odbędzie się 12.01.2021 r. o godz. 11.15
na cmentarzu rzymskokatolickim
pw. Św. Antoniego na Mani, ul. Solec 11 w Łodzi.

0010006828

Z żalem zawiadamiamy, że 1 stycznia 2021 roku
w wieku 83 lat zmarł

Jan Stawiński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w kaplicy
na cmentarzu św. Rocha (Łódź - Radogoszcz)
13 stycznia o godzinie 11.15.
O czym zawiadamia *rodzina*

0010006174

Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy,
że w nocy z 28 na 29 grudnia 2020 roku
w wieku 96 lat odszedł od nas
Ojciec, Dziadek

ś†p

Tadeusz Barański

Pogrzeb odbędzie się 11 stycznia 2021 r.
o godz. 13.30 na cmentarzu ewangelickim
w Łodzi, ul. Ogrodowa 43.

Rodzina

0010008268

ś†p

ppłk mgr Tadeusz Barański

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego dawnego Nauczyciela i Wychowawcy szkolnego
w Technikum Energetycznym w Łodzi,
organizatora pierwszej w Łodzi szkolnej drużyny ZHP
w 1956 roku według zasad obowiązujących w II RP.
W tym samym roku zorganizował On letni obóz harcerski
w Górach Świętokrzyskich, w rejonie Jego partyzanckiej
działalności w Zgrupowaniu AK „Ponury-Nurt".
Był zawsze Człowiekiem skromnym i wiernym harcerskiemu
przyrzeczeniu oraz przysiędze AK.

Spoczywaj w Pokoju. Zawsze w naszej pamięci.

Maturzyści rocznika 1960 Technikum Energetycznego w Łodzi

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
11 stycznia 2021 r. o godz. 13.30 na cmentarzu
rzymskokatolickim przy ul. Ogrodowej 43 w Łodzi.

0010006450

Dnia 24 grudnia 2020 r. zmarła

ś†p

Teresa Klimczak

z domu Kolanek
ukochana Siostra, Matka, Babcia i Prababcia,
Pielęgniarka.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się 11.01.2021 r.
o godz. 12.30 na cmentarzu katolickim
św. Wincentego Doły w Łodzi.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0010007597

W dniu 23 grudnia 2020 roku odszedł od nas
Kochany Mąż, Tatuś, Dziadziuś i Przyjaciel

ś†p

Arkadiusz Ciupiński

były wieloletni Prezes Wi-Ma S.A.
Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego
w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Rzymskokatolickim
Świętej Anny, ul. Lodowa 78,
w dniu 12 stycznia 2021 roku o godzinie 13.10,
o czym zawiadamia z nieutulonym żalem

Rodzina

eprasa.pl 1690b367af

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę do remontu, 609-499-555.

ZGŁOŚ mieszkanie do sprzedaży bez prowizji!, 600-036-906 Biuro

DOMY - SPRZEDAM

PIOTRKÓW ok., leśniczówka 150 mkw., wszystkie media, działka 1200 mkw. - 295.000 zł, 602-188-188

RADOMSKO okl, budynek mur. ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media, przy asfalcie - 57.500 zł, 602-188-188

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Piotrków, blisko Focus Mall, lokal 55m², parter i Ip., wszystkie media, 602-170-512

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

LAS DO WYCINKI 600-654-146

ŁÓDZKIE pok, 350m² budowlana WZ osiedle Chojny media, 160 tys., 511-502-979

POSZUKUJEMY gruntów do dzierżawy pod elektrownię fotowoltaiczną:
- Minimum 2ha
- Grunt klasy IV-V-VI
- Linia SN max 500m od granicy.

Kontakt - tel. 690-900-368, biuro@megapv.pl

009469608

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

LAS do wycinki,przycinki 600-654-146

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

KOMINY kwasoodporne. Kanały wentylacyjne. Laserowe, numeryczne wycinanie blachy.Stalowa 1, 42-659-9678, 609-021-271

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

0 - 01 autoskup wszystkie, 577-985-154

0 - 01 złomowanie, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autoskup każdy, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

1 - 10 godz. autoskup każdy, 721-264-923

1 - 10 h autoskup - wszystkie marki osobowe dostawcze, 533-232-606

12h, autoskup do 5000, 664-040-076

24H, każde do 5000 kupię, 518-179-143

AUTA rozbite, uszkodzone, 602-234-912

AUTO każde kupię, 609-758-570

ZŁOMOWANIE aut, 600-455-666

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

USŁUGI

Tłumiki 42/652 29 79, 611 63 93

Ubezpieczenia - tanio!, 42-633-22-87

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

!!! Nowe - bez baz, bez zaświadczeń, z komornikiem, 537-555-518

0 - do 2 godz. Chwilówka, 42-658-86-44

Ekspresowe Chwilówki do 500zł, 795-871-222, 604-177-110

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Pożyczki z komornikiem. Szybko, tanio 506-554-574, 508-700-364

Praca

ZATRUDNIĘ

Budowlańców, 601-301-489

FIRMA z branży piekarniczo - cukierniczej poszukuje sprzedawców, 883-338-721

KIEROWCĘ C+E, 55+, 504-042-500

KIEROWCĘ kat. C+E, transport krajowy, wywrotka, 667-583-078

KIEROWCĘ z grupą inw., 601-221-711

OCHRONA, Ozorków Adamówek (z orzeczeniem) 668-085-925

OCHRONA, Podkonice Duże (z orzeczeniem) 668-085-925

POSZUKUJEMY osób z orzeczeniem o niepełnosprawności do pracy przy ochronie małej budowy w Łodzi (ŁÓDZ GÓRNA). Nie wymagamy doświadczenia. Dobre warunki pracy. Tel. 577-303-512

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport, darmowe testy na COVID-19
ZADZWOŃ TERAZ: 501 409 214

PRASOWACZKĘ, 881-677-708

SERWIS sprzątający (z orzeczeniem) Radomsko, 784-074-035

SPAWACZA MIG-MAG (stal czarna), praca w Holandii, dobre warunki, tel. 517-625-859, e-mail: arkadiusz.palej@onet.pl

Stolarza i pomocnika, 602-798-876

SZWACZKI - noc, dzień, 603-204-002

WYSYŁKA towaru - cukiernia, 601-221-711

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Alkohol - odtrucia, 602-691-580

ESPERAL, odtruwanie, 608-067-060

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

CHIRURGIA

CHOROBY żył. Laserowe usuwanie żylaków. dr - dr M. W. Sławińscy, 42-616-86-76, 781-216-462

USG doppler naczyń, również w domu pacjenta, 781-216-462, 603-885-465

GINEKOLOGIA

ANTYKONC. Zabiegi, 602-335-083

NEUROLOGIA

BÓLE głowy, migreny - specjalista neurolog, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

RZUĆ palenie, terapia jednorazowa. Masaż leczniczy. Odchudzanie. Alkoholizm, 42-684-92-91 www.rzucam-palenie.pl Łódź

OPIEKA

Dom Seniora w Karolewie k/ Łowicza zaprasza, 798-148-874

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

AGD pralki, naprawa, 505-802-806

BUDOWLANO-REMONTOWE

GŁADŹ, malowanie, k/g, 665-689-811

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

Płyty karton-gips, 511-816-261

REMONTY A- Z, 508-700-643

INSTALACYJNE

PRZEPYCHANIE kanalizacji mechaniczne, ciśnieniowe (kamera), 607-626-931

Elektryczne, 511-816-261

ELEKTRYK uprawnienia, tanio, solidnie, 42-672-06-20, 509-275-480

Hydrauliczne, ogrzewanie, 511-816-261

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYŁĄCZA, sieci, woda kanalizacja, Awarie, 604-702-851, 42-649-84-17

KOMPUTEROWE

24H pogotowie komp. dojazd, 600-670-096

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARYJNE otwieranie, naprawa stacyjek. Immobilisery, Zawiszy 8, 42-630-02-29, 602-724-868

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Turnus Sylwestrowy w Beskidach od 480 zł. Tel. 501 642 492

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 28 lat działalności. Promocje!, 42-637-73-08, 603-579-032

BIURO Capri. Kulturalni poznają partnera/-kę, 42-648-27-53

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

WOLNY, 53 l., bezdzietny, wysoki, normalny, niezależny finansowo, pozna panią. Pani może posiadać dzieci, 660-006-217

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SPRZEDAM ziemniaki i kapustę na paszę. Możliwość transportu, 607-447-422

ZWIERZĘTA HODOWLANE

Skup macior. Gotówka, 600-655-567

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA z dnia na dzień

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA na portiernię - parking, 794-561-556

Usługi

INSTALACYJNE

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

HYDRAULIK upr. tanio, 601-711-577

STOLARSKIE

24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SPRZEDAM marchew na paszę, 601-922-602

ZIEMNIAKI 3,5-4,5 Carrera, Tajfun, Vineta i Lord, sprzedam, 601-922-602

REKLAMA 0010007395

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczu

Podaje do publicznej wiadomości, że:

1. na tablicy ogłoszeń Oddziału, Urzędu Miasta w Zgierzu oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl opublikowano **Wykaz nr 01/01/2021** nieruchomości przeznaczonej do zagospodarowania w formie najmu (w trybie przetargu ustnego nieograniczonego), położonej w Zgierzu przy ul. 1 Maja 30a, na działce oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 146, Obręb: 129 Zgierz, LD1G/00017612/3, z której do najmu przeznacza się lokal użytkowy nr 1u o powierzchni 58,83 m²;
2. na tablicy ogłoszeń Oddziału, Urzędu Miasta w Kutnie oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl opublikowano **Wykaz nr 02/01/2021** nieruchomości przeznaczonej do zagospodarowania w formie najmu (w trybie bezprzetargowym), położonej w Kutnie przy ul. Bohaterów Walk nad Bzurą 43, na działce oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 295/14, Obręb: 3 Sklęczki, LD1K/00037852/7, z której do najmu przeznacza się boks garażowy nr 8 o powierzchni 12 m².

Nieruchomości stanowią własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2020.1990 - j.t.).

85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a
tel. 52 52 57 967
fax 52 52 57 825
e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

WYKAZ

REKLAMA 0010007961

W KAŻDĄ ŚRODĘ Dziennik ŁÓDZKI NAJWIĘKSZY afisz ogłoszeniowy w regionie!

eprasa.pl 1690b367af

Turniej Czterech Skoczni... i trzech orłów z Polski

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

Skoki narciarskie

Ostatnie pięć Turniejów Czterech Skoczni to cztery zwycięstwa Polaków, z czego trzy Kamila Stocha. Dwa razy na podium stali też inni. Biało-Czerwoni zdominowali jedną z najbardziej prestiżowych imprez.

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Stoch wygrał cykl z przewagą 48,1 pkt nad drugim skoczkiem

Swoją drogą, słowo „dominacja" jest też odmieniane przez wszystkie przypadki w mediach austriackich, niemieckich i skandynawskich, które skokami narciarskimi żyją jak Polska. Tyle że po środowym konkursie w Bischofshofen odnoszą się głównie do Kamila Stocha. Nikt nie kryje, że trzykrotny mistrz olimpijski nie zostawił rywalom złudzeń i już po pierwszej serii tylko kataklizm mógł sprawić, że nie zdobędzie Złotego Orła.

- Podjęliśmy ryzyko, żeby wygrać - tłumaczył Alexander Stoeckl w rozmowie z serwisem „nrk.no". Trener reprezentacji Norwegii podjął decyzję, by przed skokiem Halvora Egnera Graneruda obniżyć belkę startową, a po ewentualnym dobrym skoku uzyskać punkty rekompensaty. Przekombinował i przegrał nawet rywalizację o trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej z Dawidem Kubackim o 0,4 pkt.

- Gdyby Halvor oddał bardzo dobry skok, włączenie się do walki o zwycięstwo byłoby możliwe, ale mało prawdopodobne, bo Stoch był w świetnej formie - przyznał Stoeckl.

Granerud dostał też nauczkę. Wcześniej podważał umiejętności lidera reprezentacji Polski, narzekał, że ma szczęście do warunków. Tymczasem Stoch w pierwszej serii otrzymał największą rekompensatę za wiatr. Mimo niekorzystnych warunków, skoczył najdalej.

- Jesteśmy pod dużą presją, czasami zdarza się, że reagujemy zbyt emocjonalnie. Wierzę, że stąd te słowa. Nie mam do niego pretensji, wszyscy uczymy się na błędach i mam nadzieję, że Halvor wyciągnie z tego lekcje i będzie lepszym skoczkiem - odniósł się Stoch podczas konferencji, którą przerwał niespodziewany telefon. - Ewuniu, oddzwonię za trzy minutki, bo jestem na konferencji prasowej, pa! - i przesłał buziaka swojej żonie, po czym zdradził tajemnicę sukcesu.

- Przed turniejem spędziłem czas w domu, ciesząc się z rodziną świętami. Zdałem sobie sprawę, że muszę odnaleźć w sobie to uczucie, które sprawia, że jestem szczęśliwy. Czerpania radości z każdego elementu skoku. Starałem się utrzymać takie podejście przez cały turniej i chcę je zachować na dłużej - wyjaśnił trzykrotny triumfator TCS. Wcześniej w rozmowie z Eurosportem wreszcie przyznał, że ze swojego sukcesu jest dumny.

Za zwycięstwo w tym sezonie otrzymał 20 tys. franków szwajcarskich (przy obecnym kursie to ok. 82 tys. zł). Łącznie - za drugie miejsce w Oberstdorfie, czwarte w Garmisch-Partenkirchen, pierwsze w Innsbrucku i Bischofshofen oraz wygrane kwalifikacje do ostatniej konkursu - zgarnął blisko 240 tys. zł.

Wcześniej 33-letni Stoch wygrał TCS w sezonach 2016/17 i 2017/18. Zdobyte trzy Złote Orły plasują go na trzecim miejscu w klasyfikacji wszech czasów. Tyle samo razy prestiżowe zawody wygrali w latach 50. i 60. Helmut Recknagel oraz Bjoern Wirkola. Czterokrotnie najlepszy był Jens Weissflog (lata 80. i 90.), a rekordzistą jest Janne Ahonen, który triumfował pięć razy (1998/99, 2002/03, 2004/05, 2005/06, 2007/08).

Wygrywając dwa z czterech konkursów, licznik zwycięstw w Pucharze Świata trzykrotnego mistrza olimpijskiego wzrósł do 38. Tym samym odskoczył piątemu Ahonenowi (36) i zbliżył się do trzeciego Adama Małysza (39). Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym sezonie Stoch wyprzedzi pierwszego polskiego zwycięzcę TCS (20 lat temu). Drugie miejsce zajmuje Matti Nykaenen (46), a pierwszy jest Gregor Schlierenzauer (53).

Jednak Stoch to niejedyny Polak, który w ostatnich latach odnosił sukcesy w TCS. W tym sezonie trzecie miejsce zajął Dawid Kubacki (drugi był Karl Geiger), który wygrał cykl rok temu. Rewelacją okazał się Andrzej Stękała, który ukończył cykl na szóstej pozycji. Miejsce wyżej wylądował Piotr Żyła, który w wewnątrzzespołowej rywalizacji wygrał Złotego Bażanta.

Polacy kolejną szansę na poprawienie swoich rekordów będą mieli w ten weekend w Titisee-Neustadt. Na piątek zaplanowano kwalifikacje (godz. 16.15) do sobotniego konkursu (godz. 16). Na niedzielę kolejne kwalifikacje (godz. 15), a następnie drugi konkurs (godz. 16.30). Transmisje w Eurosport 1 i - poza kwalifikacjami - w TVP 1 oraz TVP Sport. Trener Michal Dolezal dokonał dwóch zmian w siedmioosobowej kadrze. Macieja Kota zastąpi Jakub Wolny, a Klemensa Murańkę - Paweł Wąsek.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Siatkarki Grot Budowlanych często mają powody do radości

Grot Budowlani Łódź grają o fotel wicelidera

Siatkówka

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Już dzisiaj o godz. 17.30 siatkarki Grot Budowlanych zagrają o trzynaste z rzędu zwycięstwo. Ta wygrana da łodziankom fotel wicelidera TauronLigi. Mecz będzie transmitowany przez Polsat Sport. Początek o 17.30.

Po przeskoczeniu Radomki pozostanie Grot Budowlanym tylko pościg za Developresem Rzeszów. Niemożliwe? A właśnie, że tak.

Trzeba walczyć nawet o fotel lidera. Ostatnie wyniki wskazują, że nawet mocni i niepokonani do tej pory liderzy, zaczynają tracić oddech. Developres Rzeszów, który wygrał 11 spotkań z rzędu od początku rozgrywek Tauron Ligi w środę przed świętami przegrał z MKS w Kaliszu 1:3, a w środę Trzech Króli dopiero po tie-breaku pokonał Jokera Świecie.

Mamy nadzieję, że trzynastka nie okaże się pechowa dla łodzianek. Dziewczęta Grot Budowlanych są niepokonane od dwunastu spotkań – jedenastu w lidze i wygrały ponadto mecz o Superpucha. Godna podziwu seria.

Siatkarki drugiej naszej drużyny ŁKS Commercecon zagrają dopiero w poniedziałek z Pałacem w Bydgoszczy. Podopieczne trenera Michala Maska z zaciekawieniem czekają na wynik meczu drużyn, które wyprzedzają je w tabeli.

Natomiast siatkarze PGE Skry Bełchatów w sobotę o 14.45 grają u siebie z Treflem.

Tabela TauronLigi

1. Developres Rzeszów	34	12-1	37-12
2. Radomka	31	11-3	38-19
3. Grot Budowlani Łódź	31	11-3	35-18
4. ŁKS Commercecon	29	9-5	32-19
5. Stal Bielsko-Biała	25	9-5	30-22
6. Chemik Police	23	7-5	28-18
7. MKS Kalisz	22	8-7	28-28
8. Legionovia	20	7-8	24-28
9. Pałac Bydgoszcz	15	4-10	22-31
10. #VolleyWrocław	10	3-11	17-37
11. Joker Świecie	8	2-12	14-37
12. PTPS Piła	4	1-14	7-43

Tabela PlusLigi

1. Zaksa Kędzierzyn-Koźle	44	15-0	45-9
2. Jastrzębski Węgiel	36	13-2	41-17
3. Trefl Gdańsk	33	12-5	38-24
4. Warta Zawiercie	30	10-6	34-22
5. Verva Warszawa	27	9-7	35-32
6. GKS Katowice	26	9-7	32-30
7. Ślepsk Suwałki	26	9-8	31-30
8. PGE Skra Bełchatów	26	8-7	31-23
9. Resovia Rzeszów	21	8-6	27-26
10. Czarni Radom	19	6-12	27-43
11. AZS Olsztyn	18	6-9	22-31
12. Cuprum Lubin	14	4-14	25-45
13. Stal Nysa	13	2-14	23-43
14. MKS Będzin	6	2-16	15-51

W meczu Księżaka pojedynek strzelców. Wisła Kraków zagra na Widzewie

Koszykówka

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Przed nami kolejne mecze drużyn w koszykarskich ligach.

W sobotę 9 stycznia o godz. 17.30 koszykarze Księżaka Łowicz zagrają w Prudniku z Pogonią. Obie drużyny spotkały się w drugiej kolejce sezonu i górą zdecydowanie byli łowiczanie – 103:79. Pogoń jest przedostatnia w tabeli, do tej pory wygrała tylko cztery spotkania. Księżak jest siódmy z dorobkiem ośmiu zwycięstw na koncie. W Pogoni gra zawodnik, który do tej pory ze wszystkich pierwszoligowców najdłużej przebywał na parkiecie. Tomasz Nowakowski w 16 meczach spędził na parkiecie 554 minuty i 25 sekund. Niezastąpiony gracz. Ten sam zawodnik jest piąty w klasyfikacji strzelców, zdobył 259 punktów, tyle samo co Mikołaj Stopierzyński z Księżaka.

Wyższy dorobek prezentują jedynie: Krzysztof Jakóbczyk (Górnik Trans.eu Wałbrzych) - 304 punkty, Filip Małgorzaciak (Sokół Łańcut) – 269 i Nick Madray (Decka Pelplin) – 263. Liczymy na zwycięstwo Księżaka.

W drugiej lidze panów wszystkie nasze drużyny grają w sobotę: ŁKS AZS UŁ Szkoła Gortata Łódź – Sokół Ostrów Mazowiecka o godz. 16, Akademia Koszykówki Legii Warszawa – Profi Sunbud PKK 99 Pabianice o 17, KKS Tur Basket Bielsk Podlaski – KS Kutno o 18. Nie jesteśmy faworytami tych spotkań: Sokół jest trzeci w tabeli, Legia – czwarta, a Tur plasuje się na pozycji wicelidera za Startem Lublin. Liczymy na mobilizację.

W pierwszej lidze pań dojdzie do meczu uznanych koszykarskich marek. W sobotę o 18 w hali Parkowa koszykarki Widzewa będą chciały przerwać passę porażek w meczu z najbardziej utytułowaną drużyną Wisłą Kraków. Zespół Białej Gwiazdy jest ostatni w tabeli, wygrał tylko jeden mecz, więc podopieczne trenera Piotra Niewiadomskiego są na dobrej drodze do sukcesu.

W pierwszej rundzie rozgrywek widzewianki wygrały w Krakowie 68:65, a zatem tak wcale łatwo nie było.

W pierwszej rundzie rozgrywek widzewianki wygrały w Krakowie 68:65, a zatem tak wcale łatwo nie było. Wcześniej wiślanki wygrały jednym punktem na wyjeździe z Tęczą Leszno i to jest ten jedyny sukces. W Krakowie Wisła jeszcze nie wygrała. Na wyjeździe w Kątach Wrocławskich zagra drużyna Grot TomiQ Pabianice. Mecz w sobotę o 17.

W grupie A: UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki – MPKK Sokołów Podlaski (sobota, 17). W środę grały koszykarki UKS Basket Aleksandrów. Były blisko pokonania drużyny z Łomianek. Niestety, nie udało się wygrać aleksandrowiankom pierwszego meczu.

SMS PZKosz Łomianki - UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki 65:51 (11:10, 14:17, 19:12, 21:12)

UKS Basket Aleksandrów: Alicja Jarząb 17, Kinga Stasinowska 15, Karolina Dżochowska 7, Natalia Rudzińska 4, Emilia Bołbot 4, Paulina Hnida 2, Agnieszka Cichocka 2, Natalia Donica 0, Oliwia Trzymkowska 0, Amelia Trybułowska 0, Aleksandra Rok 0. Trener: Dariusz Raczyński.

eprasa.pl 1690b367af

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

W poniedziałek ŁKS rozpoczyna przygotowania do wiosny

Trzy zimowe transfery ŁKS. Czy to koniec?

Piłka nożna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Tomasz Salski, prezes ŁKS Łódź, zapowiadał że w przerwie zimowej do wicelidera I ligi dołączy trzech solidnych piłkarzy. I rzeczywiście są trzy transfery. Wiele wskazuje, że to jednak nie koniec.

Po 21-letnim Piotrze Janczukowiczu i o 10 lat starszym Duńczyku Mikkelu Rygaardzie, zawodnikiem klubu z alei Unii 2 został 32-letni Adam Marciniak. To piłkarz otrzaskany w polskiej ekstraklasie, rozegrał w niej aż 279 meczów w których strzelił 10 goli. Co ważne, zwłaszcza dla kibiców Rycerzy Wiosny piłkarz jest wychowankiem ŁKS Łódź. Fani lubią takie sentymentalne powroty. Możemy być pewni, że na boisku Adam Marciniak da z siebie wszystko.

- Ciężko opisać emocje jakie mi towarzyszą, bo powrót do ŁKS, to spełnienie moich młodzieńczych marzeń, wypełnienie postanowień o powrocie, ale także domknięcie pewnego koła jeśli chodzi o moją karierę - mówił w emocjonalnym wywiadzie dla klubowej telewizji.

Już w najbliższy poniedziałek (11 stycznia) piłkarze wicelidera I ligi rozpoczną przygotowania do piłkarskiej wiosny. Tego dnia po raz pierwszy w 2021 roku do zajęć przystąpi drużyna czwartoligowych rezerw trenera Marcina Matysiaka. Co ciekawe, oba zespoły mają szansę na promocję do wyższej ligi. Wracając jednak do zespołu trenera Wojciecha Stawowego, to 22 stycznia będzie trenował w Łodzi, o czym zresztą informowaliśmy. Dzień później wylatuje na obóz do Turcji, gdzie ma grać też trzy sparingi. ©℗

Trener GKS liczy, że ciśnienie zejdzie z głów piłkarzy

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Rozmowa

Z Marcinem Węglewskim, trenerem GKS Bełchatów.

Odetchnął pan? Klub zaczął w końcu płacić piłkarzom i trenerom zaległe pieniądze. Idzie ku lepszemu?

Jestem w klubie około trzech lat i po raz pierwszy obietnice członków Rady Nadzorczej są spełnianie. Robią oni wszystko, aby w klubie działo się lepiej. Zajmują się sprawami, które mają w konsekwencji wyprowadzić GKS na prostą. Jeśli chodzi o pieniądze, to grupie ludzi uregulowano zaległości jeszcze za sezon 2019/2020. Pieniądze są też płacone zawodnikom, którzy mają umowy z GKS od sierpnia minionego roku. Ja też mam regulowane zaległości.

Już w poniedziałek pierwszy trening. Skład się jednak kurczy, piłkarze z zespołu odchodzą.

Z jednej strony można się cieszyć, bo piłkarze będący u nas na wypożyczeniach wypromowali się i idą do przodu. Wracają do swoich klubów z którymi będą trenować pod kątem gry w ekstraklasie. Nie jest jednak powiedziane, że nie będę miał ich do dyspozycji. Choćby Bartłomiej Eizenchart z Górnika Zabrze. Miałem rzeczową rozmowę z ludźmi tam pracującymi i wiem, że jeśli nie będzie gotów do gry na wyższym szczeblu, to wróci do GKS. Podobnie z Patrykiem Makuchem z Miedzi Legnica. Nikt natomiast nie kontaktował się ze mną w sprawie Przemysława Zdybowicza, który wrócił do Wisły Kraków i Jakuba Witka z Wisły Płock. Promocja wspomnianych piłkarzy oczywiście cieszy, ale to także kłopot dla klubu, niesie też z sobą konieczność uzupełnienia składu drużyny. Na szczęście trzon zespołu, czyli piłkarze decydujący jesienią ubiegłego roku o sile GKS, zostaje. Nie mam też sygnałów, że jeszcze jakiś wypożyczony do nas piłkarz odejdzie. W piłce wszystko może się jednak zdarzyć.

FOT. GKS BEŁCHATÓW

Trener Bełchatowa Marcin Węglewski wreszcie uśmiechnięty

Pomówmy w takim razie o transferach. Czy będą?

Jeśli tylko klub dojdzie do porozumienia finansowego z graczami, to powinniśmy pozyskać trzech piłkarzy. To zawodnicy o ekstraklasowej przeszłości, którzy będą solidnym wzmocnieniem i wniosą do zespołu powiew świeżości.

Czy w takim razie jacyś gracze rezerw mają szansę na grę w pierwszej drużynie?

Kamil Mizera i Kacper Sionkowski powinni stawić się na pierwszych styczniowych zajęciach. Oni trenowali z pierwszą drużyną przez pół roku, ale grali w rezerwach. W zapasie są jeszcze Bartłomiej Lisowski, Konrad Matuszewski oraz Damian Michalak. To młodzieżowcy. Zobaczymy jak rozwinie się sytuacja. Młodym graczom trzeba dawać szansę i taką dostaną.

Bez wątpienia sprzymierzeńcem GKS w obecnym sezonie jest regulamin rozgrywek. Do drugiej ligi spada jedynie najsłabszy zespół.

Regulamin sprzyja nie tylko nam, ale wszystkim zespołom, które mają za cel utrzymanie. Czeka nas jednak ciężka wiosna, a różnice punktowe między zespołami nie są duże. Proszę wrócić pamięcią do poprzedniego sezonu. Olimpia Grudziądz miała przed rundą wiosenną zaledwie punkt straty do szóstego miejsca, a skończyła w drugiej lidze. Liczę jednak, że z głów moich piłkarzy zejdzie ciśnienie po uporządkowaniu spraw finansowo- organizacyjnych i będą grać jak choćby w październiku zeszłego roku, kiedy to pięknie punktowaliśmy.

Zaczynacie 11 stycznia, a potem?

Już na 16 stycznia zaplanowałem pierwszy sparing. Rywalem będzie drugoligowy Znicz Pruszków. Trenujemy w Bełchatowie. ©℗

Sokół startuje w poniedziałek

Piłka nożna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Na poniedziałek (11 stycznia) Michał Bistuła, trener trzecioligowego Sokoła Aleksandrów zaplanował pierwszy w 2021 roku trening.

Na pierwszych zajęciach nie będzie Jakuba Szarpaka, który trenuje z KS Kutno oraz Tomasza Bogołębskiego. Ten drugi piłkarz zmienił miejsce zamieszkania i dlatego rozstał się z Sokolem. Niewykluczone, że będzie kontynuował piłkarską przygodę w Broni Radom lub Oskarze Przysucha.

- Na pierwszym treningu pojawić ma się natomiast Ukrainiec Maksym Dubienkow, który grał w jednej z drugoligowych drużyn u naszych wschodnich sąsiadów - mówi Michał Bistuła, szkoleniowiec Sokoła. - Będzie z nami trenował co najmniej do 16 stycznia. Tego dnia gramy pierwszy sparing. Pierwotnie mieliśmy zmierzyć się z Pogonią Zduńska Wola, ale będziemy grać z Wartą Sieradz. Nie wykluczam też, że będą jeszcze kolejni zawodnicy na testach w okresie przygotowawczym.

Oprócz sparingu z Wartą Sieradz aleksandrowianie mają zaplanowanych jeszcze osiem meczów kontrolnych. Ostatnie spotkanie 7 marca z pierwszoligowcami z GKS Bełchatów.

Po 18 meczach Sokół, mając na koncie 27 punktów, zajmuje w tabeli grupy pierwszej III ligi dziewiąte miejsce. Celem zespołu trenera Michała Bistuły jest jednak miejsce w gronie ośmiu najlepszych drużyn na półmetku sezonu.Drużyny te utworzą grupę mistrzowską i będą miały już zapewnione utrzymanie. ©℗

FOT. IRENEUSZ PRZYBYSZ

Michał Bistuła przejął niedawno Sokoła Aleksandrów zajmując miejsce Dawida Kroczka, który pracuje w drugoligowej Resovii

Z Gatty do Legii

Futsal

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Zamieszanie kadrowe w występującej w futsalowej ekstraklasie Gattcie Active Zduńska Wola. Z klubem rozstali się ostatnio kluczowi piłkarze.

Michał Szymczak, który strzelił w tym sezonie jednego gola w Statscore Futsal Ekstraklasy przenosi się do pierwszoligowej Legii Warszawa. Karol Czyszek (jedna bramka) szuka sobie npwego pracodawcy. Z klubem żegna się także Mateusz Olczak, który zdobył osiem goli w elicie.

Ten ostatni zawodnik reprezentował barwy zduńskowolskiego klubu przez ponad pięć lat. Niewykluczone, że z popularnymi Kocurami rozstanie się również Krzysztof Elsner (cztery bramki). Nic natomiast nie słychać, żeby jakiś piłkarz przyszedł do klubu ze Zduńskiej Woli. Na najbliższy weekend zaplanowano pierwszą w tym roku kolejkę Statscore Futsal Ekstraklasy. Gattę Active czeka w sobotę (9 stycznia) wyjazdowe spotkanie z Clearexem Chorzów (17). Gospodarze meczu są wiceliderem tabeli, w 16 meczach zdobyli 43 punkty. Kocury mają 27 punktów i plasują się na piątej pozycji.

Znamy natomiast terminy 1/32 Pucharu Polski w futsalu. Mecze powinny zostać rozegrane 23 i 24 stycznia, ale jeśli kluby dojdą do porozumienia mogą rywalizować już od 18 stycznia. Widzew gra na wyjeździe z Hotelem Roberts Stare Sady, a UMKS Zgierz w Podkowie Leśniej z zespołem Teqball Club.Junior Hurtap Łęczyca zmierzy się we własnej hali ze Słonecznym Stokiem Białystok. Gatta Active ma wolny los. ©℗

eprasa.pl 1690b367af

Widzew będzie mocno strzegł tajemnicy swoich transferów

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłka nożna

Na pierwszych zajęciach piłkarzy Widzewa trener Enkeleid Dobi przyznał, że w najbliższym czasie zespół czekają zmiany personalne.

- Kilku zawodników otrzymało od nas wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów, więc oczywiście szukamy kogoś na ich miejsce. Nie idziemy jednak na ilość, ale na jakość. Znam już dobrze zawodników, oni poznali mnie, więc pracujemy i jak stare, dobre małżeństwo znamy już swoje plusy i minusy. Wiemy, na co nas stać, ale także nad czym musimy pracować, by osiągnąć założone cele . W kolejnych dniach na zajęciach pojawią się zawodnicy testowani, ale nie zawsze będziemy chcieli podawać ich personalia. Z powodu pandemii obserwacja zawodników jest bardzo utrudniona, więc dział skautingu nie ma łatwej pracy. Będziemy jednak działać w taki sposób, aby popełnić jak najmniejsze błędy w selekcji - podkreślił szkoleniowiec łodzian Enkeleid Dobi, cytowany przez klubowy portal widzew.com.

Wczoraj testy w Widzewie rozpoczął 22-letni pomocnik Dawid Pakulski. Rozpoczynał swoją przygodę z piłką w Górniku Wałbrzych, skąd trafił do zespołów juniorskich Zagłębia Lubin. Po występach w drugiej drużynie Zagłębia w lutym 2018 r. zadebiutował w ekstraklasie w spotkaniu z Arką Gdynia. Od tego czasu rozegrał w pierwszym zespole "Miedziowych" - w różnym wymiarze czasowym - 30 spotkań ekstraklasy i Pucharu Polski. W bieżącym sezonie zagrał tylko raz w najwyższej klasie rozgrywkowej - przez 9 minut w meczu Zagłębia z Pogonią.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Pierwsze zajęcia piłkarzy Widzewa odbyły się w iście zimowej scenerii...

Kamil Słaby po 8 latach ma wrócić do Resovii. Być może zajmie miejsce Sebastiana Zalepy, który miał ofertę z Widzewa

Na treningu w ośrodku przy ul. Małachowskiego pojawiło się 22 zawodników. Po raz pierwszy po dłuższej przerwie z drużyną trenował Przemysław Kita. Trenował też Petar Mikulić. Chorwacki obrońca jest po leczeniu urazu w swoim kraju i kontynuował badania pod okiem klubowego lekarza Radosława Grabowskiego. Na treningu zabrakło dwóch innych zawodników pierwszej drużyny. Robert Prochownik i Karol Czubak w czwartek byli na badaniach medycznych wymaganych po objawowym przejściu zakażenia koronawirusem.

Na starcie przygotowań zabrakło też Daniela Mąki, który rozmawia z zarządem klubu na temat swojej przyszłości.

Kadra drużyny Widzewa na pierwszy trening w 2021 roku:

Bramkarze: Miłosz Mleczko, Wojciech Pawłowski, Konrad Reszka

Obrońcy: Filip Becht, Michał Grudniewski, Łukasz Kosakiewicz, Petar MIkulić, Krystian Nowak, Marcel Pięczek, Sebastian Rudol, Patryk Stępiński, Daniel Tanżyna

Pomocnicy: Michael Ameyaw, Merveille Fundambu, Dominik Kun, Mateusz Michalski, Mateusz Możdżeń, Patryk Mucha, Bartłomiej Poczobut, Dawid Pakulski

Napastnicy: Przemysław Kita, Marcin Robak

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

W Widzewie testowany jest Dawid Pakulski. Trenował z drużyną

Widzew zagra także z Wartą Poznań

Piłka nożna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W zestawieniu zimowych sparingowych rywali Widzewa pojawił się kolejny zespół. 22 stycznia łodzianie zmierzą sie w grze kontrolnej z Wartą Poznań.

Sparing z występującą w ekstraklasie Wartą będzie trzecim zimowym meczem kontrolnym widzewiaków, po starciach z Elaną Toruń (16 stycznia, Łódź) oraz Pogonią Grodzisk Mazowiecki (20 stycznia, Łódź). Miejsce jego rozegrania zostanie ustalone wkrótce - informuje widzew.com

Kolejne sparingi Widzew zagra 23 stycznia z Polonią Warszawa w Łodzi oraz 30 stycznia z Zagłębiem Sosnowiec w Sosnowcu. 6 lutego zespół trenera Enkeleida Dobiego wyleci na obóz do tureckiej Alanyi, gdzie planowane są trzy mecze kontrolne.

Powrót z obozu przewidziano na 13 lutego, a już tydzień później Widzew wznowi rozgrywki ligowe zaległym spotkaniem 16. kolejki Fortuna 1 Ligi z Koroną Kielce u siebie.

Plan przygotowań Widzewa do rundy wiosennej

16.01.2021 r. (sobota) - sparing z Elaną Toruń (Łódź)

20.01.2021 r. (środa) - sparing z Pogonią Grodzisk (Łódź)

22.01.2021 r. (piątek) - sparing z Wartą Poznań (miejsce do ustalenia)

23.01.2021 r. (sobota) - sparing z Polonią Warszawa (Łódź)

30.01.2021 r. (sobota) - sparing z Zagłębiem Sosnowiec (Sosnowiec)

06.02.2021 r. (sobota) - wylot na obóz do Alanyi

13.02.2021 r. (sobota) - powrót drużyny do Polski

20.02.2021 r. (sobota, g. 19:10) - mecz ligowy z Koroną (Łódź)

Piłkarki TME UKS SMS Łódź też rozpoczęły przygotowania do sezonu

Piłka nożna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Ekipa TME UKS SMS Łódź, wicelider Ekstraligi piłki nożnej kobiet, rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej.

Pod wodzą trenerów Marka Chojnackiego, Piotra Wosika, Michała Sławuty i Michała Mikołajczyka trenowały 23 piłkarki. Wszystkie zawodniczki, które występowały jesienią w Ekstralidze, mogą brać udział w zajęciach. Uzupełniły je juniorki - medalistki mistrzostw Polski - grające jesienią w I lidze: Julia Dyśkowska, Oliwia Macała, Marta Miś i Ewelina Piórkowska.

W terminie 25-30 stycznia łodzianki miały pojechać na obóz do Czech, ale Czesi go odwołali ze względu na rządowe zamknięcia związane z pandemią. Tak więc, zamiast do Czech, ekipa SMS pojedzie w tym samym terminie do Kleszczowa.

Decyzją PZPN, rozgrywki Ekstraligi wznowione zostaną dopiero 6/7 marca (SMS zagra wtedy w Krakowie). Sztab ekipy zaplanował więc, oprócz tradycyjnych przygotowań, liczne mecze towarzyskie z silnymi rywalami: z Czarni Sosnowiec (16.01 na wyjeździe i 6.02 w Łodzi), z Górnikiem Łęczna (24.01 na wyjeździe i 27.02 w Łodzi), z AZS UJ Kraków (13.02 na wyjeździe) i ze Śląskiem Wrocław (20.02 w Łodzi).

- Terminarz jest jaki jest - podkreśla trener Marek Chojnacki. - W marcu gramy kolejno w Krakowie, ze Śląskiem, w Katowicach z GKS i w międzyczasie z Medykiem w Pucharze Polski. Te mecze mają dużo znaczenie w naszej walce o medal i sukces w pucharze.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Oby takich obrazków było jak najwięcej w rundzie wiosennej

Reprezentacja Polski kobiet zajmuje 29. miejsce w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej opublikowanym 18 grudnia. W porównaniu z ostatnim rankingiem z sierpnia Polska spadła o jedno miejsce. Liderem rankingu są Amerykanki. Dalej w czołówce są Niemcy, Francja, Holandia, Szwecja, Anglia, Australia, Brazylia. ©℗

Dziennik ŁÓDZKI

www.dzienniklodzki.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 42 66 59 100, faks 42 66 59 101, dziennik@dziennik.lodz.pl
Redaktor naczelny Marcin Kowalczyk tel. 42 66 59 100, m.kowalczyk@dziennik.lodz.pl
Zastępca redaktora naczelnego Grażyna Tomala-Tylman; tel. 42 66 59 141 g.tylman@dziennik.lodz.pl

Sekretarz redakcji Jacek Pająk; tel. 42 66 59 111, j.pajak@dziennik.lodz.pl

DZIAŁY:
Wydarzenia tel. 42 66 59 190, wydarzenia@dziennik.lodz.pl
Magazyny Sławomir Sowa; tel. 42 66 59 122, magazyny@dziennik.lodz.pl
Kultura Dariusz Pawłowski; tel. 42 66 59 136, kultura@dziennik.lodz.pl
Sport Dariusz Kuczmera; tel. 42 66 59 160, sport@dziennik.lodz.pl
Poradniki i dodatki Patrycja Wacławska; tel. 42 66 59 180, dodatki@dziennik.lodz.pl
Graficzno-produkcyjny Agnieszka Gawrońska; tel. 42 66 59 150, produkcja.lodz@polskapress.pl

Foto Krzysztof Szymczak; tel. 42 66 59 155, foto@dziennik.lodz.pl

ODDZIAŁY:
BEŁCHATÓW Magdalena Buchalska,tel. 44 633 12 22
KUTNO / ŁĘCZYCA tel. 24 254 65 80, 24 721 85 65
ŁOWICZ Rafał Klepczarek, tel. 46 830 30 53
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI Marek Obszarny, tel. 44 649 55 53
RADOMSKO Jacek Drożdż, tel. 44 685 15 35
SIERADZ / ZDUŃSKA WOLA Daniel Sibiak, tel. 43 824 35 90
SKIERNIEWICE Agnieszka Kubik,tel. 502 499 123
TOMASZÓW MAZOWIECKI Beata Dobrzyńska, tel. 44 724 78 44
WIELUŃ Daniel Sibiak, tel. 43 843 07 39

Prezes oddziału Polska Press w Łodzi Marcin Polak, tel. 42 66 59 300
Wiceprezes oddziału Polska Press w Łodzi Michał Frontczak tel. 42 66 59 400, biuroreklamy@dziennik.lodz.pl
Marketing Krzysztof Druszcz, tel. 42 66 59 355, marketing@dziennik.lodz.pl

Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Prenumerata Garmond, ul. Łąkowa 7/9, tel. 42 640-26-43; Ruch SA Łódź, 801 800 803; Kolporter Łódź, 42 649 18 81; Prenumerata z bezpłatną dostawą do domu tel. 42 71 58 068

DRUK Drukarnia Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480
Dyrektor Jacek Gołębski

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 1690b367af

Dziś ostatni dzień pierwszego etapu głosowania w naszym plebiscycie. Nie przegap swej szansy

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Nasz plebiscyt

Dziś 8 stycznia o godz 21 zakończy się pierwszy, powiatowy etap tegorocznej, jubileuszowej, bo 50. edycji Plebiscytu Sportowego. Zwycięzcy w powiatach awansują do finałowej rozgrywki wojewódzkiej. Tylko w klasyfikacji Działacz Roku finał wojewódzki już trwa. Głosami Czytelników zostaną przyznane tytuły: Sportowiec Dekady - osobno wśród kobiet i mężczyzn, Trener Dekady, Drużyna Dekady, Działacz Dekady oraz Talent Roku.

Kto prowadzi w naszym głosowaniu Internautów?
Ze wszystkich powiatów wybraliśmy sportowców, którzy mają najwięcej głosów.

Sportowiec Dekady Kobiety:
1. Anna Jachimek (skutery wodne, Motorowodny Klub Sportowy PrimaJet Łódź)
2. Adriana Achcińska (piłka nożna, TME UKS SMS Łódź)
3. Paulina Grzegórska (kickboxing, Klub Sztuk Walki Proyama Zelów)
4. Katarzyna Kalinowska (karate, KK Champion Łódź)
5. Gabriela Grzybowska (piłka nożna, TME UKS SMS)
6. Karolina Kubiak (Klub Sztuk Walki Proyama Łask)
7. Dagmara Antczak (Jeździectwo, Sportowy Klub Jeździecki Horseprofi)
8. Katarzyna Kociołek (siatkówka plażowa, UKS SMS Łódź)
9-10. Dominika Włodarczyk (kolarstwo, Wieluń)
9-10. Agnieszka Bogus (biegi, Sieradz)
11. Marta Mysur (taekwon-do, Tomaszowska Akademia Taekwon-do)

Sportowiec Dekady Mężczyźni:
Jest zmiana lidera w tej klasyfikacji:
1. Zdzisław Bladowski (Nordic Walking Łódź)
2. Michał Bryl (siatkówka plażowa, UKS SMS Łódź)
3. Adrian Politański (zapasy, ZKS Radomsko)
4. Piotr Dobrowolski (KS Tytani Radomsko)
5. Mariusz Bałaziński (kulturystyka, Pabianice Formotiva)
6. Tomasz Jończyk (karate, SP 9 Bełchatów)
7-8. Witold Ziober (beach soccer, Grembach Łódź)
7-8. Marcin Łagiewski (piłka nożna, Pogoń Rogów)
9. Łukasz Wroński (piłka nożna, GKS Bełchatów)
10. Ryszard Jeziorny (Wieluń Biega)
11. Paweł Agacki (baseball, Stal Kutno)

Trener Dekady:
1. Elżbieta Bieniek (bilard, UKS Promyk Czerniewice)
2. Adam Mieszkowski (karate, Łask)
3. Wiesław Siębor (piłka nożna, Korab Łask)
4. Stanisław Kołodziejski (kickboxing, Karate, Klub Sztuk Walki Proyama Łask)
5. Sławomir Chałaśkiewicz (Szkółka Piłkarska Sławomir Chałaśkiewicz)
6. Urszula Matyśkiewicz-Jaworska (łyżwiarstwo figurowe, Miejski Klub Łyżwiarski Łódź)

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Lider w rankingu Drużyna Dekady - Szkółka Piłkarska Sławomira Chałaśkiewicza. Młodzi, utalentowani chłopcy mają wielu zwolenników. Zgromadzili, jak do tej pory, najwięcej punktów w klasyfikacji i są głównym faworytem do końcowego triumfu

7. Marek Chojnacki (piłka nożna, TME SMS Łódź)
8. Jarosław Jagielski (beach soccer Grembach Łódź)
9. Łukasz Góral (zapasy, KS Suples Łódź)
10. Ryszard Leśniewski (zapasy, KS Shark Łódź)
11. Dariusz Kowalski (piłka nożna, Boruta Zgierz)
12. Przemysław Snita (piłka nożna, Boruta Zgierz)
13. Piotr Pożarlik (piłka nożna, Struga Dobieszków)

Drużyna Dekady:
1. Szkółka Piłkarska Sławomira Chałaśkiewicza
2. MKS Zjednoczeni Stryków (piłka nożna)
3. Grembach Łódź (beach soccer kobiet)
4. TME UKS SMS Łódź (piłka nożna kobiet)
5. Zespół Tańca Współczesnego Agat Zgierz
6. Łódzki Klub Jeździecki
7. UKS Promyk Czerniewice (bilard)
8. Klub Sztuk Walki Proyama Łask (karate, kickboxing)

Działacz Dekady:
Na pozycję lidera wrócił Władysław Maciejewski, ale walka w czołówce jest zacięta.
1. Władysław Maciejewski (Sieradz)
2. Dominik Hałubiec (piłka nożna)
3. Janusz Matusiak (piłka nożna kobiet, TME UKS Łódź)
4. Bogusław Adamski (siatkówka)
5. Edward Kujawa (piłka wodna, ŁSTW Ocmer Łódź)

Talent Roku:
1. Bartosz Mysera (karate tradycyjne, Dojo United Łódź)
2. Eryk Kaszuba (zapasy, KS Shark Łódź)
3. Oliwier Gruszczyński (piłka nożna, FC Bonus)
4. Gabriela Stadnik (akrobatyka powietrzna, Piotrkowska Fundacja Talentów)
5. Tymon Król (Szkółka Piłkarska Sławomira Chałaśkiewicza)
6. Jakub Muras (piłka nożna, Skierniewice)
7. Filip Matusiak (pływanie niepełnosprawnych, Sportowe Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Start Łódź)
8. Aleksander Grad (piłka nożna, Ceramika Opoczno)
9-11. Kacper Jaros (piłka nożna, AKS SMS Łódź)
9-11. Marcel Snochowski (koszykówka, ŁKS Szkoła Gortata)
9-11. Jakub Jakubczyk (piłka nożna, Ceramika Opoczno)
12. Szymon Felkowski (piłka nożna, Łódzka Akademia Futbolu)
13. Natalia Matecka (lekkoatletyka, AZS Łódź)
14-15. Agata Malewska (jeździectwo, Horseprofi)
14-15. Zuzanna Mordaka (golf, Łódź)

Dwa etapy głosowania
Głosowanie prowadzone jest w dwóch etapach. Najpierw laureaci w każdej kategorii zostaną wybrani osobno w miastach i powiatach naszego województwa. Zwycięzcy awansują do wojewódzkiego finału zachowując głosy zdobyte od początku głosowania. W kategorii Działacz Sportowy Dekady głosowanie jest prowadzone w jednym, wojewódzkim etapie.

Ważne terminy
Głosowanie w pierwszym, miejskim i powiatowym etapie plebiscytu trwa do piątku, 8 stycznia 2021, do godz. 21:00. Głosowanie w finale wojewódzkim rozpocznie się w poniedziałek 11 stycznia o godz. 12. Będzie trwać do środy, 20 stycznia, do godz. 21.

W środę, 13 stycznia 2021 r. wszyscy finaliści zostaną zaprezentowani w dodatku do gazety. Zapraszamy do głosowania!

https://dzienniklodzki.pl/glosuj-na-najpopularniejszych-sportowcow-trenerow-druzyny-i-dzialaczy-sportowych-dekady-oraz-na-sportowe-talenty-roku/ar/c2-15315222

Sportowiec Dekady: lider – Anna Jachimek (skutery wodne, Klub PrimaJet Łódź)

Sportowiec Dekady: lider – Zdzisław Bladowski (Nordic Walking Łódź)

Trener Dekady: lider – Elżbieta Bieniek (bilard, UKS Promyk Czerniewice)

Drużyna Dekady: lider – Szkółka Piłkarska Sławomira Chałaśkiewicza

Talent Roku: lider – Bartosz Mysera (karate tradycyjne, Dojo United Łódź)

Działacz Dekady: lider – Władysław Maciejewski (Sieradz)

PARTNER STRATEGICZNY
SALVUM® ODSZKODOWANIA
LOTTO
PARTNER GŁÓWNY
tme.eu
PARTNER
Groś

eprasa.pl 1690b367af